

Świetne występy
naszych strażaków
na zawodach wojewódzkich!

strona 21

Koncert charytatywny
dla 8-letniego Olka

strona 16

Dziesięć lat
„Kaliny” z Łózek

strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

Podlasianin

miedzyrzec.24wspolnota.pl

29 września - 5 października 2026 r. ■ nr 39 (933) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)



Jubileusz zorganizowano podczas Święta Ziemniaka

fol. Gminne Centrum Kultury w Drelowie

Moim marzeniem jest, aby zerwać ze stereotypem, że PKS Międzyrzec wozi jedynie dzieci do szkół

- PKS, jak i cały Międzyrzec, musi się zmieniać - mówi w rozmowie
ze "Wspólnotą" Marcin Mazuryk, prezes PKS Międzyrzec Podlaski

STR.
23

Nowe fakty

ws. egzekucji Rosjanina w Białej Podlaskiej

Tuż po zabójstwie miasto obiegły
nieprawdziwe plotki. Przypadek?
Kamery nagrały 36-latkę w pobliżu
miejsca morderstwa już bladym
światem przed zbrodnią

STR. R5

Elnur A. w mediach społecznościowych: występuje przed publicznością.
W białej koszuli, z mikrofonem w ręku, na scenie w eleganckiej sali...

W Międzyrzeczu otwarto nowy żłobek i przedszkole

- Inwestycja zapewnia łącznie 200 miejsc dla dzieci z miasta i okolic.
- Budynek jest ekologiczny i zasilany m.in. przez panele fotowoltaiczne.
- Placówki wciąż dysponują pojedynczymi wolnymi miejscami

STR. 9

Gdzie szukać schronienia w Międzyrzeczu? LISTA MIEJSC

STR. 24

**SKUP - KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500
WYSOKIE CENY
WŁASNY TRANSPORT
ZAŚWIADCZENIE O KASACJI

GAJ-STAL
KONSTRUKCJE STALOWE
PROJEKTOWANIE
KONSTRUKCJE STALOWE
GENERALNE WYKONAWSTWO
HALE MAGAZYNOWE
WWW.GAJ-STAL.COM
TEL. 884 060 266 | 505 383 861

IV Międzyrzeckie Warsztaty Ratownicze



Strażacy z całej Polski i Ukrainy
szkolili się w Międzyrzeczu

STR. 20

„Bezbrzeżnie” w Pałacu Potockich

STR. 21

Powstanie nowoczesny plac zabaw

STR. 4

**MIĘDZYRZECKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kminy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

N 450
ISSN 2080-9816 INDEKS 259098
9 1772080 1981609

MDZ

Wątpliwości dotyczące patrona bialskiego ronda

Historyczne zamieszanie i zmiana nazwy ronda. Zmiana w przetargu na przebudowę zabytkowej willi Raabego

Na sesji w środę Rada Miasta Biała Podlaska ma zmienić nazwę ronda, aby usunąć z niej imiona założyciela Zakładów Przemysłowych. Zaskakujące jest też unieważnienie wyboru najtańszego wykonawcy przebudowy oraz rozbudowy budynku przemysłowego dawnej willi Raabego.



Przez wiele lat w willi Raabego znajdowało się przedszkole, a w latach 1940 – 1944 w tym budynku była siedzibą placówki niemieckiej Tajnej Policji Państwowej – Gestapo. W piwnicy otworzono cele więzienne. Budynek był miejscem torturowania ludności Podlasia

Na najbliższe posiedzenie Rady Miasta w Białej Podlaskiej niespodziewanie złożono projekt, aby zmienić podjętą w marcu 2024 roku uchwałę w sprawie nadania ronda położonemu na skrzyżowaniu ulic: Łomaskiej i Sportowej (obok dojazdu do „Karuzeli” i SP nr 3). Obecnie nosi ono nazwę „Rondo Henryka Bernarda Raabe”.

Przed ponad dwoma laty podczas nadania pierwszej nazwy oparto się na historycznych autorytetach, czyli międzywojennym staroście bialskim Bolesławie Górnym i jego „Monografii powiatu bialskiego” oraz bogato dokumentowanej książce „Biała Podlaska w latach 1918-39” prof. Henryka Mierzińskiego, a także opracowaniach regionalisty Jerzego Sroki.

Historycy stwierdzili, że

Henryk Bernard Raabe był wybitnym przemysłowcem pochodzenia żydowskiego, który po przybyciu z Francji do Polski osiedlił się w Warszawie oraz później nabył tartak w Białej Podlaskiej, aby następnie przekształcić go w fabrykę produkującą najpierw ćwieki do obuwi, a później kopyta szewskie. Ten zakład przyczynił się do rozwoju Białej Podlaskiej i w jego kręgu, jak pisał prof. Henryk Mierziński, skupił się polski ruch patriotyczno-niepodległościowy.

Wątpliwości co do imienia patrona

Niedawno bialski prezydent wystąpił z projektem uchwały

wykreślającym w nazwie ronda imiona tego przemysłowca.

- Projekt uchwały został przygotowany na wniosek radnego Rady Miasta Biała Podlaska pana Franciszka Ostrowskiego z 2 grudnia 2025 roku, złożony do prezydenta miasta Biała Podlaska. Wnioskodawca, przy wsparciu Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP Oddział Białkopodlaski oraz Stowarzyszenia Koło Białczan, zwrócił uwagę na rozbieżności występujące w publikacjach historycznych dotyczących rozwinięcia inicjałów „H. B.” – uzasadniał prezydent Michał Litwiniuk.

Podkreślił, iż na podstawie dokumentów archiwalnych oraz opracowań historycz-

nych „wskazano, że założyciel zakładów przemysłowych nosił imiona Hersz Ber, natomiast używana w części publikacji forma „Henryk Bernard” nie znajduje potwierdzenia w materiałach źródłowych”.

Czy to byli dwaj bracia Henryk i Bernard?

W opisie dziejów społeczności żydowskiej „Wirtualny Sztetl” i w innych źródłach informowano, że żydowski przedsiębiorca Hersz Ber Raabe inwestował, ale w Łomiankach pod Warszawą. W innych żydowskich źródłach znalazły się informacje, że fabryka H.B. Raabe należała do dwóch braci. Henry i Bernard z Ło-

mianek mieli dwie fabryki w Łomiankach i w Białej Podlaskiej. Jan Tadeusz, syn Bernarda wcześniej zasłynął jako współorganizator warszawskiej Kawiarni Poetów „Pod Pikadorem” i poeta, następnie został warszawskim adwokatem, później przed wojną był właścicielem bialskiej fabryki.

Prezydent zaproponował kompromisowe rozwiązanie. Projekt uchwały przedłożony na 30 września brzmi m.in.: „Nadaje się rondu położonemu na skrzyżowaniu ulic: Łomaskiej i Sportowej nazwę: Rondo Zakładów Przemysłowych H. B. Raabe”.

Duża dotacja czeka na modernizację willi

Tuż obok ronda znajduje się zabytkowa willa Raabego. Pod koniec maja Biała Podlaska otrzymała 11,2 mln zł wsparcia z Unii Europejskiej oraz budżetu państwa na zmodernizowanie dawnej willi i ogrodu Raabego przy ul. Łomaskiej.

W ramach rewitalizacji przewidziano m.in. przebudowę i rozbudowę budynku wraz z budową windy zewnętrznej, termomodernizację obiektu oraz odtworzenie historycznych elementów architektonicznych, w tym ganku od strony północno-wschodniej.

Zmodernizowany obiekt uzyska nowoczesne przestrzenie wystawowe, magazyny muzealne, pracownię specjalistyczne oraz pomieszczenia przeznaczone do prowadzenia działalności edukacyjnej i warsztatowej w Muzeum Południowego Podlasia.

Najkorzystniejsza, ale wątpliwa

Najpierw 5 sierpnia ogłoszono, że dokonano wyboru oferty najkorzystniejszej, czyli złożonej przez wykonawcę: Zakład Stolarsko-Budowlany Sp. z o.o. z Łomaz, który zwyciężył sobie niecałe 9,1 mln zł za zadanie. Urząd Miasta Biała Podlaska poinformował, że na realizację zamówienia zamierza przeznaczyć nawet 10,3 mln zł.

Tymczasem 10 sierpnia w Biuletynie Informacji Publicznej Białej Podlaskiej ukazało się zawiadomienie o unieważnieniu czynności wyboru oferty najkorzystniejszej.

- Podstawą podjęcia powyższej czynności jest stwierdzenie przez zamawiającego, w toku ponownej weryfikacji dokumentacji postępowania, konieczności ponownego zbadania i oceny oferty wykonawcy w zakresie dokumentu dotyczącego udostępnienia zasobów podmiotu trzeciego – wyjaśniał Urząd Miasta.

Dodatkowe badanie oferty przyniosło wątpliwości co do roli firmy doradcznej, gdyż nie mogła ona wykonać ustawowo wymaganych żadnych działań. Odrzucono zatem ofertę z Łomaz. 31 sierpnia Urząd Miasta dokonał wyboru nowej oferty najkorzystniejszej, czyli firmy TRES-BUD Usługi Ogólnobudowlane Mateusz Treska z Rakowisk za 9,2 mln zł.

Zamówienie ma zostać wykonane w ciągu 15 miesięcy.

Marek Pietrzela

Jesienna pielgrzymka na Warmię

W weekend 10-11 października odbędzie się dwudniowa pielgrzymka na Warmię, której organizatorem jest Parafia św. Miłkołaja w Międzyrzeczu Podlaskim.

Na trasie pątników znajdują się między innymi: Milejczyce, słynący z objawień maryjnych Gietrzwałd, Loretto, a także Olsztyn i Lidzbark Warmiński. Co ciekawe, organizatorzy

zaplanowali również wizytę w „miejscu niespodzianki”.

Wyjazd zaplanowano na wczesne godziny poranne – autokar wyruszy o godz. 5 z parkingu przy ul. Łukowskiej. Całkowity koszt uczestnictwa w pielgrzymce wynosi 450 zł.

Zapisy przyjmowane są ostatecznie do 2 października. Szczegółowych informacji na temat wyjazdu udziela oraz rejestrację prowadzi ks. Grzegorz, z którym można skontaktować się telefonicznie pod nr tel.: 511 423 174.

Kamil Pulik

„Motocyklowy Różaniec” za poległych

Na drogach regionu 4 października (niedziela) odbędzie się „Motocyklowy Różaniec”, łączący pasję do jednośladów z patriotyzmem i wiarą.

Wydarzenie, które ma zjednoczyć uczestników pod hasłem „Pamięci Poległych za Ojczyznę”, rozpocznie się o godz. 13 w Łukowie, gdzie uczestnicy zgromadzą się przy kościele pw. świętego Brata Alberta. Stamtąd wyruszą na

„Trasę pamięci i modlitwy”. Kolumna motocyklistów przejedzie najpierw przez Uroczysko Baran, a następnie skieruje się do Polskowioli oraz Brzozowicy Dużej. Punktem docelowym przejazdu będzie Międzyrzec Podlaski.

Zwinięciem inicjatywy będzie wspólne spotkanie integracyjne. Po dotarciu do Międzyrzecza na uczestników będzie czekał grill w siedzibie Międzyrzecznego Stowarzyszenia Motocyklowego (MSM), zlokalizowanej przy ulicy Lubelskiej 63A.

Plk



www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 504 035 895



Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Mówią „nie” kurnikom 800 metrów za wsią

Mieszkańcy Nowego Pawłowa protestują przeciwko planowanej fermie drobiu. Złożyli petycję

Mieszkańcy Nowego Pawłowa w gminie Janów Podlaski i okolic sprzeciwiają się planom budowy fermy drobiu na działkach w obrębie Nowy Pawłów - 800 metrów za świetlicą. W sprawie planowanej inwestycji została przygotowana petycja, pod którą podpisała się część mieszkańców miejscowości i okolic.

Autorzy petycji zwracają się do władz samorządowych o wydanie odmownej decyzji w sprawie ustalenia warunków zabudowy dla planowanej inwestycji. Wnoszą również o podjęcie działań planistycznych, które – w ich ocenie – pozwolą chronić walory przyrodnicze, krajobrazowe i turystyczne tego obszaru przed przemysłową zabudową inwentarską.

Obawy o środowisko i jakość życia

Mieszkańcy argumentują, że planowana ferma nie odpowiada dotychczasowemu charakterowi Nowego Pawłowa i kierunkowi rozwoju gminy. Wskazują przede wszystkim na położenie miejscowości w sąsiedztwie Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”, którego walory przyrodnicze i krajobrazowe są ważnym elementem lokalnego środowiska i turystyki. W petycji mieszkańcy wyrażają także obawy dotyczące potencjalnych uciążliwości związanych z funkcjonowaniem fermy. Wśród wskazywanych zagrożeń wymieniają przede wszystkim emisję odorów, w tym amoniaku i siarkowodoru, oraz pyłów związanych z pracą instalacji wentylacyjnych. Kolejną kwestią, na którą zwracają uwagę autorzy petycji, jest możliwy wpływ inwestycji na wartość nieruchomości znajdujących się w jej sąsiedztwie.

Obawiają się, że powstanie dużego obiektu inwentarskiego może zmniejszyć atrakcyjność działek budowlanych, siedliskowych i rolnych.

„Najbardziej obawiamy się, że to będzie dopiero początek”

O powodach sprzeciwu mieszkańców mówi sołtys Nowego Pawłowa, Danuta Gryglas. Jak podkreśla, jedną z największych obaw jest możliwość dalszego rozwoju tego rodzaju zabudowy w przyszłości.

– Ludzie najbardziej obawiają się tego, że pierwszy obiekt będzie początkiem, a później pojawią się kolejne. Tak było w innych przypadkach – mówi Danuta Gryglas.

Planowana inwestycja miałyby powstać około 800 metrów od świetlicy wiejskiej w Nowym Pawłowie, przy drodze w kierunku Janowa Podlaskiego. Lokalizacja ta

również budzi zainteresowanie mieszkańców, którzy zwracają uwagę na bliskość planowanego obiektu względem miejscowości i codziennie użytkowanej infrastruktury. Jak zaznacza sołtys, inwestorem jest miejscowy. Może dlatego nie wszyscy podpisali petycję. Wystąpienie zdecydowało się oficjalnie poprzeć 166 osób.

Burmistrz: Wniosek wpłynął i jest rozpatrywany

O sprawę zapytaliśmy burmistrza Janowa Podlaskiego Karola Michałowskiego. Burmistrz krótko poinformował, że do urzędu wpłynął wniosek od inwestora dotyczący planowanej inwestycji i jest on obecnie rozpatrywany. Na obecnym etapie nie ma więc jeszcze rozstrzygnięcia, które przesądzałoby o możliwości realizacji inwestycji.

Do tematu wrócimy.

Beata Malczuk

Powstanie nowoczesny plac zabaw

Miasto Międzyrzec Podlaski ogłosiło plany budowy nowego placu zabaw. Inwestycja ma na celu stworzenie ogólnodostępnej przestrzeni rekreacyjnej, w której dzieci z niepełnosprawnościami będą mogły bez przeszkód bawić się i rozwijać wspólnie ze swoimi rówieśnikami.

Nowy obiekt zostanie zaprojektowany z myślą o różnorodnych potrzebach najmłodszych mieszkańców i zlikwidowaniu barier architektonicznych. Wśród zaplanowanych urządzeń znajdują się m.in. piaskownica i tablica sensoryczna, huśtawka z gondolą, zestaw integracyjny oraz huśtawka wahadłowa wyposażona w specjalne siedzisko. Wyjątkowym elementem placu będzie innowacyjna karuzela, przystosowana do jednoczesnego korzystania przez trzy osoby poruszające

się na wózkach inwalidzkich oraz sześć osób siedzących na ławeczkach.

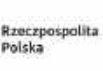
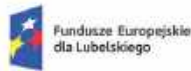
Plac zostanie wyłożony amortyzującą upadki nawierzchnią poliuretanową o powierzchni 358 mkw. Dojścia do strefy zabaw zostaną wykonane z kostki betonowej, co ułatwi poruszanie się wózkami. Całość uzupełnią elementy małej architektury – ławki dla opiekunów oraz kosze na śmieci.

Plac powstanie w bezpośrednim sąsiedztwie Szkoły Podstawowej i Przedszkola nr 3, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego oraz jednego z większych osiedli wielorodzinnych w Międzyrzecu.

Inwestycja, która zwiększy dostępność miejskiej infrastruktury sportowej i rekreacyjnej, uzyskała wsparcie z funduszy europejskich. Otrzymała bowiem dofinansowanie w wysokości 189 tys. zł ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW). Oddanie obiektu do użytku zaplanowano na 2027 rok.

Kamil Pulik

O G Ł O S Z E N I E



Gmina Międzyrzec Podlaski zrealizowała projekt pn. „**Adaptacja istniejącego budynku Sz.P. w Jelnicy na Gminne Przedszkole i Żłobek wraz z zagospodarowaniem terenu**” w ramach Działania 7.1 Infrastruktura przedszkolna, Priorytetu VII Lepsza dostępność do usług społecznych i zdrowotnych Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

Celem projektu była poprawa równego dostępu do edukacji przedszkolnej oraz podniesienie jakości świadczonych usług poprzez utworzenie nowych miejsc wychowania przedszkolnego.

Realizacja projektu obejmowała adaptację istniejącego budynku Szkoły Podstawowej w Jelnicy na Gminne Przedszkole i Żłobek wraz z zagospodarowaniem terenu i wyposażeniem. Powstała infrastruktura wykorzystywana będzie do poprawy dostępu do edukacji przedszkolnej dla dzieci w wieku 3-6 lat – łącznie dla 95 dzieci.

W ramach projektu wykonano:

- rozbudowę i przebudowę ze zmianą sposobu użytkowania części pomieszczeń na przedszkole - roboty budowlane związane z budynkiem;
- roboty terenowe, w tym ogrodzenie i zagospodarowanie terenu, plenerowe strefy aktywności dzieci;
- zakup i montaż wyposażenia pomieszczeń socjalnych, sanitarno - higienicznych i technicznych w obrębie obiektu wraz z dostosowaniem obiektu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami;
- zakup wyposażenia pomieszczeń edukacji przedszkolnej, zapewniającego odpowiednie warunki do nauki, zabawy i rozwoju dzieci.

Kluczowym rezultatem projektu będzie podniesiony poziom dostępności do infrastruktury przedszkolnej i wysokiej jakości wczesnej edukacji przedszkolnej. Nowoczesne i funkcjonalne przestrzenie zostały dostosowane do potrzeb najmłodszych, zapewniając im bezpieczne i przyjazne miejsce do nauki, zabawy oraz rozwijania zainteresowań i umiejętności.

Dzięki rozbudowie i przebudowie istniejącego obiektu szkolnego oraz zakupowi niezbędnego wyposażenia wspomagającego pracę z dziećmi z niepełnosprawnościami, możliwe będzie ułatwienie ich funkcjonowania wśród rówieśników oraz zwiększenie atrakcyjności procesu edukacyjnego.

Kwota przyznanej dofinansowania: **3 812 457,09 zł.**

Spotkanie z Wojciechem Sumlińskim i Leszkiem Żebrowskim

Spotkanie autorskie „**Jak niszczy się bohaterów i kreuje elity**” organizują stowarzyszenie „**Orzechówek**” i Marcin Ostaszewski.

2 października o godz. 19 w sali pod kościołem Parafii Wniebowzięcia NMP (ul. Długa 1) gośćmi będą Wojciech Sumliński oraz Leszek Żebrowski, którzy współpracują w ramach publicystyki historycznej, pro-

gramów internetowych oraz konferencji o tematyce historyczno-politycznej.

Dziennikarz śledczy i publicysta oraz reżyser filmowy Wojciech Sumliński jest dobrze znany w Białej Podlaskiej, gdzie najpierw jako psycholog pracował w lotniczej jednostce wojskowej, a później jako dziennikarz śledczy i redaktor naczelny „Słowa Podlasia” rozwinął skrzydła, by przejść do mediów krajowych.

Ekonomista i publicysta historyczny, działacz polityczny

związany z Ruchem Narodowym, Leszek Żebrowski już w latach 70. i 80. działał w opozycji antykomunistycznej. Jako jeden z pierwszych prowadził badania nad Narodowymi Siłami Zbrojnymi w Polsce. Zasiadł jako radykalny euroceptyk i krytyk Unii Europejskiej.

Obaj biorą udział w debatach i konferencjach o charakterze patriotyczno-historycznym, takich jak cykl spotkań „Wołyń bez mitów”. Wstęp na spotkanie jest wolny.

(Pim)

O G Ł O S Z E N I E

A U T O P R O M O C J A

BURMISTRZ MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI

informuje, że w dniu 28 września 2026 roku wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzec Podlaskim przy ul. Pocztowej 8 oraz zamieszczono na stronach internetowych www.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia” i bip.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia i Przetargi” w zakładce „Nieruchomości” na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonych w Międzyrzec Podlaskim przeznaczonych do oddania w dzierżawę i użyczenie.

Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Nr 441/26 Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 23 września 2026 roku.

W

NASZE
PORTALE



miedzyrzec.
24wspolnota.pl



Nowa droga w gminie Leśna Podlaska. Ponad 2 kilometry wyremontowanej trasy



Zakończył się remont 2,25-kilometrowego odcinka drogi powiatowej nr 1019L w gminie Leśna Podlaska. Inwestycja o wartości ponad 2,27 mln zł została zrealizowana dzięki współpracy Powiatu Bialskiego i Gminy Leśna Podlaska. Podczas oficjalnego otwarcia wójt gminy Paweł Kazimierski podziękował staroście bialskiemu Mariuszowi Filipiukowi za zaangażowanie w realizację zadania.

Wyremontowany odcinek drogi powiatowej nr 1019L został oficjalnie oddany do użytkowania. Inwestycja objęła 2,25 km drogi, która wcześniej znajdowała się w stanie przedawaryjnym. Dzięki przeprowadzonym pracom poprawiły się zarówno warunki techniczne trasy, jak i bezpieczeństwo oraz komfort jej użytkowania.



Łączna wartość zadania wyniosła 2 274 685,58 zł. Powiat Bialski przeznaczył na realizację inwestycji 1 474 685,58 zł, co stanowiło 64,83 proc. kosztów. Pozostałą część – 800 tys. zł – pokryła Gmina Leśna Podlaska. Wykonawcą prac było Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A., Oddział Międzyrzec Podlaski.

Nowa nawierzchnia i wzmocniona konstrukcja

Zakres robót był szeroki. W pierwszej kolejności wyrównano istniejącą nawierzchnię betonem asfaltowym o średniej grubości 3 cm.

Następnie wbudowano geokompozyt poliestrowy powlekany bitumem o wytrzymałości 50 kN/m, który wzmocnia konstrukcję drogi.

Kolejnym etapem było wykonanie warstwy wiążącej z betonu asfaltowego o grubości 5 cm oraz warstwy ścieralnej o grubości 4 cm. Wyregulowano również wysokościowo istniejące zjazdy.

Droga ma obecnie 5,5 m szerokości, a na całym remontowanym odcinku wykonano pobocza o szerokości 1,5 m. Maksymalne obciążenie wynosi 11,5 tony na oś.

Istotnym elementem inwestycji było także poprawienie



odwodnienia. Wody opadowe odprowadzane są powierzchniowo do istniejących rowów przydrożnych oraz przepustów. Ma to ograniczyć negatywny wpływ wody na konstrukcję drogi i poprawić warunki jej użytkowania.

Inwestycja ważna dla mieszkańców

Remont drogi oznacza nie tylko nową nawierzchnię. Poprawa jej parametrów technicznych przekłada się na bezpieczeństwo kierowców i pieszych, większy komfort jazdy oraz sprawniejszy przejazd pojazdów służb ratunkowych.

Dla mieszkańców oznacza to również krótszy i bardziej komfortowy przejazd oraz ograniczenie kosztów eksploatacji samochodów. Lepsza dostępność komunikacyjna ma znaczenie także dla lokalnych przedsiębiorców i właścicieli gospodarstw.

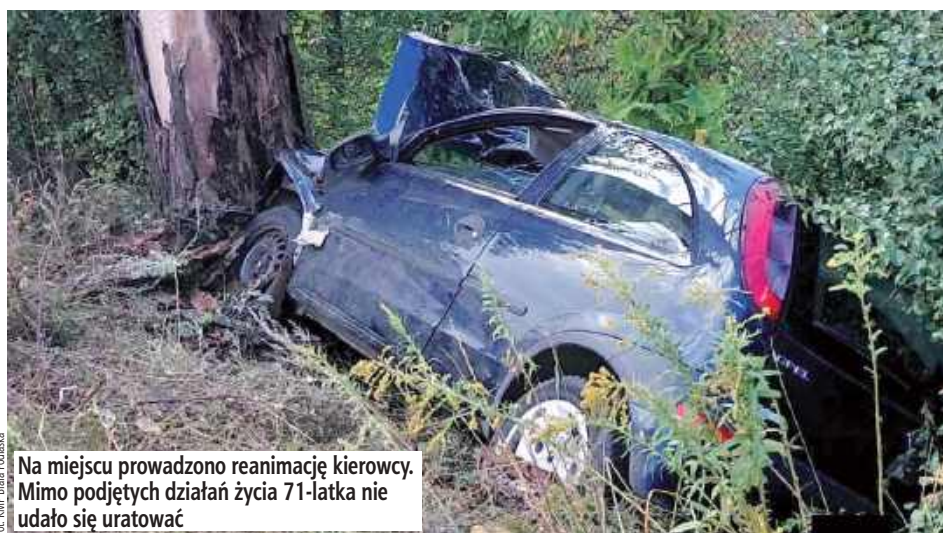
Podczas oficjalnego otwarcia przedstawiciele samorządu podkreślali znaczenie współpracy Powiatu Bialskiego i Gminy Leśna Podlaska przy realizacji inwestycji. Wójt Gminy Leśna Podlaska podziękował staroście bialskiemu Mariuszowi Filipiukowi za zaangażowanie Powiatu w realizację remontu oraz działania na rzecz poprawy lokalnej infrastruktury drogowej.

Śmiertelny wypadek w Małaszewiczach Dużych

Śmiertelny wypadek. 71-latek uderzył w drzewo

Śmiertelny wypadek w Małaszewiczach Dużych wydarzył się na ulicy Polnej. Według wstępnych ustaleń 71-letni kierowca Opla stracił panowanie nad autem, uderzył w dwie ciężarówkę, a następnie zjechał na przeciwny pas i pobocze, gdzie wjechał w drzewo.

Do zdarzenia doszło 21 września około 13.30 na ulicy Polnej w Małaszewiczach Dużych. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 71-letni kierowca osobowego Opla stracił panowanie nad pojazdem podczas jazdy



Na miejscu prowadzono reanimację kierowcy. Mimo podjętych działań życia 71-latka nie udało się uratować

drogą wewnętrzną. Najpierw samochód uderzył w dwie ciężarówkę zaparkowane na poboczu. Później auto zjechało na przeciwny pas ruchu i pobocze, gdzie uderzyło w drzewo.

Reanimacja nie przyniosła skutku

Na miejscu prowadzono reanimację kierowcy. Mimo podjętych działań życia 71-latka nie

udało się uratować. Na polecenie prokuratora ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do dalszych badań.

Magdalena Kołcon

Kolizja w Zabłociu, auto dachowało

Audi dachowało, kierująca nie miała uprawnień, w samochodzie były dzieci

Kolizja w Zabłociu zakończyła się dachowaniem osobowego Audi. W samochodzie jechała 27-letnia kierująca i dwoje dzieci. Mimo groźnego przebiegu zdarzenia nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Policja ustala okoliczności, w jakich auto zjechało z toru jazdy.

Do zdarzenia doszło 23 września przed godziną 13.00 na drodze powiatowej na trasie Swory-Zabłocie. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierująca Audi z nieustalonych przyczyn zjechała na przeciw-



Za kierownicą siedziała 27-letnia kobieta, a razem z nią podróżowało dwoje dzieci

legły pas ruchu. Następnie samochód uderzył w krawężnik i przepust, po czym dachował.

Zdarzenie miało groźny przebieg, ale nie zakończyło się poważnymi obrażeniami.

27-latka jechała z dwójką dzieci

Za kierownicą siedziała 27-letnia kobieta, a razem z nią podróżowało dwoje dzieci. Badanie potwierdziło, że kobieta była trzeźwa. Jak ustalili policjanci, nie miała jednak uprawnień do kierowania pojazdami.

Policja ustala okoliczności zdarzenia

Mimo że sytuacja wyglądała bardzo poważnie, zdarzenie zakwalifikowano jako kolizję. Skończyło się na uszkodzonym samochodzie.

Magdalena Kołcon

Dwóch nietrzeźwych kierowców zatrzymanych w Rudnie. Wpadli w pięć minut

Parczew/Radzyń: Dwóch nietrzeźwych kierowców zatrzymali policjanci w Rudnie na terenie gminy Milanów. Obaj podjechali na stację paliw, gdzie zostali skontrolowani przez patrol ruchu drogowego. Jeden z nich miał blisko 2 promile alkoholu i cofnięte uprawnienia.

Kontrola na stacji paliw w Rudnie

W sobotę (19 września) po godzinie 6 nieoznakowany patrol ruchu drogowego pełnił służbę na terenie gminy Milanów. Funkcjonariusze jechali drogą krajową K63 w miejscowości Rudno. W pewnym momencie zauważyli volkswagena, którego tor jazdy mógł wskazywać, że kierujący jest pod wpływem alkoholu. Policjanci postanowili zatrzymać

auto do kontroli. Kierowca zjechał jednak w rejon stacji paliw i ustawił samochód przy dystrybutorze. Nie wiedział, że za nim na teren stacji wjechał również patrol policji. Gdy opuścił pojazd, mundurowi sprawdzili jego stan trzeźwości.

37-latek miał blisko 2 promile i cofnięte uprawnienia

Badanie wykazało, że 37-letni mieszkaniec gminy

Milanów miał blisko 2 promile alkoholu. Policyjne systemy pokazały też, że mężczyzna ma cofnięte uprawnienia do kierowania kategorii B. Mógł natomiast poruszać się ciągnikami i motorami.

W związku z popełnieniem przestępstwa funkcjonariusze zatrzymali mężczyźnię pozostałe prawo jazdy. Policjanci dokonali również tymczasowego zajęcia pojazdu, którym się poruszał. Czynności trwały,

Zatrzymały ją służby. Za kratami przesiedziała ponad cztery miesiące

Prawomocny wyrok dla młodej Ukrainki za przerzucanie migrantów przez granicę



Pod koniec lata Straż Graniczna nad Bugiem wykryła kilka grup zajmujących się przestępczym ułatwianiem migrantom nielegalnego przekraczania granicy

Uznana przez sąd za winną organizowania co najmniej 26 obcokrajowcom przekraczania wbrew przepisom granicy została 21-letnia Ukrainka. Współdziałała ona z innymi osobami trudniącymi się tym procederem.

Akt oskarżenia skierował do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej Ośrodek Zamiejscowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Zarzucił Ukraince, że w okresie od czerwca do 29 sierpnia 2024 roku w różnych miejscowościach leżących wzdłuż tras prowadzących od granicy RP z Białorusią oraz Litwą do granicy z Niemcami, w tym w Bohukałach (pow. bialski), działała wspólnie i w porozumieniu z innymi ustalonymi i nieustalonymi osobami, zgodnie z przyjętym podziałem ról, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

W tym okresie młoda kobieta miała organizować co najmniej 26 obcokrajowcom nielegalne przekraczanie granicy. Jako pasażerka jeździła Subaru z wrocławskim numerem rejestracyjnym lub Toyotami z katowickimi numerami. Pomagała kierowcy, podejmując czynności rozpoznawcze, obserwacyjne i ostrzegawcze, by zapobiec ujawnieniu przewożenia przez współsprawców nielegalnie przybyłych cudzoziemców.

Ponadto prokuratura zarzuciła, że Sofia M. odbierała takie osoby i przewoziła do miejsca wskazanego przez kierującego grupą przestępczą, uczyniła sobie w ten sposób z przestępstwa stałe źródło dochodu, z którego osiągnęła korzyść w nieustalonej kwocie.

Kara jest już prawomocna

W marcu br. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej wydał wyrok w sprawie Ukrainki. Uznał oskarżoną Sofię M. winną popełnienia zarzucanego jej czynu, z tą jedynie zmianą, że wyeliminował sformułowanie „uczyniwszy sobie w ten sposób z przestępstwa stałe źródło dochodu”.

Wymierzył oskarżonej karę roku pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając jej wykonanie na trzyletni okres próby. Ukarzał ją też grzywną w wysokości 6 tys. zł. Na poczet tej kary zaliczył kobiecie okres pozbawienia wolności w areszcie. Sąd orzekł także wobec oskarżonej środek karny w postaci podania wyroku do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie go na stronie internetowej sądu na pół roku. Oddał również oskarżoną w okresie próby pod dozór kuratora.

Obronca oskarżonej wniósł apelację od tego wyroku. Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

(Pim)

obserwował go i zdecydował o kolejnym badaniu trzeźwości.

Okazało się, że 64-letni mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska w pow. radzyńskim wydmuchał ponad 0,5 promila alkoholu. Konsekwencją była utrata prawa jazdy. Pojazd został przekazany osobie wskazanej przez kierowcę.

Joanna Niecko

BIA

Starosta parczewski będzie zarabiał mniej? Zaskakująca decyzja komisji

O obniżenie wynagrodzenia starosty Janusza Hordejuka apeluje autor petycji złożonej do Rady Powiatu Parczewskiego. Sporo wskazuje na to, że żądanie zostanie uwzględnione.

Wynagrodzenie starosty Janusza Hordejuka zostało ustalone w maju 2024 roku, niedługo po wyborach samorządowych. Wynagrodzenie zasadnicze ustalono na 10 000 zł brutto, dodatek funkcyjny – na 3150 zł, a dodatek specjalny (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego) – na 3945 zł. Łącznie dawało to 17095 zł brutto, bez dodatku za wieloletnią pracę. Oprócz tego staroście na zasadach ogólnych przysługują nagrody jubileuszowe i „trzynastka”. W marcu tego roku starosta dostał sporą podwyżkę. Wynagrodzenie zasadnicze wzrosło do 11000 zł, dodatek funkcyjny – do 3400 zł, a dodatek specjalny – do 4 320 zł. Łącznie, bez dodatku za wieloletnią pracę, daje to 18720 zł brutto, co według internetowego kalkulatora płac daje ponad 13

tysięcy złotych netto. W dodatku starosta dostał wyrównanie od 1 stycznia. Wynagrodzenie z dodatkiem za wysługę lat wyniesie 20920 zł brutto, co daje ok. 14,6 tys. zł netto. Głosowanie poprzedziła dyskusja. Radny Bartosz Hawryluk poprosił przewodniczącego Rady Powiatu Janusza Zielińskiego o przedstawienie widełek, jakie obowiązują w każdej z pozycji, jak wynagrodzenie zasadnicze itp. Okazało się, że maksymalny poziom wynagrodzenia zasadniczego starosty w powiecie do 60 tysięcy mieszkańców to 11 100 zł. Oznacza to, że pensja Hordejuka jest bliska maksymalnej. Maksymalna kwota dodatku funkcyjnego to 3400 zł (starosta dostał maksymalną stawkę), a dodatek specjalny to 30 proc. tych dwóch składowych. Radny Hawryluk wyliczył, że wynagrodzenie starosty (bez dodatku za wysługę lat) mogło łącznie wynieść maksymalnie 18850 zł.

Petycja o obniżenie pensji

„Jawny Parczew” poinformował, że Janusz Hordejuk jest najlepiej zarabiającym starostą w województwie lubelskim. Autor bloga złożył

oficjalną petycję o obniżenie wynagrodzenia starosty. W 2025 roku pensja Hordejuka wyniosła ponad 306 tysięcy złotych. Powiat parczewski ma około 32 tysiące mieszkańców, co daje stawkę 9 zł 56 gr za mieszkańca. Dla porównania drugi w rejonie starosta lubartowski Jan Sławiński zarobił prawie 288 tysięcy złotych przy liczbie mieszkańców wynoszącej prawie 84 tys., co daje 3 zł 44 gr na mieszkańca. Trzecia w zestawieniu starosta powiatu puławskiego Teresa Gutowska zarobiła prawie 274 tysiące złotych. Powiat liczy ok. 106,5 tys. mieszkańców, co daje 2 zł 57 gr na mieszkańca. - Starosta parczewski wykazał 306 264 zł wynagrodzenia za pracę w 2025 roku, wyprzedzając nawet starostów z większych i bogatszych powiatów. To obecnie najwyższa pensja starosty na Lubelszczyźnie. W czasie, gdy w kraju wybuchają kolejne afery bizantyjskie w szpitalach dotyczące lekarzy, pytanie do mieszkańców nasuwa się samo: czy tak wysokie wynagrodzenie lokalnego włodarza przekłada się na realną jakość zarządzania powiatem, czy raczej mamy kolejny przykład urzędniczego „luksusu”, który trudno uzasadnić codziennością mieszkańców? - komentuje autor

bloga „Jawny Parczew”. Dodaje, że „powiat parczewski należy do biedniejszych w województwie lubelskim, a starosta zarabia jedną z najwyższych pensji wśród wszystkich starostów na Lubelszczyźnie”. - W 2024 roku Janusz Hordejuk otrzymał podwyżkę, po której w 2025 roku został najlepiej zarabiającym starostą w całym województwie. Wynagrodzenie zasadnicze to 10 000 zł (max. 10 250 zł), dodatek funkcyjny: 3 150 zł (maksimum), dodatek specjalny: 3 945 zł (30 proc. – maksimum). Razem bazowo: 17 095 zł brutto miesięcznie. Do tego dochodzą: dodatek za wieloletnią pracę, nagrody jubileuszowe i „trzynastka” – czytamy.

Kolejna podwyżka

„Jawny Parczew” przypomina, że w 2026 roku starosta otrzymał kolejną podwyżkę i ponownie znalazł się bardzo blisko maksymalnych widełek. - Pytanie pozostaje aktualne: czy w jednym z biedniejszych i wyludniających się powiatów województwa taka polityka wynagrodzeń jest w pełni uzasadniona? Czy w 2026 roku Janusz Hordejuk nadal będzie najlepiej zarabiającym starostą w całym województwie lubel-

skim? Rozbicie wynagrodzenia (2026): wynagrodzenie zasadnicze: 11 000 zł (max. 11100 zł), dodatek funkcyjny: 3 400 zł (maksimum), dodatek specjalny: 4320 zł (maksimum 30 proc.), razem bazowo daje to 18 720 zł brutto miesięcznie - czytamy. Autor bloga „Jawny Parczew” złożył oficjalną petycję o obniżenie wynagrodzenia Starosty Powiatu Parczewskiego oraz o obowiązek pisemnego uzasadniania uchwał rady - tak jak robi to Urząd Miasta. - Powiat parczewski (32 tys. mieszkańców) płaci swojemu staroście z pieniędzy podatników, czyli nas więcej niż znacznie większe powiaty! W 2025 roku starosta Janusz Hordejuk zarobił 306 264 zł - najwięcej spośród wszystkich starostów w województwie lubelskim. I teraz poważne pytanie: jakie konkretne osiągnięcia uzasadniają tak rekordowe wynagrodzenie? Bo mieszkańcy jakoś nie widzą listy sukcesów, która tłumaczyłaby taką kwotę? Czy tylko ja mam wrażenie, że coś tu jest bardzo nie w proporcji? Wynagrodzenie 306 264 zł - w przeliczeniu na jednego mieszkańca daje to 9,56 zł, czyli prawie trzy razy więcej niż w większości innych powiatów. Dla porównania: powiat łukowski - ok. 100 tys.

mieszkańców. Starosta łukowski zarobił 258 636 zł, co daje 2,57 zł na mieszkańca. Czyli w praktyce: mały, biedniejszy powiat płaci więcej niż powiat trzy razy większy, bogatszy, z większymi zadaniami i problemami - czytamy.

Radni zajmą się petycją na sesji, która jest planowana w środę, 30 września

Znamy już projekt uchwały. Komisja skarg, wniosków i petycji rekomenduje uwzględnienie petycji w części dotyczącej żądania obniżenia wynagrodzenia starosty. - Jako sposób załatwienia petycji wskazuje się podjęcie odrębnych działań zmierzających do ustalenia wynagrodzenia Starosty Parczewskiego w niższej wysokości, z zachowaniem wymogów i granic wynikających z przepisów prawa - czytamy. Petycja zostanie rozpatrzona przez całą radę powiatu na najbliższej sesji - 30 września.

Grzegorz Rekiel

Nietrzeźwy kierowca w Białej Podlaskiej uderzył w auto i próbował odjechać. Nie miał uprawnień



Mężczyzna został zatrzymany po tym, jak uderzył kierowaną Toyotę w inny zaparkowany samochód

Do zdarzenia doszło 21 września przed godziną 4 rano na ulicy Prostej w Białej Podlaskiej. Ze zgłoszenia wynikało, że kierujący Toyotą uderzył w zaparkowany pojazd, a następnie próbował odjechać. Na miejscu zareagował świadek,

który ujął mężczyznę i czekał z nim do przyjazdu patrolu. W wyniku zderzenia uszkodzona została także brama posesji, w którą uderzyło jedno z aut. Funkcjonariusze ustalili, że za kierownicą Toyoty siedział 24-latek mieszkający w Białej

Podlaskiej. Badanie trzeźwości wykazało ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie mężczyzny. 24-latek nie miał uprawnień do kierowania pojazdami.

Joanna Niecko

NEKROLOGI		
Powiat radzyński	Świątek	Zadziorka
Kostecka	Stanisława 87 lat	Anna 36 lat
Zofia 74 lat	zm. 20.09., Radzyń Podlaski	zm. 21.09., Dębowa Kłoda
zm. 11.09., Turów	PUK Radzyń Podlaski Tel. 721 058 769	Kochanowski Parczew Tel. 604 282 248
Urbański	Powiat parczewski	Powiat łukowski
Franciszek 72 lat		
zm. 11.09., Radzyń Podlaski	Stelmach	Adamczyk
Oprawski	Miroslaw 69 lat	Ludomira 104 lat
Roman 75 lat	zm. 18.09., Parczew	zm. 18.09., Łuków
zm. 14.09., Radzyń Podlaski	Golec Jadwiga	Matacz
Kucharski	Elżbieta 68 lat	Henryk 67 lat
Jerzy 69 lat	zm. 19.09., Kodeniec	zm. 20.09., Stanin
zm. 15.09., Radzyń Podlaski	Majewska	Zień Anna
Ciężka	Marianna 77 lat	Danuta 94 lat
Marianna 80 lat	zm. 19.09., Parczew	zm. 20.09., Łuków
zm. 18.09., Radzyń Podlaski	Denisiuk	Goławska
Żurawski	Jan 91 lat	Alina 83 lat
Sławomir 70 lat	zm. 21.09., Rudno	zm. 22.09., Łuków
zm. 18.09., Radzyń Podlaski	Semeniuk	Kurowska
Walaszek	Jan 73 lat	Krystyna 85 lat
Bolesław 98 lat	zm. 21.09., Parczew	zm. 24.09., Łuków
zm. 17.09., Radzyń Podlaski	Hawryluk	
Czarnecka	Ireneusz 51 lat	
Grażyna 72 lat	zm. 21.09., Parczew	
zm. 19.09., Gąsioro		HADES Łuków Tel. 25 798 37 75

Cztery pociski w Wiśle.

Znalazł je mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą

POWIAT OPOLSKI: Spacer brzegiem Wisły mógł zakończyć się bardzo niebezpiecznie. Mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą natknął się na cztery pociski moździerzowe z czasów II wojny światowej. Zamiast ich dotykać, powiadomił policję. Funkcjonariusze zabezpieczyli znalezisko i teren do czasu przyjazdu saperów.



Niebezpieczna pamiątka z czasów wojny. Cztery pociski moździerzowe mieszkaniec znalazł podczas spaceru

Do niecodziennego odkrycia doszło w sobotę, 19 września. Mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą spacerował brzegiem rzeki, kiedy zauważył w wodzie przedmioty przypominające niewybuchy.

Mężczyzna nie próbował ich wyciągać ani sprawdzać, co dokładnie znalazł. Zadzwoił do dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejsce skierowano policjanta Nietatowej Grupy Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego. Funkcjonariusz

potwierdził, że znalezisko stanowią cztery pociski moździerzowe pochodzące z czasów II wojny światowej. Leżały w wodzie, między kamieniami.

Policjanci zabezpieczyli pociski oraz przyległy teren. Do czasu przyjazdu wojskowego patrolu saperckiego miejsce pozostawało pod ich nadzorem.

Saperzy zabrali niewybuchy, które mają zostać zneutralizowane na poligonie.

Agnieszka Gołębiowska

Piętnaście lat spędził na łańcuchu.

Mores szuka domu na starość

Przez półtorej dekady jego świat ograniczał się do ciasnej budy i ciężkiego metalowego uwięzienia. Dzisiaj 15-letni Mores jest już wyleczony, zrzucił ciężar sfilcowanej sierści i mimo sędziwego wieku wciąż cieszy się każdym dniem. Działacze ze Stowarzyszenia Milejów Dla Zwierząt poszukują dla czworonoga odpowiedzialnych opiekunów, którzy zapewnią mu bezpieczny kąt na jesień życia.

Pies przez kilkanaście lat wetgotował w dramatycznych warunkach. Brak należytej opieki



Mores odebrany poprzednim właścicielowi po zrzuceniu łańcucha

doprowadził jego okrywą włosową do fatalnego stanu – gęste kołtuny i zbite dredy zimą wcale nie chroniły przed mrozem, a w upalne dni powodowały bo-

lesne odparzenia oraz stany zapalne skóry. Dopiero interwencja prozwierzęcych aktywistów przerwała to pasmo zaniedbań.

Dzięki leczeniu weterynaryj-nemu wszelkie zmiany dermatologiczne udało się całkowicie opanować. Pies przeszedł także dwie wizyty u psiego fryzjera, podczas których usunięto kilogramy zaniedbanej, brudnej sierści. Po zabiegach pielęgnacyjnych czworonóg przeszedł metamorfozę i zyskał drugie życie.

Mimo ukończonych 15 lat Mores zachowuje niezwykłą spraw-

ność fizyczną. Zwierzak bez trudu pokonuje schody, biega w podskokach i z ogromnym entuzjazmem reaguje na wyjścia w teren. Ponadto jest łagodny, garnie się do ludzi, domaga się pieszczot i z radością przyjmuje każdą dawkę uwagi ze strony człowieka.

Opiekunowie ze stowarzyszenia szukają dla psa dożywotniego, ciepłego domu, w którym jego wiek nie będzie przeszkodą, a reszta życia upłynie w poczuciu stabilizacji i bezpieczeństwa.

Grzegorz Kuczyński

Rdzawa ciecz w kranach.

Mieszkańcy gminy Cyców tracą cierpliwość

Brunatna barwa, osad i obawy o stan domowych sprzętów. Po kolejnej awarii w Stacji Uzdatniania Wody w Cycowie w kranach mieszkańców znów pojawiła się mętna, żółto-brązowa woda. Choć gmina informuje o prowadzonych naprawach i apeluje o telefoniczne zgłoszenia, zirytowani odbiorcy podkreślają, że problem nie jest incydentalny, a z brudną cieczą zmagają się od wielu miesięcy.

O problemach z siecią wodociagową poinformował oficjalnie Gminny Informator Cycowa. Z opublikowanego komunikatu wynika, że 21 września doszło do awarii w Stacji Uzdatniania Wody w Cycowie, co bezpośrednio przelożyło się na pogorszenie parametrów dostarczanego surowca, w tym wyraźną zmianę jego zabarwienia. Urząd Gminy przeprosił odbiorców za utrudnienia, zapewnił o trwających pra-



Mieszkańcy Cycowa pokazują jak wygląda u nich woda z kranu

cach naprawczych i zaapelował do mieszkańców o zgłaszanie każdego przypadku zanieczyszczonej wody pod numerami telefonów 82 567 70 43 oraz 515 047 671.

Urzędowy komunikat wywołał jednak falę oburzenia w mediach społecznościowych. Pod wpisem oraz na lokalnych forach dyskusyjnych natychmiast zaroilo się od komentarzy mieszkańców, którzy nie kryją rozgoryczenia powtarzającymi się kłopotami z kranówką. Wielu odbiorców wskazuje, że tłumaczenie sytuacji pojedynczą awarią mija się z prawdą, bo rdzawa zawiesina pojawia się w instalacjach regularnie.

– Ta awaria to chyba od roku jakoś trwa, bo u mnie w kranie ciągle leci Johnny Walker – ironizuje pan Patryk.

W podobnym tonie wypowiadają się inni mieszkańcy gminy, dzieląc się swoimi codziennymi doświadczeniami i pokazując, co płynie z ich domowych ujęć. Woda wlewana do dziecięcych wanienek czy kuchennych naczyń ma intensywnie żółty, niemal pomarańczowy odcień i nie nadaje się do jakiegokolwiek użytku domowego.

– Awaria jest chyba cały czas. Ta woda to totalna porażka – podkreśla pani Irena.

Na jakość dostarczanej cieczy narzekają również mieszkańcy

gęściej zaludnionych obszarów miejscowości. Zanieczyszczenia nie omijają budynków wielorodzinnych, gdzie skala problemu bywa szczególnie uciążliwa.

– Dziś znowu to samo. A nawet jeszcze gorzej, ta woda wygląda jak siki – denerwuje się Magda Skowronek z osiedla przy ul. Słowackiego.

Dla mieszkańców gminy brudna woda to nie tylko problem estetyczny, ale przede wszystkim realne koszty i codzienna dezorganizacja życia. Płynąca z kranów rdzawa ciecz uniemożliwia przygotowanie posiłków czy bezpieczną kąpiel dzieci, zmuszając całe rodziny do regularnego kupowania wody w zgrzewkach.

Poważne obawy budzi także eksploatacja domowych urządzeń – zawiesina bogata w związki żelaza i osady niszczy filtry, grozi zatkanie nowoczesnych pieców centralnego ogrzewania oraz bojlerów, a nastawienie prania w takich warunkach kończy się trwałym zabrudzeniem ubrań.

Grzegorz Kuczyński

56-latek

odnaleziony dzięki czujności młodych mieszkańców

Szczęśliwie zakończył się poszukiwania 56-letniego mieszkańca powiatu ryckiego.

Mężczyzna, który 19 września wyszedł z domu, a następnie odjechał w nieznanym kierunku na rowerze typu „damka”, nie nawiązując kontaktu z rodziną, został odnaleziony w Rykach. W jego odnalezieniu pomogli młodzi mieszkańcy, którzy zauważyli mężczyznę mogącego potrzebować pomocy i powiadomili służby.

Poszukiwania 56-letniego Romana Kardasa rozpoczęły się po tym, jak mężczyzna wyszedł z domu i przestał kontaktować się z rodziną. Działania prowadzone były w rejonie Jakubówki w gminie Nowodwór oraz Leopoldowa w gminie Ryki.

W akcję zaangażowali się policjanci, strażacy oraz jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych. Wykorzystywano również specjalistyczny sprzęt, w tym samochód SLRr Nissan Navara oraz quada Polaris. W działaniach uczestniczyli m.in. druhowie z OSP KSRG Ułęż, OSP Leopoldów i OSP Nowodwór, a także funkcjonariusze Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Rykach i policjanci.

Młodzi mieszkańcy zauważyli mężczyznę

Przełom nastąpił, gdy grupa młodych chłopców zwróciła

mp

uwagę na mężczyznę znajdującego się w okolicach stawów w Rykach. Ich uwagę zwróciło jego zachowanie i podejrzenie, że może potrzebować pomocy. Młodzi mieszkańcy poinformowali o sytuacji policjantów.

– Młodzi chłopcy zauważyli mężczyznę, który mógł potrzebować pomocy, i poinformowali o tym policjantów. Po sprawdzeniu okazało się, że był to poszukiwany 56-latek – przekazuje asp. szt. Piotr Szyszka z Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Na miejsce szybko dotarli funkcjonariusze ryckiej prewencji. Policjanci potwierdzili tożsamość mężczyzny i udzielili mu niezbędnej pomocy.

– Dzięki czujności młodych mieszkańców oraz szybkiej reakcji policjantów mężczyzna został odnaleziony – podkreśla asp. szt. Piotr Szyszka.

Poszukiwania zakończone

Po odnalezieniu 56-latka działania poszukiwawcze zostały zakończone. Cała akcja miała szczęśliwy finał. Służby podkreślają znaczenie postawy młodych mieszkańców, którzy nie zignorowali osoby mogącej znajdować się w trudnej sytuacji. Ich szybka reakcja i powiadomienie odpowiednich służb przyczyniły się do odnalezienia poszukiwanego mężczyzny.

Puławy: Rozlana farba i zablokowany pas na S17!

Nocny incydent na drodze

Samochód uderzył w przyczepkę busa drogowców z pojemnikami pełnymi farby.

W nocy z soboty na niedzielę (26/27 września) w miejscowości Cezaryn w gm. Żyrzyn doszło do zdarzenia drogowego. Kolidacja miała miejsce na drodze nr S17 w stronę Lublina.

PID Oddział Lublin (GDDKiA) informował, że samochód wjechał w przyczepkę busa załadowaną zbiornikami

farby do wykonywania malowania cienkowarstwowego nawierzchni jezdni. Nikt nie ucierpiał.

Wiele godzin trwało czyszczenie nawierzchni z rozlanej farby na prawym pasie ruchu po uderzeniu pojazdu w zbiornik ekipy prowadzącej prace remontowe oznakowania. Zablokowany był jeden pas ruchu. Służby drogi S17 zabezpieczyły zdarzenie i kierowały ruch na lewy pas ruchu jezdni do Lublina.

Joanna Niecko

WSP

Wierni tradycjom Podlaskiej Wytwórni Samolotów

Stulecie „Brzeskiej” obsypanej pochwałami

W sobotę Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Białej Podlaskiej tłumnie obchodził swój jubileusz 100-lecia. Jego powstanie i działanie do czasów wojny było związane z kadrą wybitnych specjalistów Podlaskiej Wytwórni Samolotów.

Maria Makarska-Makaruk, nauczycielka historii ZSZ nr 2 im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, napisała książkę „Stulecie Brzeskiej”, w której wykorzystała wiele źródeł, aby ukazać przedwojenne tradycje szkolnictwa zawodowego w Białej Podlaskiej oraz przekształcenia szkół poprzedzających powstanie obecnego zespołu w nowym kształcie.

Chlubne tradycje

Dotychczas na stronie internetowej szkoły widnieje zapis, że w 1924 roku nastąpiło założenie Publicznej Zawodowej Szkoły Doksztalającej Polskiej Macierzy Szkolnej. Historyczka opisała jak 24 października 1926 roku, po dwóch latach przygotowań, została otwarta ta szkoła tworząca przez zrzeszenie nauczycieli wywodzących się z Polskiej Macierzy Szkolnej. Magistrat Białej Podlaskiej i skarb państwa wnosili subwencje do szkoły. Nauczycielami byli m.in. inżynierowie i pracownicy słynnej w Europie Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Na tej chlubnej tradycji w ostatnich dziesięcio-



Uroczyste odsłonięto tablicę upamiętniającą jubileusz 100-lecia szkoły

leciach, po serii przemian, bawił współczesny ZSZ nr 2.

Przemiany i budowa

W czasie okupacji niemieckiej szkoła została zamknięta, część nauczycieli podjęła tajne nauczanie. Już w październiku 1944 roku utworzono Publiczną Średnią Szkołę zawodową przy ul. Janowskiej. W latach 1950-52 przeniesiono ją do murowanego gmachu „Czerwonych Koszar” przy ówczesnej ul. Stalingradzkiej (dzisiaj Brzeska). Dyrektor Zdzisław Jobda wywalczył zgodę władz na wybudowanie nowego gmachu szkoły, która zmieniła nazwę w roku szkolnym 1973/1974 na Zespół Szkół Zawodowych nr 2. W 2002 roku zespół otrzymał imię Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury.

Podczas sobotniej uroczystości historyczka Maria Makarska-

-Makaruk barwnie przedstawiła przemiany tej szkoły. Obecny dyrektor Ryszard Dołęga powiedział m.in. swoich poprzedników na tym stanowisku Przemysława Olesiejuka i Daniela Sikone, którzy otrzymali gromkie brawa od absolwentów licznie przybyłych na swój zjazd.

Podobnie podziękowania wyrażono pilotowi Waldemarowi Gronostajskiemu za efektowne krążenie samolotem nad kolumną przemarszu z mszy św. w kościele NNMP do budynku szkoły. Jubileuszową galę poprzedziło odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej setną rocznicę.

Taka „Ameryka”

Kierujący ZSZ nr 2 od dzieciństwa lat Ryszard Dołęga z dumą podsumował ostatnie osiągnięcia.

– Wyróżnia nas liczba projektów unijnych, które udało

się zrealizować, cztery Urzędu Miasta i dwie edycje naszych „Fachowcy z Brzeskiej”. Żadna szkoła nie może się tak pochwalić – podkreślił.

Mówił o remoncie i termomodernizacji warsztatów szkolnych, na których dachu wykonano elektrownię słoneczną o mocy 20 kW. Zaznaczył, że w ramach KPO pozyskano duży pakiet urządzeń cyfrowych, nastąpiła pełna cyfryzacja sal lekcyjnych oraz otwarcie pracowni sztucznej inteligencji (AI). Wspominał też o uczniu Krzysztofie Jędryszce, który w ogólnopolskim konkursie na grafikę cyfrową zdobył dla szkoły pracownię komputerową o łącznej wartości ponad 44 tys. zł. Wspominał o wizytatorze regionalnym, który po obejrzeniu wyposażenia ZSZ nr 2 powiedział: „W wielu szkołach byłem, ale takiej Ameryki nie widziałem!”



dr Edward Borodijuk,
uczeń i następnie nauczyciel ZSZ nr 2

Uczyłem się w starych „Czerwonych Koszarach”

– W 1966 roku byłem absolwentem szkoły zawodowej, to był złoty czas, jeszcze uczyłem się w starych „Czerwonych Koszarach”. Później skończyłem technikum tokarskie w Chełmie i powróciłem do Białej Podlaskiej jako nauczyciel już w nowo wybudowanej naszej szkole. Uczyłem tokarstwa. Zostałem politologiem i uzyskałem tytuł doktora. Można wyjść ze szkoły zawodowej i skończyć na doktoracie.



Krzysztof Jędryszka,
uczeń 5 klasy ZSZ nr 2

Szkoła daje mi perspektywy

– Jestem dumny z możliwości odświeżania tablicy upamiętniającej 100-lecie szkoły i możliwości uczestniczenia w uroczystości. Przez kilka lat piastowałem stanowisko przewodniczącego samorządu. To moje ostatnie miesiące w ZSZ nr 2, gdyż jestem w ostatniej klasie maturalnej. Szkoła daje mi perspektywę studiowania na zaplanowanym kierunku.

Nagrody za osiągnięcia

Z uznaniem o tych osiągnięciach także powiedział bialski prezydent Michał Litwiniuk, który też chwalił szkołę za realizację projektów wartości 17 mln zł. Przypominał, że Podlaska Wytwórnia Samolotów miała wybitną kadrę inżynierską i osiągnięcia, zatem cenne jest nawiązywanie ZSZ nr 2 do tej tradycji. Szczególne podziękowania wręczył wykonawcom aluminiowo-stalowej repliki samolotu PWS-26 w skali 1:3

wzniesionej przez kadrę szkoły z okazji obchodów stulecia PWS przed trzema laty.

Z okazji jubileuszu 100-lecia ZSZ nr 2 prezydent przyznał nauczycielom swoje nagrody za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej. Wręczył je dyrektorowi Ryszardowi Dołędze, wicedyrektor Ewie Dołędze oraz nauczycielkom Agnieszce Alikowskiej i Marcie Makarskiej-Makaruk.

Marek Pietrzela

W Międzyrzeczu Podlaskim otwarto nowy żłobek i przedszkole

Na osiedlu przy ul. Wyszyńskiego w Międzyrzeczu Podlaskim oddano do użytku nowy, ekologiczny budynek, w którym mieszczą się Żłobek Miejski nr 2 oraz Przedszkole Samorządowe nr 5. Inwestycja, wyczekiwana przez lokalną społeczność, zapewnia łącznie 200 miejsc dla dzieci z miasta i okolic. Uroczyste otwarcie placówki odbyło się 23 września.

Choć dzieci korzystają z nowego obiektu już od początku września, to właśnie w drugiej połowie miesiąca miało miejsce oficjalne poświęcenie i przecięcie wstęgi. W wydarzeniu wzięli udział rodzice, przedstawiciele władz samorządowych, parla-



Otwarcu placówki towarzyszył występ najmłodszych

mentarzyści oraz liczni goście, którzy mieli okazję obejrzeć program artystyczny przygotowany przez pierwszych podopiecznych placówki oraz zwiedzić nowo powstałe wnętrza.

Leśny klimat i ekologiczne rozwiązania

Nowy kompleks to jednopiętrowy budynek, w którym

funkcjonuje sześć oddziałów przedszkolnych, a także dwa oddziały żłobkowe.

W części przedszkolnej, która weszła w struktury Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 kierowanego przez dyrektora Ewę Włodarczyk, funkcjonuje sześć grup wiekowych, od maluchów do sześciolatków. Przedszkole zapewnia miejsca dla 150 dzieci, a bez-

pośrednią opiekę nad nim sprawuje wicedyrektor Bożena Nowosielska. Z kolei dwa nowe oddziały żłobkowe dla 50 maluchów do 3 lat funkcjonują pod szyldem Zespołu Żłobków Miejskich, którym zarządza dyrektor Katarzyna Byczyk.

Budynek jest ekologiczny i zasilany m.in. przez panele fotowoltaiczne. We-

wnątrz znajduje się zaplecze kuchenne, stołówka, sala widowiskowa, pokój dla matek karmiących oraz gabinet pielęgniarstwa. Przestrzeń dydaktyczną zaaranżowano w leśno-jesiennej tematyce – w wystroju dominują stonowane barwy z przewagą zieleni oraz motywy roślinne i zwierzęce. Teren wokół placówki uzupełniono o plac zabaw oraz parking.

Wielomilionowa inwestycja ze wsparciem z zewnątrz

Umowę na budowę gmachu podpisano w lipcu 2024 roku, a głównym wykonawcą prac była spółka Dach Styl z Radzyna Podlaskiego. Całkowity koszt budowy części żłobkowej wyniósł ponad 3,6 mln zł, z czego ponad 3,5 mln zł pokryło dofinansowanie z Programu „Maluch+”

2022–2029, realizowanego ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Z kolei wartość budowy części przedszkolnej przekroczyła 12,6 mln zł. Na ten cel miasto pozyskało 8 mln zł z Rządowego Funduszu Polski Ład.

Są jeszcze wolne miejsca

Dobrą wiadomością dla rodziców jest fakt, że placówki wciąż dysponują pojedynczymi wolnymi miejscami. W nowo otwartym Żłobku Miejskim nr 2 na poczet kolejnych rekrutacji czeka jeszcze 8 miejsc, a w Przedszkolu Samorządowym nr 5 zostało ich kilka. Dodatkowo cztery wolne miejsca oferuje również Żłobek Miejski nr 1. Chętni rodzice mogą na bieżąco zgłaszać swoje dzieci do placówek.

Kamil Pulik

Prokurator kończy śledztwo w sprawie tajemniczej śmierci zasłużonego księdza

W jaki sposób zginął 79-letni, znany i zasłużony duchowny ks. prałat Zbigniew Kuzia? Odpowiedź na to pytanie miał znaleźć prokurator. Śledztwo właśnie się kończy. Wnioski prokuratora są jednoznaczne.

Śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci

Pod koniec lipca w wieku 79 lat tragicznie zmarł ks. prałat Zbigniew Kuzia. Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Lubartowie, bo zdarzenie miało enigmatyczny charakter. Martwego duchownego znaleziono bowiem rano, po nocy z 25 na 26 lipca, na zewnątrz jego domu w Serocku, gdzie mieszkał na emeryturze, razem z kilkoma siostrami zakonnymi. Na miejscu ujawnienia zwłok oględziny przeprowadził prokurator.



Ks. prałat Zbigniew Kuzia był człowiekiem niezwykle energicznym jak na swój wiek. Kilka miesięcy temu opisywaliśmy na łamach "Wspólnoty" sprawę dotyczącą gospodarstwa emerytowanego duchownego, w którym utrzymywał m.in. trzodę chlewną

- Ksiądz najprawdopodobniej wypadł z okna swojego budynku mieszkalnego, okno znajduje się na wysokości około pięciu metrów. Dotychczasowe ustalenia wskazują na wypadek. Przewodzą śledztwo w kierunku

nieumyślnego spowodowania śmierci. To standardowa procedura przy tego typu zdarzeniach - wyjaśniała tuż po zdarzeniu prok. Natalia Oziębło, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie.

W ramach śledztwa m.in. przeprowadzono sekcję zwłok ks. prałata Zbigniewa Kuzia, przesłuchano też świadków. Po dwóch miesiącach od zdarzenia prokurator zamyka śledztwo.

- Nie ujawniliśmy okoliczności świadczących o udziale w tym zdarzeniu osób trzecich. Ostatnim elementem są uzupełniające przesłuchania siostr zakonnych, które zamieszkiwały z księdzem. Konkluzja najbardziej prawdopodobna jest taka, że ksiądz wypadł z okna przypadkowo, na skutek nieszczęśliwego wypadku. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną zgonu były obrażenia wewnętrzne klatki piersiowej spowodowane upadkiem - zaznacza prok. Natalia Oziębło.

Jak poinformowano nas w miniony piątek, śledztwo ma zostać oficjalnie zamknięte do końca września.

Znany i zasłużony duchowny

Ks. prał. Zbigniewa Kuzia nie trzeba nikomu w regionie

przedstawiać. Ma swój biogram w internetowej Encyklopedii Solidarności prowadzonej przez Instytut Pamięi Narodowej. I to niemały.

Urodzony tuż po wojnie. W 1971 roku przyjął święcenia kapłańskie. Dziesięć lat później został skierowany do organizowania nowej parafii Matki Bożej Królowej Polski w lubelskiej dzielnicy Tatary (obejmującej m.in. teren Fabryki Samochodów Ciężarowych). Zdobył uznanie m.in. poprzez organizację posługi duszpasterskiej dla uczestników strajku w FSC w 1981 roku oraz prowadzonej przez kolejne lata pomocy rodzinom internowanych i uwięzionych oraz wspieraniu działalności podziemnych KZ FSC i TZR. W latach 1983-2017 był proboszczem parafii Matki Bożej Królowej Polski, od 2015 roku - prałatem.

W lutym br. uhonorowany przez marszałka województwa i prezydenta Lublina otrzymał m.in. medal „Lublin Bohaterom” przyznany za szczególne zasługi dla miasta i jego miesz-

kańców. W 2004 roku otrzymał Krzyż Semper Fidelis od Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” za dokonania dla „Solidarności”.

Dziewięć lat temu przeszedł na emeryturę i na stałe osiadł na ojcowiznie w Serocku, w gminie Firlej. W ostatnich latach ks. prał. Zbigniew Kuzia był związany z parafią pw. Przemienienia Pańskiego w Firleju.

Dwudniowe uroczystości pogrzebowe

Uroczystości pogrzebowe zmarłego ks. prałata odbywały się przez dwa dni. 29 lipca odprawiona została msza święta w kościele Matki Boskiej Królowej Polski w Lublinie. 30 lipca główne uroczystości odbyły się w kościele Przemienienia Pańskiego w Firleju. W Lublinie mszę świętą odprawił ks. biskup Mieczysław Cichoń, w Firleju ks. arcybiskup Stanisław Budzik. Ciało ks. Zbigniewa Kuzia spoczęło na cmentarzu parafialnym w Firleju.

Dominik Smagała

Łuków: Groźny pożar samochodu ciężarowego. Strażacy z OSP w Stoczku Łukowskim w akcji



Miejsce pożaru

fot. Screen - OSP w Stoczku Łukowskim/Facebook

Strażacy walczyli z groźnym pożarem samochodu ciężarowego, który wybuchł w bezpośrednim sąsiedztwie budynku.

W nocy z soboty na niedzielę (26/27 września) m.in. Ochotnicza Straż Pożarna w Stoczku Łukowskim została wezwana do pożaru samochodu ciężarowego w Zgórznicy.

- Dnia dzisiejszego o godzinie 1.54 zostaliśmy zadysponowani dwoma zastępami do pożaru samochodu ciężarowego. Sytuacja była poważna, ponieważ w bezpośrednim sąsiedztwie płonącego pojazdu znajdował się zagrożony budynek - informuje OSP w Stoczku Łukowskim. - Po otrzymaniu zgłoszenia nasze

zastępy bezzwłocznie udały się na miejsce zdarzenia. W chwili naszego przybycia działania prowadziła już jednostka OSP Zgórznica.

Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, wsparciu prowadzonych działań gaśniczych oraz pomocy w opanowaniu pożaru i niedopuszczeniu do jego rozprzestrzenienia się na pobliski budynek. - Strażacy pracowali w trudnych, nocnych warunkach, przy dużym zadymieniu i wysokiej temperaturze - dodaje OSP w Stoczku Łukowskim. Sytuację udało się opanować, a zagrożenie ograniczyć. Poza policją, na miejscu interweniowały jeszcze takie jednostki jak: OSP Zgórznica, OSP Jamielne, KP PSP Łuków.

Joanna Niecko

Podszywał się pod pracownika banku, straty na blisko 2 mln zł!

Lubelscy łowcy głów zatrzymali w Warszawie 25-letniego obywatela Ukrainy, który był poszukiwany 13 podstawami prawnymi, w tym dwoma listami gończymi.

Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie wspólnie z policjan-



25-latek trafił już do tymczasowego aresztu. Mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności nawet do 8 lat

tami z CBZC Zarządu w Lublinie ustalili, że 25-latek ukrywał się w Warszawie.

Mężczyzna był poszukiwany za szereg oszustw internetowych popełnianych na terenie całego kraju. Według informacji przekazanych w materiale podszywał się pod pracownika banku i wyłudzał kody do płatności internetowej. Straty w tej sprawie oszacowano na blisko 2 miliony złotych.

Joanna Niecko

Okradł jubilera, łupem padły m.in. biżuteria i wyroby ze złota za blisko 100 tys. zł. Policja dopadła go po latach

Policjanci zatrzymali 34-letniego obywatela Rumunii podejrzanego o kradzież pieniędzy i biżuterii z jednego z salonów jubilerskich. Do przestępstwa doszło kilka lat temu.

- Do zdarzenia doszło w jednym z salonów jubilerskich na terenie Lublina w 2023 roku. Jak ustalili policjanci, sprawca wykorzystał moment, gdy ekspedientka była zajęta obsługą innego klienta. Wtedy wszedł na zaplecze lokalu i z sejfu zabrał pieniądze oraz biżuterię o łącznej wartości blisko 100



34-latek usłyszał zarzut kradzieży, a następnie został tymczasowo aresztowany

tysięcy złotych. Jego łupem padły m.in. pierścionki z brylantem oraz bransoletki ze szmaragdami oraz wyroby ze złota - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski

z KMP w Lublinie.

Sprawą od początku zajmowali się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu. Mimo upływu czasu i umorzenia

postępowania funkcjonariusze nadal prowadzili ustalenia operacyjne, analizowali zgromadzone materiały i sprawdzali informacje. Działania doprowadziły do wytypowania 34-letniego obywatela Rumunii i ustalenia jego miejsca pobytu. Mężczyzna został zatrzymany po 3 latach od zdarzenia. - Nie spodziewał się, że po takim czasie policjanci nadal będą pracowali nad sprawą - dodaje podinspektor Gołębiowski.

Usłyszał zarzut kradzieży. Sąd zastosował wobec niego tymczasowe aresztowanie na okres 3 miesięcy. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Kontrolerzy nie zostawili suchej nitki na Muzeum Nadwiślańskim

Najpierw podział muzeum, potem reorganizacja i zmiany kadrowe. Później alarmy pracowników, pytania samorządowców i interwencja ministerstwa. W lutym do Kazimierza Dolnego przyjechał wiceminister kultury Maciej Wróbel i zapowiedział kontrolę. Dziś znamy jej wyniki. Ministerialny dokument jest dla Muzeum Nadwiślańskiego bardzo krytyczny.

Wystąpienie pokontrolne Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego opublikowane zostało 22 września. Kontrola obejmowała lata 2020–2025, a kontrolerzy pracowali w muzeum od 11 maja do 19 czerwca tego roku. Sprawdzili siedem obszarów działalności. W czterech ocena była negatywna, w pozostałych trzech - pozytywna, ale z zastrzeżeniami.

Najmocniejszy fragment dokumentu znajduje się już na początku.

- Działalność Muzeum w badanym zakresie należy ocenić negatywnie - czytamy w wystąpieniu pokontrolnym.

To zdanie jest dziś punktem wyjścia do rozmowy o tym, co przez ostatnie miesiące działo się w jednej z najważniejszych instytucji kultury Kazimierza Dolnego.

Od podziału zaczęły się pytania

1 stycznia 2025 roku Zamek w Janowcu przestał być oddziałem Muzeum Nadwiślańskiego i stał się samodzielną instytucją kultury województwa lubelskiego. Także w tym kontekście w Kazimierzu zaczęły pojawiać się pytania o przyszłość muzeum, jego strukturę, zatrudnienie i sposób zarządzania. Sam fakt podziału potwierdza również ministerialne wystąpienie.

W styczniu br. temat był już głośny. Pracownicy, związki zawodowe i samorządowcy alarmowali o zmianach organizacyjnych i kadrowych.

Pojawiały się informacje o planowanej likwidacji ponad 20 stanowisk. Kierownictwo muzeum tłumaczyło natomiast, że zmiany nie są nastawione na zwolnienia, lecz mają usprawnić funkcjonowanie instytucji.

Atmosfera była coraz bardziej napięta.



19 lutego Maciej Wróbel odwiedził Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym i zapowiedział przeprowadzenie kontroli w instytucji

Minister przyjechał do Kazimierza

19 lutego do Kazimierza Dolnego przyjechał wiceminister kultury Maciej Wróbel.

- Otrzymujemy sporo sygnałów od mieszkańców, pracowników oraz parlamentarzystów o fatalnej sytuacji w tej instytucji - mówił Maciej Wróbel, wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wskazywał na „niezrozumiałą reorganizację, zmianach kadrowych i niejasnych planach” i mówił o „obawie, że mamy do czynienia z postępującą degradacją instytucji”, a na koniec zapowiedział kontrolę ministerstwa.

Wcześniej pracownicy i osoby związane z muzeum zwracali uwagę na likwidowanie stanowisk kierowniczych i zmianę struktury organizacyjnej.

„Całkowita centralizacja zarządzania”

Kontrolerzy bardzo mocno odnieśli się do zmian organizacyjnych wprowadzonych pod koniec 2025 roku.

Jak czytamy w wystąpieniu pokontrolnym, regulamin organizacyjny obowiązujący w czasie kontroli był częściowo niezgodny ze statutem, a część zarządzeń dyrektora była niezgodna z regulaminem.

Jeszcze mocniej brzmi opis zmian z grudnia 2025 roku.

Według kontrolerów doszło wtedy do „spłaszczenia struktury organizacyjnej Muzeum”. Dalej dokument mówi o „całkowitej centralizacji zarządzania”.

Zlikwidowane zostały stanowiska kierowników oddziałów. W ocenie kontrolerów w przypadku muzeum wielooddziałowego było to rozwiązanie „wpływającym

niekorzystnie na działalność statutową i realizację zadań ustawowych”. Struktura miała także uniemożliwiać pracownikom oddziałów uzyskanie awansu zawodowego.

A właśnie o zmianach organizacyjnych przez wiele miesięcy mówili pracownicy i przedstawiciele związków zawodowych.

21 osób zostało 11

Kontrolerzy ustalili też, że w okresie objętym kontrolą liczba pracowników tego pionu zmniejszyła się o 47 procent, mimo że ogólna liczba pracowników muzeum wzrosła. W praktyce oznaczało to zmianę z 21 do 11 pracowników merytorycznych. Jednocześnie połączono w jeden etat stanowisko głównego inwentaryzatora zbiorów muzealnych i stanowisko ds. konserwacji.

Kontrolerzy nie pozostawili tu wątpliwości.

- Zagroza należytemu wykonywaniu zadań wynikających ze statutu oraz ustawy o muzeach - czytamy w dokumencie.

Pracownicy alarmowali, dyrekcja broniła zmian

Wcześniej w rozmowach z nami przedstawiciele pracowników wskazywali, że reorganizacja budzi ich poważne obawy. Związkowcy zwracali uwagę na likwidowanie stanowisk i zmianę odpowiedzialności poszczególnych osób.

Z drugiej strony kierownictwo muzeum przekonywało, że nie chodzi o samo cięcie zatrudnienia, lecz o zmianę sposobu działania instytucji.

- Wszelkie zmiany mają służyć rozwojowi tej instytucji - mówił ówczesny p.o. dyrektora Sławomir Bąk.

Najbardziej wrażliwy temat: zbiory

Raport nie kończy się jednak na strukturze organizacyjnej.

Muzeum odpowiada za tysiące zabytków i obiektów. Kontrolerzy przyjrzeni się również temu, jak są one ewidencjonowane i chronione. I tutaj lista nieprawidłowości jest długa.

W przypadku losowo wybranych obiektów brakowało na kartach ewidencyjnych m.in. informacji o wartości w dniu nabycia, miejscu i czasie powstania, stanie zachowania czy opisie obiektu. Nie zawsze dołączona była dokumentacja wizualna. Kontrolerzy stwierdzili również brak oznakowania części obiektów oraz rozbieżności pomiędzy ewidencją a oznakowaniem.

Co więcej, muzeum nie posiadało programu komputerowego do ewidencji zbiorów.

- W Muzeum nie funkcjonuje program komputerowy do ewidencji zbiorów - wskazują kontrolerzy, podkreślając, że odbiega to od przyjętych standardów prowadzenia ewidencji.

Stwierdzili również przypadki obiektów, które powinny zostać wpisane do księgi inwentarzowej, ale nie zostały zewidencjonowane.

„Ryzyko zniszczenia substancji zabytkowej”

Jeszcze poważniej brzmią ustalenia dotyczące konserwacji. Muzeum nie miało planów konserwatorskich dla zabytków nieruchomych. Dokumentacja konserwatorska w formie cyfrowej była przechowywana wyłącznie na komputerze lokalnym konserwatora, bez kopii zapasowych.

Nie wdrożono również zintegrowanej strategii ochrony przed szkodnikami.

Muzeum Nadwiślańskie – LICZBY Z KONTROLI

7
obszarów działalności objętych kontrolą

4
obszary ocenione negatywnie

38
zaleceń po kontroli

21 → 11
liczba pracowników merytorycznych; spadek o 47 proc.

53 → 57
zmiana ogólnego zatrudnienia w muzeum

I właśnie tutaj kontrolerzy użyli kolejnego mocnego sformułowania:

- Co rodzi ryzyko zniszczenia substancji zabytkowej - czytamy w wystąpieniu pokontrolnym.

Kontrola wykazała też brak dokumentowania stanu zachowania muzealiów po ich powrocie z wypożyczeń zewnętrznych. W przypadku części prac konserwatorskich zleczanych podmiotom zewnętrznym zabrakło dokumentacji rozeznania rynku.

Kontrolerzy zwrócili uwagę również na wprowadzanie na ekspozycje elementów organicznych bez wcześniejszej dezynfekcji i dezynsekcji oraz na niewystarczającą powierzchnię magazynową i brak odpowiedniego wyposażenia części magazynów.

Nie tylko magazyny. Problem dotyczy też dostępu

Wystąpienie pokontrolne odnosi się do tego, jak z muzeum mogą korzystać zwiedzający i osoby zainteresowane jego zbiorami. Muzeum nie miało regulaminu zwiedzania. Kontrolerzy wskazali też na likwidację Działu Biblioteki i Archiwum Historycznego.

W dokumencie czytamy, że „ograniczono możliwość swobodnego korzystania ze zbiorów i zgromadzonych informacji” zarówno pracownikom pionu merytorycznego, jak i osobom z zewnątrz.

To oznacza, że reorganizacja, o której wcześniej dyskutowano przede wszystkim w kontekście pracowników, miała - zdaniem kontrolerów - również konsekwencje dla dostępu do zasobów muzeum.

Nauka też dostała ocenę z zastrzeżeniami

Kontrolerzy pozytywnie, ale z zastrzeżeniami, ocenili działalność naukową, popularyzatorską, artystyczną i upowszechniającą kulturę. Wskazali, że

muzeum rozwija działalność popularyzatorską, artystyczną i edukacyjną.

Jednocześnie zwrócili uwagę na brak naukowych katalogów zbiorów, brak periodyku muzealnego oraz brak organizowanych konferencji naukowych.

Pieniądze? Dotacje rozliczone, ale dokumentacja z uchybieniami

Kontrolerzy sprawdzili również sposób wykorzystania dotacji ministerialnych.

Tutaj ocena również była pozytywna z zastrzeżeniami. Muzeum prawidłowo i terminowo rozliczyło sześć dotacji, ale stwierdzono nieprawidłowości w dokumentowaniu realizowanych zadań.

W 25 przypadkach dokumenty księgowe nie zawierały wymaganych adnotacji dotyczących sprawdzenia dokumentów i zatwierdzenia ich do wypłaty. W pięciu z 42 umów zabrakło kar umownych zabezpieczających interes muzeum i środki ministra.

Kontrolerzy stwierdzili też, że muzeum nie prowadziło wyodrębnionej ewidencji księgowej wydatków finansowanych z dotacji, co - jak wskazali w dokumencie - naruszało przepisy ustawy o finansach publicznych oraz zapisy umów dotacyjnych.

38 zaleceń

Lista rzeczy do poprawy jest długa. Wystąpienie pokontrolne zawiera 38 zaleceń.

Dotyczą one m.in. uporządkowania organizacji muzeum, dokumentacji, ewidencji i cyfryzacji zbiorów, konserwacji, bezpieczeństwa, dostępu do zasobów oraz zasad gospodarowania środkami publicznymi.

Do projektu wystąpienia pokontrolnego muzeum złożyło 27 sierpnia zastrzeżenia. Zostały one oddalone.

Agnieszka Gołębiowska

Komplikacje podczas operacji i kolejna walka o sprawność Alicji. Mama: Czas goni, potrzebujemy Waszej pomocy

Ośmioletnia Alicja Gudala z Grabowa Szlacheckiego, w gminie Nowodwór, w powiecie ryckim, od najmłodszych lat mierzy się z poważnymi konsekwencjami przepukliny oponowej. Za nią liczne operacje, długie pobyty w szpitalach, intensywna rehabilitacja i godziny ćwiczeń. Przed nią kolejne miesiące walki o samodzielność. Rodzina po raz kolejny prosi o pomoc. Tym razem potrzebne są środki m.in. na ortezy, rehabilitację i specjalistyczny sprzęt ortopedyczny.

Dziewczynka musi mierzyć się z konsekwencjami swojej choroby, a jej życie w dużej mierze podporządkowane jest rehabilitacji, wizytom u specjalistów i kolejnym zabiegom.

Kolejna odsłona walki o sprawność

Ruszyła kolejna edycja akcji „Wrzuć grosika do słoika dla Alicji”. Zbiórka została zorganizowana z myślą o pokryciu kosztów leczenia, rocznej rehabilitacji oraz zakupu niezbędnego sprzętu ortopedycznego. Do udziału zapraszane są szkoły, przedszkola i żłobki z powiatu ryckiego oraz okolic. W promieniu około 50 kilometrów.

Pomysł jest prosty: drobne kwoty, które pojedynczo mogą wydawać się niewielkie, połączzone przez wiele osób mogą stworzyć realne wsparcie dla dziecka wymagającego kosztownego leczenia i rehabilitacji. Tym razem potrzeba jest szczególnie pilna. Alicja musi odebrać i opłacić nowe ortezy, a rodzinę czeka także kolejny turnus rehabilitacyjny. - Kochani, czas goni. Potrzebujemy Waszej pomocy i wsparcia - apeluje mama dziewczynki, Ewelina.

Za Alicją już wiele trudnych operacji

Historia leczenia Alicji od początku była wyjątkowo trudna. Dziewczynka przeszła już wiele skomplikowanych zabiegów. W lutym 2025 roku rodzina informowała o planowanej w Niemczech kolejnej, siódmej operacji.

Zabieg w klinice w Aschau miał dotyczyć m.in. problemu



Alicja liczy na pomoc. Wespiesz akcję?

stopy końsko-szpotaowej. Rodzice podkreślali wówczas, że jego celem było stworzenie Alicji szansy na bardziej sprawne funkcjonowanie i ograniczenie bólu towarzyszącego pionizacji w ortezach.

Kosztorys okazał się jednak dla rodziny ogromnym obciążeniem.

- Alicja ma zaledwie osiem lat, a już przeszła sześć trudnych operacji. Jej dzieciństwo zamiast bez troski wypełniają szpitale, ból i rehabilitacja - pisała w apelu rodzice.

Jak podkreślali, nie byli w stanie samodzielnie pokryć kosztów leczenia za granicą i po raz kolejny musieli zwrócić się o pomoc do ludzi dobrej woli.

Operacja okazała się bardziej skomplikowana

Jednym z najtrudniejszych momentów w historii leczenia dziewczynki była operacja, na którą rodzina długo czekała i z którą wiązała ogromne nadzieje.

Zabieg okazał się bardziej skomplikowany i trwał znacznie dłużej, niż początkowo zakładali lekarze. Konieczna była bardziej rozległa rekonstrukcja biodra, ponieważ jego zwichnięcie było znaczne.

Alicja spędziła w klinice 10 dni. Następnie wróciła karetką do Polski, gdzie przez kolejne tygodnie musiała pozostawać w specjalnych warunkach, praktycznie cały czas leżąc. Celem było umożliwienie prawidłowego zespolenia elementów wykorzystanych podczas operacji. Długi okres unieruchomienia miał jednak poważne konsekwencje.

- Niestety, okres leżenia i trzy ostatnie operacje zabrały Alicji praktycznie wszystko, co wypracowała przez lata ćwiczeń. Wszystko musimy zaczynać od nowa. Jesteśmy załamani... - relacjonowała mama Ewelina.

Dziewczynka potrzebowała także wózka, ponieważ nawet pokonanie krótkiego dystansu stało się dla niej ogromnym wysiłkiem. Rodzice nie chcieli jednak pogodzić się z tym, że wózek stanie się stałym elementem jej życia. - Nie możemy skazać jej na siedzenie na wózku i nadal zawalczymy o jej samodzielność - podkreślała mama Alicji.

Rehabilitacja to codzienność

W przypadku Alicji rehabilitacja nie jest pojedynczym etapem leczenia. To codzienna praca, która zajmuje znaczną część jej życia. Rodzina opisywała, że dziewczynka rozpoczyna dzień od ćwiczeń, a po przedszkolu ponownie wraca do rehabilitacji. Potrzebne są również specjalistyczne urządzenia i ortezy. Ich ceny są dla rodziny bardzo wysokie.

Już wcześniej rodzice informowali, że same ortezy kosztowały około 48 tys. zł, a zakup pionizatora oznaczał wydatek rzędu 10,6 tys. zł. Do tego dochodzą koszty regularnej rehabilitacji, turnusów, wizyt specjalistycznych, transportu i kolejnych zabiegów.

Wraz z rozwojem dziecka pojawiają się kolejne potrzeby. - Ala rośnie, jej schorzenie ciągle przynosi nowe wyzwania. Nie możemy poddać się w połowie drogi. Tak dużo osiągnęliśmy! - mówiła Ewelina.

Bez ortez Ala nie stanie samodzielnie na nóżkach

Jednym z najważniejszych elementów codziennego funkcjonowania Alicji są ortezy. Rodzina potrzebuje kolejnego specjalistycznego sprzętu, ponieważ wraz ze wzrostem dziewczynki dotychczasowe rozwiązania przestają być odpowiednie.

Mama Alicji podkreśla, że nowe ortezy są niezbędne, aby córka mogła bezpiecznie stać i kontynuować rehabilitację. - Ala bez ortez nie stanie samodzielnie na nóżkach, jej nerwy są porażone - tłumaczy Ewelina.

Rodzina musi również pozostawać w gotowości na kolejne zabiegi. Wcześniej informacje wskazywały m.in. na planowane operacje związane z usunięciem metalowych elementów oraz leczeniem wiotkiej stopy końsko-szpotaowej.

„Mamy pięć tygodni”

W jednym z najnowszych apeli mama Alicji poinformowała o pilnej potrzebie zebrania pieniędzy na nowe ortezy. Rodzina ma ograniczony czas na zgromadzenie potrzebnej kwoty. - Mamy 5 tygodni. Zbieramy kasę na nowe ortezy - napisała Ewelina.

Jak zaznacza, rodzina stara się robić wszystko, co jest możliwe we własnym zakresie. Rodzice pracują i odkładają pieniądze, jednak przy tak wysokich kosztach leczenia i sprzętu ich możliwości okazują się ograniczone.

- Wydaje mi się, że robimy naprawdę bardzo dużo... pracujemy bardzo dużo i odkładamy wystarczająco dużo, co jednak czasem jest niewystarczające - przyznaje mama Alicji.

Rower, ćwiczenia i małe kroki

Mimo trudności Alicja pozostaje aktywnym i radosnym dzieckiem. Jedną z rzeczy, które sprawiają jej szczególną przyjemność, jest jazda na rowerze. Dla rodziców to jednak nie tylko forma zabawy. Rower jest także elementem aktywności wspierającej pracę mięśni. Rodzina regularnie konsultuje sposób poruszania się Alicji ze specjalistami. Jednym z takich badań była analiza chodu w Warszawie. Podczas wizyt oceniany jest m.in. stan kolan i funkcjonowanie całego układu ruchu.

Po takich konsultacjach pojawiają się kolejne zalecenia, ćwiczenia i potrzeba dostosowania sprzętu. - Jednym z lepszych ćwiczeń poza tymi na sali jest rower. Ala uwielbia jeździć, co nas cieszy, bo wyrabia sobie bardziej mięśnie - opowiada Ewelina.

Rodzic dla chorego dziecka robi wszystko.

Mama Alicji otwarcie mówi również o emocjonalnej stronie wieloletniej walki o zdrowie córki. Przyznaje, że prośenie innych ludzi o pomoc nie było dla rodziny łatwą decyzją. - Nasz przypadek od początku był mocno wyjątkowy. Już po wszystkich odbiciach się od ścian polskich specjalistów i decyzji leczenia za granicą wiedzieliśmy, że nie uzbieramy takich kwot, stąd był pomysł na zbiórkę - wspomina.

Jak dodaje, spotkali na swojej drodze wiele osób, które zaoferowały rodzinie pomoc i wsparcie. Zdarzały się również trudne sytuacje. Mimo wszystko rodzice konsekwentnie kontynuują walkę o sprawność córki. - Rodzic dla chorego dziecka robi wszystko. I to dosłownie - podkreśla Ewelina.

Nie chce, by Alicję definiowała niepełnosprawność

W swoich apelach mama dziewczynki zwraca uwagę na jeszcze jedną ważną kwestię. Alicja, mimo choroby i niepełnosprawności, jest przede wszystkim dzieckiem. Ma swoje zainteresowania, radości i gorsze dni. Rodzice nie chcą, aby była postrzegana wyłącznie przez pryzmat choroby i potrzeb finansowych. - Ala jest mimo choroby i niepełnosprawności radosnym dzie-

ckiem. Ma swoje smutne i gorsze dni jak każdy z nas, ale nie chcę, aby świat ją taką widział - mówi Ewelina. Jej zdaniem niepełnosprawność jest częścią życia córki, ale nie powinna odbierać jej prawa do dzieciństwa, radości i marzeń.

„Wrzuć grosika” do słoika dla Alicji – szkoły i przedszkola ruszają do wspólnej zabawy

Już 5 października rozpocznie się wyjątkowa akcja „Wrzuć grosika do słoika dla Alicji”, skierowana do szkół i przedszkoli z naszego powiatu oraz placówek znajdujących się w promieniu do 50 kilometrów od miejsca zamieszkania organizatora.

Organizatorem akcji są bliscy Alicji. Celem zabawy jest nie tylko wsparcie Alicji, ale również zachęcenie dzieci i młodzieży do wspólnej aktywności i pomagania.

Każda zgłoszona placówka otrzyma specjalny słoik z naklejką „Wrzuć grosika do słoika dla Alicji”. Uczestnicy będą zbierać w nim wyłącznie polskie monety. Po napełnieniu słoika grosiki zostaną przesypane do worka, a zbiórka będzie trwać dalej.

Akcja potrwa do 30 listopada i zakończy się ważeniem zebranych monet w obecności nauczyciela lub wyznaczonej osoby. W zabawie liczyć się będzie waga zebranych grosików, a nie ich wartość pieniężna. Zwycięży placówka, która zgromadzi największą liczbę kilogramów monet.

Na zwycięską szkołę lub przedszkole czeka obecnie nagroda w wysokości 500 zł, ufundowana przez sponsora, z przeznaczeniem na zakup sprzętu sportowego, m.in. piłek, rakietek do tenisa czy innych akcesoriów potrzebnych dzieciom do aktywności fizycznej.

Organizatorzy liczą również na kolejnych sponsorów. Jeśli do akcji dołączą następni fundatorzy nagród, powstanie podium z trzema miejscami.

„Wrzuć grosika” to prosta zabawa, w której każda, nawet najmniejsza moneta, może mieć znaczenie. To także okazja, by pokazać dzieciom, że wspólne działanie, ruch i pomaganie innym mogą iść ze sobą w parze.

Zbiórka potrwa od 5 października do 30 listopada. Niech każdy grosik zrobi coś dobrego dla Alicji!

Mniej bólu i ukłuć dla najmłodszych pacjentów. Lubelski szpital ma nowy sprzęt dla wcześniaków



Aparat podczas pracy na oddziale, na drugim planie pracowniczka oddziału opiekująca się wcześniakiem

Monitorowanie poziomu dwutlenku węgla u wcześniaków nie musi już oznaczać ciągłego pobierania krwi. Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4 w Lublinie dostał urządzenie, które zastępuje tradycyjną metodę.

W Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 4 przy ul. Jaczewskiego w Lublinie pojawił się Cyfrowy System Monitorowania. To aparat, który ma być wykorzystywany do monitorowania wcześniaków wymagających wsparcia oddechowego. Urządzenie umożliwia ciągły i jednocześnie nieinwazyjny pomiar poziomu dwutlenku węgla przez skórę. Nadmiar dwutlenku węgla i jego niedobór mogą być niebezpieczne. Takie zaburzenia wpływają m.in. na układ oddechowy i przepływ krwi przez mózg. Stałe monitorowanie poziomu gazu pozwala na bieżąco dostosowywać prowadzone leczenie.

Jak to działa?

Jak wyjaśnia Lekarz Kierujący Oddziałem Neonatologii i Inten-

sywnej Terapii Noworodka USK nr 4 w Lublinie - u wcześniaków wymagających wsparcia oddechowego poziom dwutlenku węgla trzeba kontrolować regularnie. Przy czym tradycyjnie wiązało się to z koniecznością pobierania krwi do gazometrii.

- W przypadku najmniejszych pacjentów każde takie pobranie oznacza kolejne nakłucie, ból i ingerencję, a badań może być kilka w ciągu doby przez wiele tygodni. Dlatego możliwość monitorowania prześkórnego jest tak cenna. Pulsoksymetr pozwala nam obserwować poziom tlenu, natomiast nowo zakupiony aparat umożliwia ciągłą kontrolę poziomu dwutlenku węgla. Dzięki temu możemy ograniczyć liczbę pobrań krwi i jednocześnie na bieżąco monitorować poziom gazów we krwi dziecka. Wcześniej korzystaliśmy z podobnych aparatów, które były już wystużone i zakończyły swoją pracę, ten jest nowoczesny, o większych możliwościach. Jesteśmy wdzięczni Fundacji, darczyńcom, ale także dystrybutorowi sprzętu za preferencyjne warunki zakupu urządzenia - mówiła dr n. med. Eulalia Majewska,

Lekarz Kierujący Oddziałem Neonatologii i Intensywnej Terapii Noworodka.

Sam aparat jest wyposażony w czujnik umieszczany na skórze dziecka. To pozwala na monitorowanie wartości prześkórnego ciśnienia parcjalnego dwutlenku węgla (PCO₂) w sposób ciągły. Dzięki temu personel może szybciej zauważyć niepokojący trend i odpowiednio dostosować wsparcie oddechowe.

Sprzęt od darczyńców

W uroczystym przekazaniu sprzętu darczyńcy Fundacji Rozwoju Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie - instytucjonalni i indywidualni. Sprzęt trafił na oddział dzięki środkom pozyskanym przez Fundację. Fundusze na ten cel pochodziły m.in. z kwietniowej Gali Charytatywnej Fundacji Rozwoju USK nr 4.

- To nowoczesne, nieinwazyjne urządzenie, które jest szczególnie odpowiednie do monitorowania wcześniaków. Inwestycje w nowoczesne wyposażenie i jakość opieki są ważne nie tylko dla personelu i pacjentów, ale także dla rodziców, którzy

wybierając miejsce opieki nad swoim dzieckiem, zwracają uwagę na możliwości diagnostyczne i terapeutyczne szpitala - podkreśla Piotr Rybak, zastępca dyrektora ds. finansów i rozwoju USK nr 4 w Lublinie.

- Fundacja działa aktywnie od niedawna. Tak się składa, że jej działania rozpoczęły się od odbywającego się w listopadzie Dnia Wcześniaka. Wtedy nawiązałam współpracę z Fundacją OliEdu, która trwa do tej pory. Szukałam różnych sposobów pozyskania środków, by pomagać. Były składki internetowe, pojawił się pomysł balu charytatywnego. Dzięki niemu i dzięki wielu wspianym osobom, które chciały dołożyć cegiełkę do realizacji celu, oraz dzięki współpracy z panią doktor Eulalią Majewską, udało się zakupić sprzęt, który w opiece nad najmłodszymi pacjentami szpitala pełni wyjątkową rolę - mówiła prof. Agnieszka Nosal-Wiercińska, Prezes Fundacji Rozwoju szpitala.

Uroczyste przekazanie Cyfrowego Systemu Monitorowania odbyło się we wrześniu.

Joanna Niecko

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Maksymilian Kaliszuk, Lisia Wólka
ur. 22 września, g. 11:18; 4150 g, 55 cm
rodzice: Magdalena, Dariusz



Daria Czernik, Lubartów
ur. 23 września, g. 11:37; 3410 g, 56 cm
rodzice: Karolina, Arkadiusz
rodzeństwo: Czarek



Ignacy Guz, Lubartów
ur. 24 września, g. 10:45; 4100 g, 58 cm
rodzice: Ewa, Bartosz



Michalina Skrobas, Łańcuchów
ur. 22 września, g. 23.01; 3440 g, 53 cm
rodzice: Patrycja, Łukasz
rodzeństwo: Lena



Jaś Dzido, Wojcieszków
ur. 21 września, g. 10.06; 3930 g, 57 cm
rodzice: Marta, Bartosz
rodzeństwo: Zosia



Laura Sinica z tatą, Biała Podlaska
ur. 21 września, g. 11.18; 2830 g, 51 cm
rodzice: Maria, Robert
rodzeństwo: Antek, Kuba, Zuzia



Julian Guba z tatą, Przypisówka
ur. 24 września, g. 5.10; 3540 g, 56 cm
rodzice: Dominika, Paweł
rodzeństwo: Gabriel

Życzenia

W 80. rocznicę urodzin Todzi
dużo zdrowia i opieki Matki Bożej na dalsze lata.

KGW z Karczmisk

Wywodzący się z Końskowoli właściciel dworu w Tuchowiczu koło Łukowa dożył sędziwego wieku 87 lat. Choć, trzeba przyznać, zrobił wiele, żeby tak się nie stało... (cz. II)

Joachima Hempla wojenne przypadki



Polscy szwoleżerowie pod Wagram. Obraz Juliusza Kossaka. Jedyne, co smutne w tej historii, że w oddziale austriackim służyli głównie Polacy z Galicji. Píše pamiętnikarz Załuski: Ułani, widząc, że nie mamy lanc, ale z pałaszami na nich nacieramy, zaczęli piki rzucać, a brać się do dobicia pałaszów [...]. Jakoż choć kupkami tylko wysuwając się pomiędzy owych dołów pokopanych, prawie w okamgnieniu ich przewróciliśmy. Wtenczas zaczęło się uganianie naszych z ułanami tymi i dziwny, a nieszczęsny wypadek, że obie strony wyzywały się najobelżywszymi wyrazami w mowie rodowej

Bił się ponoć w dwudziestu dziewięciu bitwach, choć pewnie policzono tylko te znaczniejsze. W Hiszpanii cudem uchodzi z życiem. W Austrii dokażuje pod Wagram i Znojmem.

Jest pod Borodino, Krasnem, dzień po bitwie pod Małojarsławcem ratuje życie Napoleona. Wychodzi znad Berezyny. Potem cała kampania niemiecka: Drezno, Budziszyn, Lipsk, Hanau... W cywilu próbował zostać rolnikiem w podłukowskim Tuchowiczu, ale kto raz szwoleżerem, ten będzie nim do śmierci. Kiedy wybuchła Powstanie Listopadowe - znowu jest w szyku. Nawet w Styczniowym wspaniały starzec znajdzie sposób, żeby się zaangażować.

Joachim urodził się w Puławach w 1787 roku, w rodzinie, mającego skądinąd niezłe doświadczenia wojskowe, architekta Czartoryskich, Joachima Rocha. Jako dwudziestolatek, prowadząc za sobą dwóch młodszych braci, zaciąga się do tworzonego

pod komendą Wincentego Krasieńskiego, 1. Pułku Szwoleżerów-Lansjerów Gwardii Cesarskiej. Żeby dostać się do Warszawy, ponoć przepłynął Wisłę i to pod ogniem austriackiej piechoty.

Najpiękniejszy oddział armii

Szwoleżerowie była to elitarna jednostka, złożona w dużej części z synów arystokracji i ziemiaństwa, którzy przeważnie sami płacili za swoje wyposażenie. Już w czasie swojej pierwszej wojny w Hiszpanii zapracowują na wieczną sławę: nazwy Saragossa, Medina del Rio Seco i Somosierra złotymi zgłoskami wpisują się w dzieje polskiego oręcza. W bitewnej zawierusze co i raz wyróżniają się Hemplowie. Joachim, dokazując pod Mediną, poważnie ranny dostaje się do hiszpańskiej niewoli. Radzi sobie jak na polskiego kawalerzystę przystało; mnichów pozyскуje noszeniem szkaplerza i umiejętnością odmawiania modlitw po łacinie, wnuczkę dozorczyńni pewnie jakoś inaczej ale równie skutecznie i do zdrowia po chwili może wracać na wolności. Tyle że Somosierra ich ominęła, bo tam po sławę pognali mężni z trzeciego szwadronu, a oni służyli w drugim...

Opisuje autor pośmiertnego wspomnienia o Joachimie Wstał z katafalku

Mając lat 6, wpadł w letarg, już leżał 9 na katafalku, już opłakiwali go rodzice, gdy nadszedł doktor Golc, będący wówczas lekarzem w Puławach, a zobaczysz, że oddycha jeszcze, kazał go przenieść do ciepłego pokoju, bo dotąd leżał w nieopalanym, i tam przyszedł do życia.

- Wspominamy to, bo nasz wojak w późnej już starości o tem mawiał, przytaczając jako dziwne koleje losu

Dobry żołnierz i bez munduru

Do Francji wracają tylko na kilka tygodni, ot, żeby wylizać rany.

Czytamy w pośmiertnym, opartym o opowieści samego Joachima, biogramie: „Do Paryża kazali im wchodzić w nocy, żeby lud paryski nie widział armii cesarskiej w obdartych mundurach, które u wielu ułanów były nawet połatane habitami mnichów hiszpańskich. Ale ułani i konie były wykarmione — żołnierze jak mawiał nasz wojak na słoninie hiszpańskiej a konie na pachitos t. j. jęczmieniu; a co więcej jeszcze, jedni i drudzy byli już przyzwyczajeni do tru-

dów wojennych. Mundury nowe dla całego pułku były gotowe w Paryżu...”.

Szalona szarża pod Wagram

Następnym przystankiem na bojowym szlaku była kampania austriacka 1809 roku. Habsburgowie, niepomni całkiem świeżych przecież doświadczeń, znowu wypowiedzieli wojnę Cesarzowi i znowu przekonali się, że był to czyn nieroztropny. Zaczęta w Bawarii i Włoszech awantura szybko zaczęła przenosić się w kierunku Wiednia. W maju szwoleżerowie biją się pod Aspern, a potem w rozstrzygającej o losach kampanii bitwie pod Wagram. I jest tam na co popatrzeć, może i nie mniej niż pod Somosierrą. Żeby utrzymać kluczowe mosty, rzucają się wariacką szarżą na świetnych ułanów księcia Schwarzenberga. To był jeden z tych momentów, kiedy los całej armii i historia Europy zależą od tego, czy kilkudziesięciu mężczyzn jest w stanie być dzielnymi po prostu pięć minut dłużej niż ich, równie godni sławy, przeciwnicy... Kiedy ułani w odwrocie porzucają swoje lance, podnoszą je szwoleżerowie i walczą nimi dalej.

Joachim wyprzedzić się w męstwie nie daje. Pułkowy raport odnotowuje, że ocalił życie podoficerowi Wilczkowi. O tym dzieciaku będzie głośno: kilkanaście lat później dzielny

oficer, sponiewierany przez archychoch wielkiego księcia Konstantego, demonstracyjnie palnie sobie w łeb, co będzie jednym z najbardziej bulwersujących wydarzeń w dziejach Królestwa Polskiego.

Kilka dni później Hempel uczestniczy w bitwie pod Znojmem, która była ostatnim gwoździem do austriackiej trumny.

Słodka Francja...

Lata 1810 i 1811 Joachimowi i Stanisławowi mijają we Francji we względnie komfortie, który jednak rozpalonym zwycięstwami szwoleżerom najwyraźniej nieco dolega. Píše starszy z braci do rodziców:

„...W tym właśnie momencie dostałem nominację na Porucznika do naszego Regimentu Staś zaś awansował na pierwszego. Był przez kilka dni dosyć słaby lecz Teraz przyszedł do zupełnie do siebie. Lada moment oczekiwamy ordynansu do Marszu. A przeto spodziewamy się wkrótce dostać się do kochanych granic ojczyzny naszej. Do której to już trzy wzdychamy lata. Odprawiliśmy już wiele wielkich batalii lecz z chęcią odprawiam drugie tyle i dwa razy mocniejszych a byśmy tylko mieli nadzieję kiedyś kolwiek jeszcze dostania się do Własnej Krainy...”.

Za całą pociechę mają, że służą w oddziale, który często delegowany jest do osobistej ochro-

ny Cesarza. Razem z nim patrzają na klify Dover, przez lornetkę są w stanie nawet rozpoznać poszczególne postacie. „Życzył bym sobie bardzo być tu podczas pokoju bo bym mógł być w Anglii bardzo łatwo w krótkim czasie i zmałym kosztem. Lecz podobno nim się tego pokoju doczekamy niejedno jeszcze trzeba będzie dać Cięcie Pałasza. Lecz mając Nadzieję w Kapralu przebedziem to wszystko Szczerliwie” - píše Stanisław.

Tych cięć pałasza będzie jeszcze całkiem sporo. Przed braćmi Hemplami, oficerami szwoleżerów, kawalerami Legii Honorowej, a także ich Kapralem i całą rozedrganą Europą była największa i najtrudniejsza kampania. Nie mogąc przepłynąć się do Anglii, nie mogąc wprost zetrzeć się z Albionem, Cesarz planuje odizolować go od reszty świata. I tę wolę zdecydowany jest narzucić Rosji. Marzenia Joachima Hempla o powrocie do ojczyzny mają się spełnić, choć to będzie tylko na krótko: trzy dni po tym, kiedy awangarda francuska przekroczy Niemen, Józef píše do matki (ojciec zmarł w 1809 roku, pochowany zostanie w kościele w podpuławskich Włostowicach) jeszcze z przygranicznego Rajgrodu, ale dwa dni później będzie już w marszu na wschód... cdn.

Zbigniew Smółko
WSP

Wacław Nałkowski (1851–1911). Nie tylko ojciec Zofii i Hanny (cz. V)

Wybitny geograf i publicysta z Nowodworu

Ach tak, to ojciec tej słynnej pisarki Zofii... A rzeczywiście, Hanna, ta rzeźbiarka, była też jego córką... Fakt, że dzieci przerosły sławą, jest pewnie powodem dumy dla każdego rodzica, jednak sama postać Wacława Nałkowskiego warta jest starannej uwagi.

Jednak to nie prace z zakresu geografii i przyrodoznawstwa przyniosły Nałkowskiemu największy rozgłos, ale emocjonujący atak na Sienkiewicza. Gdybyż tylko Nałkowski napadł na autora „Trylogii”, że „Rodzina Połanieckich” jest np., jego zdaniem, nudną ramotą, nudniejszą nawet od „Bez dogmatu”, która niepotrzebnie zajęła czas ojcu tak udanych postaci jak Maćko z Bogdańca, Petroniusz, Bohun i pan Zagłoba... Że to taka mocno nieudana „Lalka”... Powtórzyłby w gruncie rzeczy to, co czuje (czasem boi się tylko głośno przyznać...) przeciętny czytelnik. Ale przecież Nałkowski zwykłym pochłaniaczem książek nie był.

W ataku na Sienkiewicza, owszem, da się wyczuć trochę zgorzknienia. Może trochę żalu nie tyle do pisarza, co do rzeczywistości, która tak srogo doświadczała młodego, głodnego, przebijającego się przez społeczne zapory, zdolnego studenta, który czuł, że miał znacznie trudniej niż mniej zdolni, a lepiej urodzeni koledzy.

Prostytucja, rabunek i trucizna duchowa

Początkowo po ukazaniu się „Rodziny...” w 1895 roku jego polemik nawet nikt nie chce drukować (tytuł miał brzmieć „Reakcja, pan Sienkiewicz i jego czciciele”), autor „Quo vadis” jest narodową świętością. Który nierad by może czytać, że chce swoim piarstwem „otoczyć aureolą, odnowić, utrwalić trzy główne twierdze reakcji: ulegalizowaną prostytutkę, ulegalizowaną truciznę duchową. Że Stach Połaniecki to skończone bydlę i świński ryj”. Że tak naprawdę zalecana przez Sienkiewicza przemiana głównego bohatera to nic innego, jak pogoń za pieniędzmi i zapomnienie, że w życiu może też chodzić o cokolwiek innego. I że to wszystko dziecinada.

Szturm na własny rachunek

Więc swoją książeczkę o Sienkiewiczu wydał własnym sumptem w 1904. I już mógł ogłosić: „Zawsze z „wieży strażniczej”, z „wysokości orlej” konsekwentnie „pluł na Zolę”; a gdy ten Zola i inni zdzierali maski z Rogonów-Połanieckich, wtedy p. Sienkiewicz podarte strzepy masek zbierał z pietyzmem, kleił, odnawiał, perfumował, zabarwiał szminką różową, nakładał znowu na zawstydzone i pochylone twarze, otaczał je aureolą i pokazywał tłumowi, wołając: ecce homo! - ecce homo Połaniecki itd. Więc zawstydzone dawniej twarze, dostawszy świeże maski, teraz nie potrzebują się wstydzić - teraz każdy taki pan oparty o „granit Sienkiewicza” mówi nam butnie: tak, jestem konserwatysta, jestem klerykał, jestem filister, jestem pasożyt, jestem gieszefciarz, jestem świnią - jestem Połaniecki. - Zola „burzył”, p. Sienkiewicz „budował”; i oto dlaczego zasłużył sobie na wdzięczność narodu!”.

Ziemia zadrżała. Nawet, zdaje się, że kompletnie Bogu ducha winny redaktor naczelny „Głosu”, z którym wówczas Nałkowski współpracował, od jakiegoś wielbiciela Sienkiewicza dostał po głbie.

Ruja, poróbstwo i inne modernizmy

Zresztą to nie tylko o Połanieczyznę chodziło. Jeszcze mocniej naraził się pan Henryk, odpowiadając w jakiejś ankiecie, że modernistyczna literatura jest kiepska, a najwięcej w niej „ruj i poróbstwa”. A poza tym, że wcale jej nie czyta... Na co Nałkowski: „...pan Sienkiewicz, który w swych romansach każe bohaterom uganiać się bez końca za bogdankami tak, jakby byli opanowani przez kołowaciznę erotyczną - że pan Sienkiewicz popełnia niekonsekwencję, oburzając się na „ruję” młodych. Ale i tutaj niekonsekwencja jest tylko pozorna: potępiana „ruja” młodych różni się niebotycznie od zalecanej „ruj” pana Sienkiewicza, tym mianowicie, że ta ostatnia jest prawie zawsze ulegalizowana, często nosi nawet pieczęć rzymską; w przeciwnym zaś razie jest ozdobiona rozumnie za pomocą katechizmów nakazanych wyrzutów sumienia...”.

Nie był zresztą z tymi swoimi oskarżeniami sam. Podobne opinie - być może nawet z większym talentem i warsztatem - wygłaszał wybitny Stanisław Brzozowski.

Sienkiewicz oczywiście z wysokości Parnasu nie odpowiadał. cdn.

Zbigniew Smółko

Bandycka zbrodnia czy upiorna prowokacja? (cz. II)

Dlaczego naprawdę zabito mieszkańców Józefowa

Przebieg samej dokonanej 14 i 15 kwietnia 1940 roku masakry co najmniej 217 mieszkańców Józefowa Dużego w gminie Serokomla (powiat łukowski) jest stosunkowo dobrze znany. Wiele wskazuje jednak, że najpopularniejsza wersja o przyczynie w postaci bandyckiego zabójstwa niemieckich osadników Kasnerów przez miejscowych rzezimieszków jest daleka od prawdy.

Funkcjonujący w pamięci zbiorowej opis niemieckiej zbrodni stał się podstawą kolejnych opowieści, przez wielokrotne przepowiadanie - także przy oficjalnych okazjach - stał się niemalże „kanoniczny” i jako taki nie budził większych wątpliwości ani nie inspirował do pogłębionych badań. Geneza tragedii wydawała się - również piszącemu te słowa - dość zborna i logicznie porządkująca wydarzenia.

Zupełnie jednak nowe światło na tło wydarzeń rzuca niewielka, wydana własnym sumptem przez panów Jeremiego Mielnika i Ryszarda Biesaka, od wielu lat znanych regionalistów będących animatorami projektu „Wieści z Małego Mazowsza”, książeczka „Kto zabił Kasnerów”. Zwrócił nam na nią uwagę i uprzejmie przekazał przyjaciel naszej redakcji pan dr Mieczysław Wojecki.

Powiedzieć, że „było zupełnie inaczej” - to nic nie powiedzieć. Okazuje się, że w tej całej upiornej historii niemal nikt nie jest tym, za kogo go uważano, zabijano z zupełnie odmiennych niż spodziewane powodów a motywy i granice moralne przebiegały wzdłuż absolutnie zaskakujących linii.

Jedno jest pewne. 13 kwietnia 1940 na jednej z kolonii Józefowa Dużego zabito pięć osób. Adolfa Kassnera, jego żonę, dwójkę jej dzieci z poprzedniego małżeństwa i jedno, najmłodsze wspólne dziecko. Ocalał pracujący u nich w gospodarstwie Polak Bronisław Szymancki, który złożył potem obszerne zeznania.

Kim byli Kassnerowie?

Zwykle poprzestaje się na zbitce „niemieccy osadnicy”. W tym regionie rzeczywiście w wielu miejscowościach w XIX wieku

pojawiały się zwarte, niemieckie kolonie, w których protestanccy osadnicy stanowili większość populacji. W interesującej nas okolicy będą to Józefów, Leonardów, Bronisławów i Bielany. Część z osadników została w 1915 roku wywieziona przez władze carskie pod Samarę. Po powrocie odtworzyli struktury społeczne, zachowując cały czas odrębność wyznaniową, kulturalną i towarzyską. Po dojściu Hitlera do władzy wśród części z nich umocniły się nastroje nacjonalistyczne, część z nich podjęła działalność na rzecz wywiadu niemieckiego.

Ale z pewnością nie Afred Kassner! Ten mieszkaniec bowiem, mimo bycia etnicznym Niemcem, bycia protestantem i zakorzenienia w kulturze i języku niemieckim, sam siebie uważał za Polaka, wściekał się na własnych synów, kiedy założyli czarne mundury, dumny zaś był z Johana (na styku języków polskiego i niemieckiego to imię podawano jako „Hany”), który w 1939 roku służył w Wojsku Polskim i do wiosny 1940 przebywał w niewoli.

Na drugim biegunie postawy był Gottfried Kuhn, osadnik z Bronisławowa. Mający posłuch wśród sąsiadów, wówczas już 85-letni starzec, fanatyczny hitlerowiec, którego syn we wrześniu 1939 roku zaangażował się w działania dywersyjne, w związku z czym został pojmany i najprawdopodobniej rozstrzelany jako szpieg.

Kassnera nienawidził wręcz maniakalnie. cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kodeńcu

Zabytkowa - obecnie remontowana - świątynia w Kodeńcu (gm. Dębowa Kłoda, pow. parczewski) jest świadkiem długiej i skomplikowanej historii. Pierwsza cerkiew prawosławna stanęła tu jeszcze w XVI wieku. Po zawarciu unii brzeskiej w 1596, w nieznanym nam bliżej okolicznościach, parafia przeszła na unię. W końcówce XVIII wieku stara cerkiew była mocno podupadła, więc w 1791 poświęcono obecną, imponującą zwłaszcza okazałym frontem z dwoma wieżami. Po 1874 roku, kiedy administracja carska przymusowo próbowała zmusić unitów do przejścia na prawosławie, w Kodeńcu rzecz przebiegła dość nietypowo. Początkowe protesty dość szybko wygasły, a nawet większość mieszkańców zaczęła uczęszczać do cerkwi. W 1915 roku, kiedy władze, administracja cywilna i wojskowa oraz większość duchowieństwa ewakuowały



się na wschód, razem z nimi poszła znaczna grupa mieszkańców (bieżeństwo). Kiedy wrócili, okazało się, że świątynia, jako mienie pounickie, została przekazana rzymskim katolikom. W okresie międzywojennym w miejscowości wrzało do polityki: kilka frakcji narodowych ukraińskich, kilka odłamów komunistów, ludowcy... W czasie II wojny światowej cerkiew okupanci na jakiś czas znowu przekazali prawosławnym. Powojenne ruchy ludności zaskutkowały wyjazdem większości osób zakwalifikowanych przez władze jako „Ukraińcy” (dajemy cudzysłów, bo rzecz dość niejednoznaczna) albo na Ukrainę Sowiecką, albo na „Ziemie Odzyskane”. Fotografia pochodzi sprzed roku 1930, z publikacji „Przemysł ludowy na tle stosunków gospodarczych powiatu włodawskiego”.

Zbigniew Smółko

W Radziwiłłowskim stylu...

Jarmark z efektownym polonezem i rekordem

Prawie 100 par kroczyło w międzypokoleniowym polonezie, zaczynającym Jarmark Michałowy stanowiący kulminację Dni Patrona Miasta Biała Podlaska Św. Michała Archanioła, które w obecnym roku zorganizowano od 18 do 30 września. Dobra pogoda, rekordowo liczny udział wystawców i występy miejscowych zespołów, głównie tanecznych, zachęcały wielu Białczan do przybycia na sobotnią imprezę.

Przed rokiem na poprzednim jarmarku bardzo dobrze wypadł „Międzypokoleniowy Polonez na Pięć Wieków Miasta Biała Podlaska”. Postanowiono uczynić z tego plenerowego tańca tradycję i kontynuować go w centrum miasta. Oczywiście w sobotę, na czele dumnie kroczył w kontuszu prezydent Michał Litwiniuk z żoną. Za nimi w stylizowanych strojach podążali tancerze kilku zespołów, urzędnicy i inni Białczanie, w tym Zbigniew Kapela, dyrektor Bialskiego Centrum Kultury i przewodniczący Rady Miasta Robert Woźniak.

Krążyli przy jarmarkowych straganach, wychodzili na ulicę i wracali. Widzowie byli oczarowani.

- Tańczyli pięknie. Na siódmą! Wszystko na Jarmarku Michałowym jest zorganizowane bardzo ładnie. Podoba mi się

ciekawy program. Bogato zaopatrzone są stoiska zapewniające duży wybór – powiedziała nam zachwycona pani Leokadia.

Następnie na scenie przemawiał prezydent.

- Wspaniała jest tradycja otwierania polonezem Jarmarku Michałowego w Radziwiłłowskim grodzie. Kiedy czynimy ją żywą, uświadamiamy sobie wartości i przekazujemy je przyszłym pokoleniom – mówił.

Z radością obwieścił o pobiciu rekordu uczestnictwa w bialskich jarmarkach wystawców. W tym roku przybyło ich aż 115.

- Jesteśmy dumni z miejsca, w którym żyjemy, z jego wspaniałej kultury. Niech żyje Biała Podlaska! Niniejszym uważam jarmark za otwarty! – ogłosił.

Wcześniej i po otwarciu występowały zespoły taneczne „Podlasiacy” i „Biawena” z efektownym krakowiakiem. Widzowie byli oczarowani.

Mniejsze zainteresowanie publiczności towarzyszyło oficjalnemu wręczaniu statuetek i dyplomów laureatom plebiscytowego głosowania w tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego.

- Na scenie są bohaterowie, którzy najtrafniej rozpoznają nasze potrzeby – mówił prezydent, gratulował zwycięzcom i dziękował za udział nawet tym, których pomysły nie otrzymały finansowania.

Rzecznik prezydenta Gabriela Kuc-Stefaniuk ogłosiła wyniki. Prezydent Michał Litwiniuk i jego zastępczyni Justyna Gorczyca oraz przewodniczący Rady Miejskiej wręczali statuetki i dyplomy. W pewnym momencie przewodniczący musiał



Poloneza rozpoczął prezydent miasta Michał Litwiniuk wraz z małżonką



Franciszek Ostrowski, radny, podpułkownik lotnictwa

odwrócić się na pięcie i odebrać nagrodę za swój pomysł. Prawdziwą kolekcję ok. pięciu statuetek głównie za swoje i wspólne projekty zgromadził Marcin Dudziński, szef stowarzyszenia „Orzechówek”.

Sobotni program jarmarku wzbogacały widowiskowy pokaz tańców średniowiecznych i po-

Pięknie tańczyły zespoły

- Piękna uroczystość. Pięknie tańczyły zespoły. Zachwycony pomysłem, aby w tym roku zaprosić zespół na oddanie do użytku pomnika upamiętniającego miejsce, w którym były Zakłady Przemysłu Wełnianego „Biawena”. To był jeden z pięciu moich projektów, które przez kilka lat wygrały w kolejnych edycjach konkursu na budżet obywatelski. Teraz też mogłem odebrać nagrodę, dzięki której zostanie wykonane oświetlenie 800 m ścieżki rowerowej przy ul. Lubelskiej.

tańcówka miejska. W niedzielę zapanowały na Placu Wolności orkiestry dęte oraz tancerze z bialskich szkół tańca. Atrakcją dla fanów motoryzacji była prezentacja pojazdów klasycznych i motocykli, przygotowana przez Automobilklub Białoskopolaski oraz Klub Motocyklowy GROM.



Zróżnicowane zainteresowanie Białczan towarzyszyło rekordowo liczny stoiskom na tegorocznym Jarmarku Michałowym



Zbigniew Kapela,

dyrektor Bialskiego Centrum Kultury

Będziemy to kontynuować

- Wielopokoleniowego poloneza tańczyło około 100 par. Drugi raz organizowaliśmy go podczas Jarmarku Michałowego. Będziemy to kontynuować. Bardzo dopisali nam liczni wystawcy z całej Polski, w tym z Podhala. Mamy też stoiska z Litwinami i Łotyszami. Nie mogliśmy być niezadowoleni z pogody.

We wtorek z okazji Dnia Patrona Białej Podlaskiej, o godz. 10 w kościele pw. św. Michała Archanioła zacznie się msza św. w intencji mieszkańców, a o godz. 11 odbędzie się uroczysta sesja Rady Miasta. W środę



Magdalena Szeller,

tancerka z zespołu „Biawena”

Mamy precudne stroje

- Już drugi raz tańczyliśmy poloneza wielopokoleniowego. Nie przyznam się, że na placu z kostki źle się tańczy, bo wtedy może się kojarzyć powiedzenie o złej baletnicy... Polonez jest naszym narodowym tańcem, w dodatku mamy precudne stroje. Zaprośiliśmy też do tańca ludzi, którzy nie są w zespołach.

w Muzeum Południowego Podlasia zaplanowało kuratorskie oprowadzanie przez archeologa Mieczysława Bienię po wystawie archeologicznej i ruinach „Bialskich Łazienek”.

Marek Pietrzela

Zmiany struktury szybsze od Internetu w powiecie

W miniony wtorek Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej poinformowało, że od tego dnia funkcję dyrektora nowo powstałego Wydziału Spraw Społecznych pełni Marta Bogusz, dotychczasowa inspektor w Referacie Oświaty, Kultury i Zdrowia.

Było to zaskoczenie, bowiem w schemacie organizacyjnym, jak i też w internetowej książce telefonicznej starostwa, dotąd nie było wspomnianego wydziału. W Biuletynie Informacji Publicznej także nie zamieszczono odpowiedniej informacji o tworzeniu nowego wydziału. Co ciekawe, Wydział Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej istniał



Starosta bialski Mariusz Filipiuk wręczył akt powołania Marty Bogusz na funkcję dyrektora Wydziału Spraw Społecznych

jeszcze we wrześniu 2022 roku, a jego dyrektorem była Barbara Kociubińska-Koza.

Zapytaliśmy zatem urząd, kiedy ostatnio powstał ten wydział i jakie objął referaty.

- Strukturę organizacyjną zmieniono 16 września 2026 roku uchwałą Zarządu Powiatu w sprawie zmiany Regulaminu Organizacyjnego Starostwa Po-

wiatowego w Białej Podlaskiej. Skutkiem zmian jest utworzenie Wydziału Spraw Społecznych. Składa się on z Referatu Oświaty Kultury i Zdrowia oraz Oddziału Promocji i Współpracy z Zagranicą (ten drugi dotychczas znajdował się w strukturach Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego). Zmian dokonano z przyczyn organizacyjnych

- wyjaśnili przedstawiciele Starostwa Powiatowego.

Zaznaczono, iż w związku ze zmianami nie zmienia się liczbowy stan zatrudnienia w Starostwie Powiatowym, a co za tym idzie, nie wzrosła liczba pracowników i nie ogłoszono naboru na żadne nowe stanowisko pracy. Wkrótce potem w BIP pojawiła się informacja o uchwale Zarządu z 16 września ws. zmiany regulaminu organizacyjnego.

W czwartek w BIP widniała jeszcze stara struktura organizacyjna Starostwa ze stycznia 2026 roku. Podobnie w internetowej książce telefonicznej starostwa nie pojawił się nowy wydział, a Marta Bogusz była nadal inspektorem w Referacie Oświaty, Kultury i Zdrowia.

Internet w tym urzędzie nie jest tak szybki, jak decyzje starosty i kierowanego przez niego zarządu.

(Pim)

Koncert charytatywny dla 8-letniego Olka

W międzyrzeckim Kinie „Sława” 5 października odbędzie się koncert charytatywny, z którego całkowity dochód zostanie przeznaczony na pomoc 8-letniemu Olkowi Żurawskiemu, zmagającemu się z rzadką chorobą genetyczną.

Olek ma za sobą osiem lat życia, a przed sobą najtrudniejszą walkę do wygrania. Chłopiec cierpi na postępującą dystrofię mięśniową obręczowo-kończynową typu 2D. Nadzieją na zatrzymanie niszczycielskich skutków choroby jest innowacyjne leczenie w Stanach Zjednoczonych. Już w listopadzie Olek ma wylecieć za ocean, aby przejść proces kwalifikacji do terapii genowej.

Zebrane podczas koncertu środki pozwolą na sfinansowanie tej podróży, a także pomogą pokryć bieżące koszty leczenia i zakupu niezbędnego sprzętu medycznego, który ułatwi chłopcu codzienne funkcjonowanie.

Wydarzenie rozpocznie się 5 października o godz. 18 w Kinie „Sława”. Wstęp na koncert to symboliczna „cegiełka” w wysokości 20 zł, którą będzie można wrzucić do puszek wolontariuszy przed wejściem na salę.

Olek można wesprzeć w dowolnej chwili, wpłacając darowiznę za pośrednictwem zbiórki na stronie siepomaga.pl/olek-zurawski. Warto również dołączyć do facebookowej grupy „Licytacje dla Olka”, gdzie można wylicytować lub wystawić na aukcję przedmioty i usługi, z których dochód zasila fundusz leczenia chłopca.

Plk

Medaliści w składzie lubelskiego klubu

Za nami finał mistrzostw Europy w siatkówce, w którym reprezentacja Polski pokonała zespół Francji. Biało-czerwoni wygrali 3:1. Na parkiecie nie brakowało zawodników związanych z Bogdanką LUK Lublin.

Czempionat Starego Kontynentu był rozgrywany od 9 do 26 września. Wzięło w nim udział pięciu siatkarzy lubelskiego zespołu. W samym finale turnieju zobaczyliśmy aż czterech. W naszych narodowych barwach wystąpili bowiem Marcin Komenda, Kewin Sasak i Wilfredo Leon, a u Francuzów środkowy Mousse Gueye. Finalnie to Polacy



Od lewej: Komenda, Kołodziejczyk, Leon, Sasak

cieszyli się z trzeciego złota w historii mistrzostw Europy, które jednocześnie oznaczało

kwalifikację do Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

Komenda, Sasak i Leon zakończyli turniej ze złotymi medalami na szyjach, podobnie jak pochodzący ze Świdnika trener-asystent Maciej Kołodziejczyk, pracujący w sztabie reprezentacji. Gueye i jego koledzy z kadry musieli zadowolić się srebrem. Natomiast na 1/8 finału z imprezą pożegnał się środkowy Aleks Grozdanow z Bułgarii.

Wszyscy wymienieni zawodnicy Bogdanki LUK będą występować w klubie z Lublina w sezonie 2026/27. Treningi lubelskiego zespołu zostały wznowione po ponad dwumiesięcznej przerwie w połowie sierpnia. Przygotowania do nowego sezonu potrwają łącznie dwa miesiące, ponieważ inaugurację rozgrywek ligowych zaplanowano na 17 października. Od początku zajęć w hali Globus pracują Mateusz Malinowski, Rafał Prokopczuk, Paweł Rusin,

Mikołaj Sawicki, Jakub Wachnik oraz Maciej Zając. Później stopniowo skład zaczął być uzupełniany o graczy wracających z kadr narodowych.

Po wygranej w finale Mistrzostw Europy, reprezentanci Polski dostaną kilka dni wolnego na regenerację po ciężkim turnieju. W Lublinie są już natomiast Tomohiro Ogawa i Ran Takahasi z Japonii. Ich przybycie opóźniły Mistrzostwa Azji, w których wywalczyli z reprezentacją złoto, a tym samym kwalifikację do Igrzysk Olimpijskich. W hali Globus pojawił się już także Daenan Gyimah. Popularny „Kofi” dotarł we wrześniu z reprezentacją Kanady do finału Mistrzostw Kontynentalnych NORCECA, gdzie ostatecznie triumfowała kadra USA.

Pomimo niepełnego składu, lubelski zespół rozgrywa sparingi w ramach przygotowań do

nadchodzącej kampanii. Aktualni wicemistrzowie Polski zaczęli gry kontrolne od wyjazdowego remisu 2:2 z ICT Pierrot Czarnymi Radom, a następnie przegrali 1:3 z PGE Projektem w Warszawie i zremisowali w Rzeszowie z Asseco Resovia 2:2. Na pierwszą towarzyską wygraną musieli poczekać do 25 września, gdy pokonali u siebie rzeszowian 3:1 (25:22, 25:17, 25:18, 21:25).

Żółto-czarni mają przed sobą jeszcze trzy spotkania towarzyskie. 3 października zagrają ChKS Chełm. Natomiast w dniach 10-11 października w hali Globus odbędzie się Bogdanka Volley Cup imienia Tomasa Wójtowicza. Tydzień później Lublinianie rozpoczną zmagania w krajowej elicie od wyjazdowego starcia z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle.

Karol Kurzępa

Do końca walczył o mistrzostwo świata. Zadecydowały dwa punkty

Kapitan Orlen Oil Motoru Lublin, Bartosz Zmarzlik ma za sobą ostatni turniej cyklu Speedway Grand Prix w 2026 roku. Rywalizacja o Indywidualne Mistrzostwo Świata na żużlu zakończyła się na torze w Toruniu.

Na kilkanaście godzin przed sobotnią imprezą Zmarzlik zajmował w klasyfikacji generalnej drugie miejsce ze stratą jednego punktu do prowadzącego Brytyjczyka Roberta Lamberta. Miał ponadto dwa oczka przewagi nad



Na zdjęciu Bartosz Zmarzlik

trzecim Australijczykiem Bradym Kurtzem. Co ciekawe, kapitan Orlen Oil Motoru zdobył trzy dodatkowe punkty w tzw. sprincie,

podczas popołudniowych kwalifikacji. Dzięki temu awansował na pozycję lidera przed rozpoczęciem wieczornych zmagania.

Czołowa trójka cyklu liczyła się w walce o podium do samego końca. Ostatecznie w finale turnieju zameldowali się wraz z Patrykiem Dudkiem. W decydującym biegu najlepiej ze startu poradził się Robert Lambert i to on jako pierwszy dojechał na metę, sięgając po tytuł mistrza świata. Zmarzlik tym razem musiał zadowolić się srebrem. Nie wywalczył piątego z rzędu złota i siódmego w karierze, ale znalazł się na drugim miejscu podium.

W klasyfikacji generalnej zabrakło do Lamberta dwóch punktów. Po raz trzeci w życiu musiał zadowolić się tytułem wicemistrzowskim.

– Walczyłem do samego końca. Dziś nie udało się sięgnąć po złoto, ale sezon 2026 kończę jako Indywidualny Wicemistrz Świata! Dziękuję całemu mojemu teamowi, rodzinie, partnerom i Wam - kibicom - za cały ten sezon i wsparcie na każdym jego etapie. Razem przeszliśmy długą drogę. Gratulacje dla Roberta Lamberta za zdobycie tytułu Mistrza Świata – napisał w mediach społecznościowych Zmarzlik.

Karol Kurzępa

Julia Szeremeta odpadła z mistrzostw Europy po pierwszej walce

Sporym rozczarowaniem dla Julii Szeremety i polskich kibiców kończy się jej udział w Mistrzostwach Europy w boksie w Sofii. Wicemistrzyni olimpijska odpadła po pierwszej walce.

Pięściarka reprezentująca Paco Lublin jechała do stolicy Bułgarii jako jedna z głównych faworytek w swojej kategorii wagowej - 57 kg. Już na samym początku turnieju trafiła jednak na bardzo trudną rywalkę, Stanimira Pietrowa, 35-letnia reprezentantka gospodarzy, w dorobku ma m.in. mistrzostwo świata i mistrzostwo Europy.

Po niedzielakowym pojedynku Szeremeta z Pietrową, sędziowie wskazali po trzech rundach na punktowe zwycięstwo tej drugiej.

– Myślałam, że pierwsza runda będzie moja i tak naprawdę uważałam, że ją wygrałam. Nie wiem, co się stało na kartach punktowych, ale nic już na to nie poradzę. Tutaj niektórzy sędziowie już się wygłupili, nie tylko w tej walce - powiedziała po walce w rozmowie z dziennikarzami Julia Szeremeta, cytowana przez Eurosport.

Efekt jest taki, że Julia Szeremeta pożegnała się z mistrzostwami Europy już po pierwszym pojedynku, na poziomie 1/8 finału.

Dominik Smagała

Mistrzynie weszły w sezon z przytupem

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin zainaugurowały nowy sezon ligowy od wysokiego i przekonującego zwycięstwa. Na inaugurację kampanii 2026/27 biało-zielone pokonały u siebie JTEC Wichos Jelenia Góra.

Już w dniu meczu ogłoszono, że rozgrywki od tej pory funkcjonują pod nazwą PGE Basket Liga Kobiet. Dotychczasowy sponsor tytularny, firma Orlen zniknęła z nazwy po zakończeniu poprzedniego sezonu.

Akademiczki przystąpiły do sobotniej rywalizacji pełne pozytywnej energii, po tym, jak przed tygodniem wywal-



Z piłką - Matea Tadić

czyły Superpuchar Polski. Dla lubelskiego zespołu był to trzeci superpucharowy triumf w historii klubu. By go zdobyć, Lublinianki musiały pokonać na wyjeździe 1KS Ślęzę Wrocław.

Spotkanie z ekipą z Jeleniej Góry od początku układało się pod dyktando gospodyń. Już po pierwszej kwarcie podopieczne trenera Marka Lebiezińskiego prowadziły bowiem różnicą 17 punktów. Przewaga wzrosła

w trakcie drugiej odsłony i na dużą przerwę miejscowe schodziły, wygrywając 57:25.

Po zmianie stron AZS UMCS kontynuował dobrą grę, umiejętnie dzielił się piłką i był o klasę lepszy od rywalek. Aż siedem koszykarek zapisało na koncie dwucyfrową liczbę punktów, a ogółem lubelska drużyna zanotowała o 40 zbiórek i 23 asysty więcej. Różnica poziomów była na tyle duża, że podczas czwartej odsłony sztab szkoleniowy mógł dać pograć więcej młodym polskim zawodniczkom. Bardzo obiecująco wypadła wówczas 21-letnia Laura Weber, a pierwsze punkty w krajowej elicie zaliczyła wychowanka Nikola Pogorzelska.

Finalnie akademiczki triumfowały z przewagą 54 oczek, nawet pomimo braku w składzie

kontuzjowanej kapitan Aleksandry Wojtali. W następnej kolejce obrończyni tytułu zmierzą się na wyjeździe z Contimax MO-SiR Bochnia. Do tej rywalizacji dojdzie w sobotę, 3 października. Natomiast w połowie nadchodzącego miesiąca mistrzyni kraju rozpoczną rywalizację w prestiżowych rozgrywkach Euroligi, gdzie zagrają z międzynarodowymi przeciwnikami.

Lotto AZS UMCS Lublin - JTEC Wichos Jelenia Góra
114:60
(31:14, 26:11, 35:13, 22:22)

Lublin: Reese 19, Ignerska 15, Treffers 15, Williams 14, Weber 14, Stepień 12, Rembiszewska 10, Hańczaruk 8, Marczak 4, Pogorzelska 3, Tadić

Karol Kurzępa

Zmiany w budżecie powiatu

Na broń dla lekarza weterynarii i nagrody dla urzędników

Podczas sesji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej w środę pewnie niepostrzeżenie dla wielu radnych w wydatki budżetowe na 2026 rok został wpisany kolejny zakup broni. Powiat musiał też przyznać z własnych funduszy nagrody dla pracowników inspektoratu nadzoru budowlanego, wojewoda, finansując tę służbę, nie przewidział bowiem takich wydatków.

Radni zatwierdzili propozycję zmian w budżecie powiatu bialskiego na 2026 rok. Zgodzili się na zwiększenie planu wydatków Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej o 21 tys. zł z przeznaczeniem na zakup broni do „premedykacji zwierząt” i przewiezienie ich w bezpieczne miejsce będące miejscem ich naturalnego bytowania lub azylu dla dzikiej zwierzyny.

Wyjaśniono, że to Powiatowy Lekarz Weterynarii w Białej Podlaskiej zwrócił się do starosty z pismem o zakup urządzenia (broni), która umożliwiłaby „premedykację zwierząt”.

- Prośba PLW podyktowana jest powtarzającymi się zdarze-

niami losowymi z udziałem dzikich zwierząt na terenie powiatu bialskiego, rodzącymi wiele problemów, związanych z naruszeniami porządku publicznego oraz stwarzającymi zagrożenie bezpieczeństwa obywateli, a także zwierząt gospodarskich – argumentowała Elwira Charewicz, skarbnik powiatu.

Dodała, że PLW wskazuje również, iż najbliższa tego typu broń jest w posiadaniu osoby prywatnej na terenie miasta Lublin, co wiąże się z długim czasem oczekiwania przez zainteresowane urzędy i deklaruje chęć współpracy przy podejmowaniu działań w przypadku ewentualnych zgłoszeń.

Co ciekawe, w części podobna argumentacja pojawiała się w listopadzie 2024 roku, kiedy w gąszczu wielu planowanych wydatków budżetowych powiatu bialskiego był ukryty także wydatek, który miał tajemniczy zapis „Zakup urządzenia (broni) do premedykacji dzikich zwierząt”. Obok tego hasła pojawiła się wartość 30 tys. zł.

Wtedy starosta Mariusz Filipuk wyjaśnił zaciekawionym radnym, że premedykacja oznacza uspienie zwierzęcia poprzez podanie mu specjalnego środka w strzykawce, którą za pomocą strzelby wstrzykuje się w zwierzę (w porozumieniu z lekarzem weterynarii).

Obecnie zapewniono radę, że środki na broń „będą pochodziły ze zwolnionego planu przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie.

Właśnie z tego samego źródła zostaną przesunięte pieniądze na inny nietypowy wydatek, jakim jest przeznaczenie 54 tys. zł (ze środków własnych powiatu) z przeznaczeniem na przyznanie nagród z okazji „Dnia Budowlanych” za: „trud i wysiłek wkładany w odpowiedzialne i sumienne wypełnianie obowiązków służbowych przez pracowników inspektoratu oraz Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego”.

Skarbnik wyjaśniła w uzasadnieniu do tej uchwały, iż nagro-

dy przyznawane są na wniosek Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Lublinie ze środków własnych powiatu, „ponieważ w budżecie PINB, finansowanym z dotacji celowej wojewody, nie przewidziano środków na wypłatę nagród”. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie musi więc pomagać weterynarii i inspektorom nadzoru budowlanego. Jak w jednej wielkiej rodzinie...

Za podjęciem uchwały o zmianach budżetu powiatu na 2026 rok głosowało 18 radnych, tylko jeden wstrzymał się od głosu.

Marek Pietrzela

PIŁKA NOŻNA – BIALSKA KLASA OKRĘGOWA

Huragan wraca z tarczą, KS Drelów na tarczy

Ostatnia kolejka spotkań przyniosła kibicom w regionie mnóstwo emocji i prawdziwy grad goli. Granica odwróciła losy zaciętego starcia z KS Drelów na własnym terenie, z kolei Huragan bezlitośnie wypunktował rywala na wyjeździe.

Granica Terespol – KS Drelów 4:2

Niezwykłe dynamiczny przebieg miało spotkanie w Terespole, gdzie miejscowa Granica podejmowała KS Drelów. Strzelanie w 35. minucie rozpoczął zawodnik gospodarzy, Konrad Śledzik, jednak radość miejscowych trwała krótko – w 41. minucie do remisu doprowadził

Michał Karpiszek. Po przerwie kibice przeżyli prawdziwy dreszczowiec. W 65. minucie Karpiszek skompletował dublet, dając gościom prowadzenie 1:2, co podziało na Granicę jak zimny prysznic. Reakcja terespolan była błyskawiczna i zabójcza. Zaledwie 120 sekund po stracie bramki wyrównał Dawid Zasiuk (67’), a już w 68. minucie Valentyń Maksymenko wyprowadził gospodarzy na 3:2. W końcówce

spotkania gospodarze w pełni kontrolowali przebieg wydarzeń, a kropkę nad „i” w 86. minucie postawił Jakub Zasiuk, ustalając wynik na 4:2.

Unia Krzywdy – Huragan Międzyrzec Podlaski 0:5

Rywalizacja w Krzywdzie toczyła się ostatecznie pod

pełne dyktando gości z Międzyrzecza Podlaskiego, którzy gładko rozprawili się z rywalem, choć pierwsza połowa nie zwiastowała aż takiego pogromu. Wynik spotkania w 32. minucie otworzył Jacek Mielnik, po asyście Bartosza Hanuszka. Prawdziwy strzelecki festiwal Huraganu rozpoczął się po zmianie stron. Pomiędzy 69. a 70. minutą goście zadali dwa szybkie ciosy – duble-

tem w zaledwie kilkadziesiąt sekund popisał się Maciej Koryluk, błyskawicznie podcinając skrzydła gospodarzom i podwyższając na 0:3. W 78. minucie kolejną bramkę dołożył asystujący przy pierwszym trafieniu Bartosz Hanuszek, a ostateczny wynik spotkania na 0:5 w 87. minucie ustalili Bartosz Suśniak.

Kamil Pulik

Nominacje dla naszych! Kto został wyróżniony?

30 września w Kinie Sława w Międzyrzeczu Podlaskim odbędzie się XV Letnia Bialskopodlaska Gala Piłkarska.

Początek wydarzenia zaplanowano na godz. 18. Tegoroczna gala będzie wyjątkowa, ponieważ odbędzie się w ramach obchodów 100-lecia Klubu Sportowego Huragan Międzyrzec Podlaski oraz Roku Międzyrzecznego Sportu.

Letnia Bialskopodlaska Gala Piłkarska od lat jest okazją do podsumowania piłkarskiego roku w regionie oraz uhonorowania osób, które swoją pracą, talentem i zaangażowaniem przyczyniły się do rozwoju futbolu w Bialskopodlaskiem.

Podczas tegorocznej, jubileuszowej edycji poznamy laureatów poszczególnych kate-

gorii. Wśród nominowanych znaleźli się młodzi zawodnicy określani mianem piłkarskich nadziei, trenerzy, sędziowie i działacze, a także zawodnicy reprezentujący poszczególne klasy rozgrywkowe.

Szczególny charakter wydarzenia podkreśla jubileusz 100-lecia powstania Huraganu Międzyrzec Podlaski. Gala będzie więc nie tylko okazją do wyróżnienia najlepszych przedstawicieli regionalnego futbolu, ale również do przypomnienia historii, tradycji i ludzi związanych ze sportem w Międzyrzeczu Podlaskim i całym regionie.

NADZIEJA PIŁKARSKA
Marcel Dobruk – Podlasie Biała Podlaska
Michał Grochowski – Podlasie Biała Podlaska
Patrik Kaliszuk – KS Drelów
Jakub Machnowski – Granica Terespol

Piotr Piróg – Orłęta-Spomlek Radzyń Podlaski
Kornel Porczyński – Orłęta-Spomlek Radzyń Podlaski
Igor Rudź – Orłęta Łuków
Adam Sacharuk – Podlasie Biała Podlaska
Emil Sosnowski – Huragan Międzyrzec Podlaski
Szymon Twarowski – Podlasie Biała Podlaska
Szymon Woźniak – Orłęta Łuków
Łukasz Bryguła – Victoria Parczew
TRENER
Jakub Dobosz – Podlasie II Biała Podlaska
Rafał Jaworski – Orłęta Łuków
Arkadiusz Kot – AZ-BUD Komarówka Podl. i Orłęta-Spomlek Radzyń Podl.
Maciej Oleksiuk – Podlasie Biała Podlaska
Miłosz Storto – Podlasie Biała Podlaska
Patrik Szymała – Victoria Parczew i Orłęta-Spomlek Radzyń Podl.

Piotr Wałachowski – Orłęta Łuków i LKS Łazy
SĘDZIA
Arkadiusz Nestorowicz
Adrian Jesionek
Paweł Sitkowski
Krystian Wojda
DZIAŁACZ PIŁKARSKI
Rafał Grabiński – AZ-BUD Komarówka Podl.
Krzysztof Grochowski – Orłęta-Spomlek Radzyń Podl.
Anna Jakuszek – Granica Terespol
Beata Kielak – Dwernicki Stoczek Łukowski
Jakub Kleszcz – Janowia Janów Podlaski
Robert Tarkowski – RED Sielczyk Biała Podlaska
Joanna Wójcik – KS Drelów
ZAWODNIK KL. B - gr. I
Karol Ochlik – Janowia Janów Podlaski
Jakub Zawistowski – Janowia Janów Podlaski
Szymon Prokopiuk – Perła Sławatycze

ZAWODNIK KL. B - gr. II
Krystian Kłopotek – Lesovia Trzebieszów
Mariusz Nurzyński – Lesovia Trzebieszów
Patrik Żeleźnik – Wenus Oszczepalin
ZAWODNIK KL. A - gr. I
Dawid Zasiuk – Granica Terespol
Radosław Daszczyk – Dąb Dębowa Kłoda
Michał Gromysz – Tytan Wisznice
ZAWODNIK KL. A - gr. II
Bartosz Grzywacz – Orłęta II Łuków
Krystian Pałdyna – Dwernicki Stoczek Łukowski
Jakub Pawlak – Olimpia Okrzeja
ZAWODNIK KL. O
Michał Gryczuk – Victoria Parczew
Dawid Hawryluk – Lutnia Piszczac
Marcin Sawczuk – Podlasie II Biała Podlaska

Dawid Wojtkowski – Podlasie II Biała Podlaska
ZAWODNIK IV LIGI
Mateusz Ebert – Orłęta Łuków
Kamil Kasjaniuk – Huragan Międzyrzec Podlaski
Marcel Obrosiak – Orłęta-Spomlek Radzyń Podlaski
Patrik Ostapiuk – Huragan Międzyrzec Podlaski
Karol Rycaj – Orłęta-Spomlek Radzyń Podlaski
Aleksander Żmuda – Orłęta Łuków
ZAWODNIK III LIGI
Oskar Jeż – Podlasie Biała Podlaska
Dominik Maluga – Podlasie Biała Podlaska
Maciej Orzechowski – Podlasie Biała Podlaska

mp

AZS wygrał! „Kwiatek” i „Solny” jak w transie! „Taras” rzucił jak natchniony!

Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska wywieźli dwa punkty z trudnego terenu. W spotkaniu z AZS-em AGH Kraków potrzebne były rzuty karne, które lepiej wykonywali Bialczanie.

W regulaminowym czasie gry emocji również nie brakowało. Nasi na niespełną minutę przed końcem przegrywali różnicą dwóch bramek, ale zdołali doprowadzić do remisu.

- To był mecz podobny do naszego starcia z Aurumem Gorzów tydzień wcześniej. Przez większość spotkania prowadziliśmy, ale w końcówce pojawiła się pewnego rodzaju nerwowość - relacjonuje trener AZS-u AWF Biała Podlaska Łukasz Kandora.

W końcówce spotkania Bialczanie musieli odrabiać straty. Na 50 sekund przed ostatnią sy-



Bialczanie wygrali drugi mecz w sezonie! Tym razem triumfowali po rzutach karnych

reną przegrywali dwiema bramkami. Zespół nie stracił jednak wiary w korzystny rezultat.

Do remisu doprowadzili Bartosz Lewandowski i Jakub Tarasiuk. Chwilę później bardzo ważną interwencję zanotował Jakub Solnica, a piłkę do bramki rywali rzucił „Taras”. Dla niego była to już dziesiąta bramka w tym spotkaniu.

O losach spotkania zdecydowała seria rzutów karnych.

W niej ponownie kluczową postacią okazał się Solnica, który zatrzymał dwa rzuty rywali. Jednego z karnych nie wykorzystał Mateusz Grzenkowicz, ale w drugiej próbie znalazł już drogę do siatki.

Dużym wsparciem dla zespołu był również Wiktor Kwiatkowski. Bramkarz AZS-u AWF przez całe spotkanie prezentował bardzo dobrą skuteczność między słupkami.

- Bardzo dobre zawody rozegrał również Wiktor Kwiatkowski, który bronił na wysokim poziomie. Warto pamiętać, że za formę naszych golkeeperów odpowiada Marek Kubiszewski - zaznacza trener białskiej drużyny.

Ostatecznie AZS AWF Biała Podlaska dopisał do swojego dorobku dwa punkty po zwycięstwie w konkursie rzutów karnych. Bialczanie pokazali przy tym charakter, odrabiając w sa-

mej końcówce dwubramkową stratę i zachowując zimną krew w decydującej serii.

**AZS AGH Kraków - AZS AWF Biała Podlaska
31:31 (17:18),
k. 5:6**

AZS AGH: Górkowski, Łapot - Wzorek 3, Szydło, Wójt, Malinowski 10, Gasin 1, O. Trela 1, Małek 5, Sęk 3, Dębski 5, Brodziak, D. Trela 2.

AZS AWF: Kwiatkowski, Solnica - Lewandowski 3, Grzenkowicz 1, Wierzbicki 2, Szendzielorz 1, Chepyha 2, Książka, Tarasiuk 10, Michalcuk 2, Andrzejewski 2, Marzec 1, Burzyński 2, Chrzastowski 5, Błaszczak.

Upomnienia: Sęk - Marzec. **Kary:** 2 min. (Szydło) - 14 min. (Grzenkowicz x2, Szendzielorz x2, Michalczyk, Marzec, Błaszczak).

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 3. KOLEJKI

AZS AGH - AZS AWF 31:31, k. 5:6
Pogoń - KPR Żukowo 40:26
Jurand - Zagłębie 30:30, k. 11:12
Padwa - SPR Purina 30:31
Gwardia - Grunwald 28:27
Nielba - SMS ZPRP 38:36
Miedź - Aurum 28:30

TABELA LIGI CENTRALNE

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Szczecin	3	9	104:73
2	Aurum Gorzów	3	9	89:84
3	Zagłębie Lubin	3	8	112:95
4	AZS AGH Kraków	3	7	101:91
5	Nielba Wągrowiec	3	6	107:99
6	Gwardia Koszalin	3	6	88:91
7	SPR Purina Kąty Wrocławskie	3	6	98:104
8	AZS AWF Biała Podlaska	3	5	97:96
9	KPR Żukowo	3	3	91:108
10	Miedź Legnica	3	2	85:95
11	Grunwald Poznań	3	1	93:96
12	Jurand Ciechanów	3	1	93:99
13	SMS ZPRP Kielce	3	0	92:97
14	Padwa Zamość	3	0	87:109

NASTĘPNA KOLEJKA

(03.10., godz. 17:00): AZS AWF - Nielba, Miedź - AZS AGH, Gwardia - Aurum, KPR Żukowo - Grunwald, Jurand - Pogoń, SMS ZPRP - Padwa, Zagłębie - SPR Purina

mp

IV Międzyrzeckie Warsztaty Ratownicze. „Uczymy się dla Was, abyśmy mogli ratować!”



Strażacy z całej Polski i Ukrainy szkolili się w Międzyrzeczu Podlaskim

fot. Miasto Międzyrzec Podlaski

W okolicach Międzyrzeckich Jezior spotkało się około 100 strażaków z całego kraju oraz delegacja z Ukrainy. Okazją do wymiany doświadczeń i doskonalenia umiejętności była IV edycja Międzyrzeckich Warsztatów Ratowniczych, organizowana przez OSP KSRG Śródmieście.

Druhowie mierzyli się z realistycznymi scenariuszami ratowniczymi. Głównym celem ćwiczeń było doskonalenie technik operacyjnych, weryfikacja niezawodności sprzętu oraz wzajemna nauka. W ratownictwie to właśnie doświadczenie odgrywa kluczową rolę. Możliwość współpracy z jednostkami z innych regionów Polski i zagranicy pozwala na wypracowanie płynnych schematów działania w sytuacjach kryzysowych, gdzie o ludzkim życiu i zdrowiu decydują sekundy.

Projekt warsztatów zwyciężył w ramach Budżetu Obywatelskiego na 2026 rok, otrzymując dofinansowanie w wysokości 10 tys. zł. Potwierdza to również fakt, że w najnowszym głosowaniu na projekty z Budżetu Obywatelskiego na 2027 rok, Międzyrzeczanie ponownie zdecydowali się poprzeć strażaków – projekt organizacji jubileuszowej, V edycji warsztatów zajął pierwsze miejsce i doczeka się realizacji w przyszłym roku.

Plk

Piknik „Z sercem dla społeczności”



Wydarzenie rozpoczęła wspólna rozgrzewka, którą poprowadziła Paulina Szczęśniak

W scenerii Zespołu Pałacowo-Parkowego im. Potockich mieszkańcy Międzyrzecza udowodnili, że dbanie o zdrowie to okazja do wspólnej zabawy.

Piknik Zdrowia i Aktywności, zorganizowany przez Urząd Miasta oraz firmę Dr Gerard, zorganizowany 19 września opierał się na idei łączenia aktywności fizycznej z dbaniem o organizm. W Strefie Zdrowia na uczestników czekały bezpłatne badania profilaktyczne, a wyniki można było od razu skonsultować ze specjalistami.

W Strefie Żywnościowych Inspiracji porad udzielali dietetycy, a dr n. zdr. Barbara

Szyszkowska poprowadziła praktyczne warsztaty „Kolorowy talerz zdrowia”. O rozgrzewkę zadbała Paulina Szczęśniak z Międzyrzeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, inicjując plenerowe zajęcia „Zdrowy kręgosłup”.

W programie znalazły się m.in. energetyczna zumba, ćwiczenia rozciągające, trening nordic walking, mecze siatkówki, gra w darta i piłkę nożną.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy sztuk walki – taekwondo i karate – oraz konkurs wyciskania sztangi. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji przygotował bieg na orientację. W organizację sportowych stref włączyły się lokalne kluby i siłownie, a miłośnicy bardziej umysłowych rozgrywek mogli

zmierzyć się przy szachownicy MUKS „Gambit”.

Firma Dr Gerard, główny partner wydarzenia, przygotowała Strefę „Chcesz ciasteczko?”, w której najmłodsi dekorowali słodkości oraz Strefę Dobrego Smaku, gdzie można było odpocząć przy kawie i firmowych specjach. O podniebienia gości zadbały koła gospodyń wiejskich oraz Międzyrzecka Spółdzielnia Socjalna „Razem”.

Dla najmłodszych przygotowano Strefę Gier i Zabaw z brokatowymi tatuażami, bańkami mydlanymi i animacjami. Nadleśnictwo Międzyrzec zachęcało do rozwiązywania leśnych zagadek.

Plk

BIA

Świetne występy naszych strażaków na zawodach wojewódzkich!

Na stadionie MOSiR w Parczewie 19 września odbyły się Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych. Reprezentanci powiatu bialskiego wrócili z nich z doskonałymi wynikami. Druhowie z OSP Krzewica wywalczyli miejsce na podium w klasyfikacji generalnej, świetnie spisały się również nasze kobiece drużyny pożarnicze.



for. Gmina Międzyrzec Podlaski

Strażacy z OSP Krzewica wywalczyli trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej, a drużyny z tej jednostki zdobyły piąte miejsce w ogólnym zestawieniu

Brąz w „generalce”

Ogromnym sukcesem zakończył się start męskiej drużyny OSP Krzewica. Druhowie wykazali się świetną kondycją, zgraniem i precyzją, co zaowocowało zajęciem trzeciego miejsca w klasyfikacji generalnej. Potwierdzeniem ich wysokiego poziomu wyszkolenia i dbałości o detale był występ w konkurencji musztry pożar-

niczej, w której reprezentanci Krzewicy nie mieli sobie równych, zdobywając pierwsze miejsce.

Drużyny na medal

Równie widowiskowe były zmagania pań, podczas których reprezentantki naszego powiatu zaprezentowały niesamowitego ducha walki. Kobieca drużyna OSP Krzewica

wywalczyła wysoką, piątą pozycję w ogólnym zestawieniu.

Z kolei drużyny z OSP Rogoźnica zakończyły wojewódzkie zmagania na 14. miejscu w klasyfikacji generalnej, jednak z Parczewa wyjechały z rewelacyjnym wynikiem – wywalczyły drugie miejsce w sztafecie pożarniczej.

Kamil Pulik

Poznaliśmy laureatów konkursu „Moje Aktywne Wakacje”

Rozstrzygnięto Powiatowy Konkurs „Moje Aktywne Wakacje”, w którym wzięli udział utalentowani uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych z powiatu bialskiego oraz miasta Biała Podlaska. Nagrody ufundował Polski Komitet Olimpijski.

Głównym celem inicjatywy było zainteresowanie dzieci i młodzieży sportami letnimi oraz promowanie aktywnego spędzania wolnego czasu. Konkurs miał również za zadanie rozwijać kreatywność, wyobraźnię i umiejętności plastyczne uczniów, dając im szansę na przełanie wakacyjnych marzeń na papier. Jury, oceniając nadesłane dzieła, brało pod uwagę przede wszystkim zgodność przekazu z celami konkursu, walory estetyczne i artystyczne, a także oryginalność i pomysłowość.

Po trudnych obradach wyłoniono zwycięzców w trzech kategoriach wiekowych.

Sukces młodych artystów to także zasługa ich opiekunów. Pamiątkowe dyplomy dla nauczycieli wspomagających otrzymają: Łukasz Grochowski (Rzemieślnicze ŁO, Biała Podlaska), Marzena Niedźwiedz i Katarzyna Mikołajczuk (Zalesie), Inna Szymona,

Szkoły ponadpodstawowe (laureatki):

Lidia Tellos (Rzemieślnicze ŁO, Biała Podlaska)
Zabawa Demczuk (ALO Terespol)

Szkoły podstawowe (klasy I-IV):

1. miejsce: Antoni Koślacz (kl. I, Rogoźnica) oraz Marcel Siekierko (kl. IV, Małaszewicze)
2. miejsce: Luiza Wasiluk (kl. III, Rogoźnica) oraz Alicja Moroz (kl. IV, Małaszewicze)
3. miejsce: Maja Zaremba (kl. III, Neple)
Wyróżnienia: Ksawery Pawłowski (kl. III, Rogoźnica), Maria Stasiak (kl. IV, Neple), Lena Dobrowolska (kl. IV, Zalesie)

Szkoły podstawowe (klasy V-VIII):

1. miejsce: Zuzanna Bielecka (kl. V, Zalesie) oraz Hanna Pakuła (kl. V, Terespol)
2. miejsce: Patryk Samociuk (kl. V, Rogoźnica) oraz Klaudia Wysokińska (kl. VII, Małaszewicze)
3. miejsce: Jakub Grom (kl. VIII, Małaszewicze)

Barbara Iwaniuk i Magdalena Budziszewska (Rogoźnica), Dorota Tarkowska (Małaszewicze) oraz Agata Zajko (Neple).

Autorzy najciekawszych prac otrzymali nagrody ufundowane przez Polski Komitet Olimpijski w Warszawie.

Plk

„Bezbrzeżnie” w Pałacu Potockich

Galeria Pałacu Potockich w Międzyrzeczu Podlaskim zamieni się w przestrzeń bez granic za sprawą najnowszej wystawy malarstwa Teresy Stasiak, której wernisaż odbędzie się 9 października.

Na to wydarzenie artystyczne zapraszają Miejski Ośrodek Kultury w Międzyrzeczu Podlaskim, Zespół Pałacowo-Parkowy, Mia-

sto Międzyrzec Podlaski oraz Międzyrzeczki Klub Miłośników Sztuki. Jak zapowiadają organizatorzy, Teresa Stasiak buduje wokół naturalnych żywiołów malarską opowieść o przestrzeni wymykającej się jednoznaczny podziałom.

Teresa Stasiak, absolwentka Wydziału Pedagogiki i Psychologii oraz Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie, to doświadczona i utytułowana twórczyni. Należy do Związku Polskich Artystów Plastyków, Stowarzyszenia Twórców Kultury „Paleta”

w Krasnymstawie oraz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Lublinie. Uprawia głównie malarstwo sztalugowe w technice akrylowej. To właśnie natura i zachodzące w niej subtelne zależności są fundamentem jej unikalnych kompozycji barwnych.

Artystka ma na swoim koncie ponad 20 wystaw indywidualnych i 50 zbiorowych. Regularnie uczestniczy w plenerach, konkursach i przeglądach sztuki, zarówno w kraju, jak i za granicą. Jej talent został wielokrotnie

doceniony – jest m.in. laureatką Grand Prix Międzynarodowego Konkursu Malarstwa „Zadra” w Warszawie oraz zdobywczynią tytułu „Talent Artystyczny” w konkursie „KULTURA 2011”.

Wernisaż wystawy „Bezbrzeżnie” odbędzie się w piątek, 9 października o godz. 18 w Galerii Pałacu Potockich. Prace Teresy Stasiak będzie można podziwiać do 8 listopada. Wstęp na wernisaż oraz wystawę jest wolny.

Plk

Dyskusyjny Klub Książki zaprasza

Miłośnicy dobrej lektury z gminy Międzyrzec mają kolejną okazję do wspólnych rozmów.

Gminna Biblioteka Publiczna w Międzyrzeczu Podlaskim z siedzibą w Wysokim zaprasza na nadchodzące spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki.

Tym razem tematem przewodnim wydarzenia będzie powieść pt. „Róża”, której autorką jest

Anna Rybakiewicz. Uczestnicy będą mieli możliwość porozmawiać o tej książce, wymienić się swoimi wrażeniami i spędzić popołudnie w literackim gronie.

Wydarzenie odbędzie się w środę, 30 września. Początek literackiej dyskusji zaplanowano na godz. 16.30. Spotkanie będzie miało miejsce w lokalu Biblioteki w Wysokim.

Plk

„Spotkanie z Królem”. Wspomnienie wybitnego filozofa

Fundacja im. Stanisława Rosenwertha zaprasza mieszkańców Białej Podlaskiej i okolic na wydarzenie poświęcone pamięci śp. prof. Marcina Króla. Otwarte spotkanie, przybliżające sylwetkę tego nietuzinkowego myśliciela, odbędzie się już 2 października w Białym Centrum Kultury.

Profesor Marcin Król był wybitnym historykiem idei, filozofem, wykładowcą Uniwersytetu Warszawskiego, a także wieloletnim redaktorem naczelnym „Res Publici”, pisarzem i świadkiem historii. Przez kilka dekad profesor był również blisko związany życiowo z powiatem bialskim, a dokładniej z Drelowem, w którym przez lata mieszkał.

Pod hasłem „Spotkanie z Królem” organizatorzy pragną przybliżyć tę postać. Zaproszeni goście podejmą próbę omówienia ewolucji stylu myślenia filozofa,

wpisując jego twórczość w polskie tradycje ideowe oraz podsumowując jego imponujący dorobek naukowy. Prelegenci przytoczą wybrane ciekawostki z życiorysu oraz osobiste i rodzinne wspomnienia związane z latami spędzonymi w Drelowem.

Wydarzenie zyska niepowtarzalny charakter dzięki prelegentom, którzy znali prof. Marcina Króla zarówno na gruncie prywatnym, jak i naukowym. Narratorami spotkania będą dr Zofia Król, córka profesora i redaktor naczelna periodyku

„Dwutygodnik”, prof. Iwona Jakubowska-Branicka, uczennica i sukcesorka prof. Króla na Katedrze Historii Idei i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, oraz dr Łukasz Mikołajewski, uczeń profesora, również wywodzący się z tej samej uczelnianej katedry.

Spotkanie odbędzie się w piątek, 2 października o godz. 18 w auli Bialskiego Centrum Kultury w Białej Podlaskiej przy ulicy Warszawskiej 11. Wstęp wolny.

Plk

Warsztaty malowania kamyczków

Gminna Biblioteka Publiczna w Drelowie inauguruje cykl nowych, kreatywnych spotkań dla mieszkańców.

We wtorek, 29 września, o godz. 13 odbędą się pierwsze warsztaty artystyczne, których motywem przewodnim będzie malowanie kamyczków.

Malowanie kamieni to w ostatnich latach bardzo popularna i wyciszająca forma aktywności, która łączy relaks z ekspresją artystyczną. Warsztaty organizowane przez bibliotekę mają na celu zin-

tegowanie lokalnej społeczności, rozwijanie pasji oraz zachęcenie do wspólnego spędzania wolnego czasu poza domem.

Spotkanie odbędzie się w siedzibie placówki przy ul. Ogrodowej 2 w Drelowie. Organizatorzy gorąco zachęcają do udziału hasłem „Dołącz do nas!”. Wszystkie osoby zainteresowane uczestnictwem mogą uzyskać dodatkowe informacje oraz potwierdzić swój udział, kontaktując się z biblioteką pod numerem telefonu 83 372 00 38.

Plk

Urzednicy wyjaśnili, że doszło do błędnego ustalenia wyników

Kompromitacja z budżetem obywatelskim. Prezydent naprawił swój błąd

Urzednicy opracowujący wyniki głosowania na budżet obywatelski (BO) w Białej Podlaskiej wprowadzili w błąd prezydenta Michała Litwiniuka, który, wbrew uchwale Rady Miasta, zwiększył prawie o 24 tys. zł pulę przeznaczoną na finansowanie najpopularniejszych projektów małych zgłoszonych w 2026 roku. Po protestach autorów kilku pomysłów to naprawiono i ogłoszono poprawną listę nagrodzonych projektów.

Jak przed tygodniem informowaliśmy w tekście „Zmasowana walka o głosy na inwestycje”, społecznicy z „Orzechówka” byli zdumieni i nawet oburzeni, że przy podziale nagród w kategorii małych projektów przekroczono wyznaczony limit wydatków o 24 tys. zł. Ich zdaniem, błędem było w pierwszej wersji listy umieszczenie ostatniego z nagrodzonych w tej grupie pomysłów w wysokości 200 tys. zł. Chodziło o projekt przebudowy ul. Włoskiej i wykonania miejsc postojowych, ścieżki rowerowej i ronda z ul. Sidorską. Autorami byli radni z ugrupowania prezy-



Marcin Dudziński,
przedsiębiorca, szef stowarzyszenia
„Orzechówek”

Tym razem urzędnicy wyszli z twarzą

- Skutkowała nasza deklaracja podjęcia odpowiednich kroków prawnych, ale wydaje mi się, że tym razem urzędnicy wyszli z twarzą, bo chyba pierwszy raz przyznali się do błędu i go naprawili. Czuję inną klasę w załatwianiu pewnych spraw.

denckiego - Katarzyna Pietraszkiewicz (przewodnicząca) i Marcin Izdebski.

Maskowanie błędu i psucie budżetu obywatelskiego

Prezydent nie zakwestionował takiego rozwiązania i je nawet zalegalizował. 17 września wydał zarządzenie, zaznaczając, że „kwota środków przeznaczona na projekty zgłaszane w procesie budżetu obywatelskiego w 2026 r. przewidziana na ich realizację w 2027 roku wynosi 3 223 970 zł”.



Marek Dzyr,
radny miasta Biała Podlaska

Nigdy nie było to robione na tym etapie

- Owszem, w poprzednich latach zdarzały się „dosypywania” do BO, ale po przeprowadzeniu przetargu - kiedy okazywało się, że dany projekt nie jest możliwy do realizacji. Nigdy nie było to robione na tym etapie. Zawsze obowiązywała zasada - wystarczy pieniędzy, to robimy, a nie wystarczy, to nie robimy.

Już w piątek, 18 września, prawnik i bloger dr Andrzej Hallicki ostro skrytykował to zarządzenie.

- W praktyce Prezydent miasta zdecydował o kwalifikacji projektu dotyczącego przebudowy ul. Włoskiej, choć zgodnie z aktem wyższego rzędu, czyli uchwałą Rady Miasta, ten projekt nie kwalifikował się do realizacji. Takie działanie psuje BO i narusza zasadę zaufania do władzy - zarzucił w blogu „Sztuka zarządzania projektami budżetu obywatelskiego po głosowaniu”.

- Słów kilka o szpagatach w Budżecie Obywatelskim Mia-

sto Biała Podlaska. Czyli jak odebrać projekt dla osób niepełnosprawnych i marsz dla życia i rodziny. Hej uśmiechnijcie się brygada! - skomentował na swoim facebookowym profilu Marcin Dudziński z „Orzechówka”.

Szef „Orzechówka” zapowiedział możliwość zaskarżenia tego zarządzenia.

- Pewnie wojewoda, ale czekamy do poniedziałku - wyjął „Wspólnocie”.

W miniony poniedziałek ukażało się jednak kolejne zarządzenie prezydenta Michała Litwiniuka, zmieniające poprzednie zarządzenia. Tym razem ogłosił: „Kwota środków przeznaczona na projekty zgłaszane w procesie budżetu obywatelskiego w 2026 roku przewidziana na ich realizację w 2027 roku wynosi 3 200 000 zł”. Określił, iż to zarządzenie wchodzi z dniem 17 września.

Urzędnicy rozliczani za błąd się kają

Także 21 września na stronie internetowej Urzędu Miasta Biała Podlaska pojawiła się informacja „Wyniki głosowania w XI edycji budżetu obywatelskiego - ZMIANA”.

- W związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami dotyczącymi wyników Budżetu Obywatelskiego informujemy, że ich przyczyną był błąd popełniony na etapie weryfikacji i zastosowania zapisów obowiązującej Uchwały Rady Miasta. Przeprowadzona analiza wykazała, że pracownik odpowiedzialny za realizację tej procedury nie

”

Urząd Miasta Biała Podlaska

Przeprowadzona analiza wykazała, że pracownik odpowiedzialny za realizację tej procedury nie zweryfikował prawidłowo zapisów uchwały regulującej zasady Budżetu Obywatelskiego

zweryfikował prawidłowo zapisów uchwały regulującej zasady Budżetu Obywatelskiego - poinformowano.

Urzednicy wyjaśnili, że w konsekwencji doszło do błędnego ustalenia wyników.

- Jest to poważny błąd pracowniczy, którego nie zamierzamy bagatelizować. Sprawa jest szczegółowo wyjaśniana, a wobec osoby odpowiedzialnej zostaną wyciągnięte konsekwencje służbowe adekwatne do dokonanych ustaleń - zapowiedziano.

Zaznaczono, iż podjęto działania zmierzające do skorygowania błędów i zapewnienia, aby ostateczne rozstrzygnięcia były w pełni zgodne z obowiązującymi zasadami. Zapewniono, iż będzie wprowadzony również dodatkowy mechanizm kontroli procedury, tak aby podobna sytuacja nie mogła się powtórzyć.

Zamiast jednego, nagrodzone cztery projekty

Z poprzedniej listy nagrodzonych skreślono projekt przebudowy ul. Włoskiej i wykonania miejsc postojowych, ścieżki rowerowej i ronda z ul. Sidorską, na który cztery dni wcześniej przeznaczono 200 tys. zł.

Zamiast niego, na poprawioną cztery dni później listę weszły aż cztery projekty: „Biały dzień osób z niepełnosprawnościami 2027 roku Super mocni razem” Grażyny Sikory i Dominiki Białas, z dotacją 70 tys. zł (głosowało na niego 165 osób); „Bezpieczne zejścia do strefy ciszy i relaksu przy ul. Leszczynowej oraz poprawa zejścia na ulicy Na Skarpie” Marcina Dudzińskiego, z dotacją 40 tys. zł (130 głosów); „Marsz dla życia i rodziny” Barbary Komoszyńskiej, dotowany 12 770 zł (120 głosów) oraz „Album o historii „Orzechówka” - dodruk” Marka Dzyra i Marcina Dudzińskiego, dotacja 38 325 zł (31 głosów).

- Sam w to nie wierzę. Wcześniej jako pierwszy w historii zgarnąłem trzy projekty w jednym BO, a teraz jako pierwszy aż pięć w jednej edycji - wyjął nam Marcin Dudziński z „Orzechówka”.

Przyznał, że dzięki naprawie błędów, prezydent wyszedł z twarzą.

- Jakoś dziwnie byłem spokojny że w tej sytuacji prawda sama się obroni - radny Marek Dzyr zachował zimną krew.

Marek Pietrzela

Dziesięć lat „Kaliny” z Łózek. Jubileusz podczas Święta Ziemniaka

Miejscowość Łózki (gmina Drelów) tętniła życiem, folklorem i lokalną tradycją. Coroczne Święto Ziemniaka, które od lat na stałe wpisuje się w kalendarz lokalnych imprez, stało się w tym roku tłem dla szczególnego wydarzenia - jubileuszu 10-lecia nadania nazwy Zespołowi Śpiewaczemu „Kalina”.



Zespół Kalina z Łózek obchodził jubileusz 10-lecia istnienia

Uroczystość, która odbyła się w sobotę, 19 września, zgromadziła szeroką społeczność oraz wielu zaproszonych gości. W świętowaniu wzięły udział zaprzyjaźnione zespoły artystyczne oraz przedstawicielek kół gospodyń wiejskich z terenu całej gminy. Nie zabrakło również reprezentantów lokalnego samorządu, którzy złożyli na ręce członkiń zespołu oficjalne gratulacje oraz przekazali pamiątkowe upominki w uznaniu za ich wkład w pielęgnowanie i promocję lokalnej kultury.

Organizatorzy zadbali o to, by obchody miały integracyjny charakter. Uczestnicy spotkania mogli cieszyć się wspólnym śpiewem i biesiadą, a także obejrzeć prezentację podsumowującą dotychczasowy dorobek „Kaliny”. Ponieważ jubileusz połączono ze Świętem Ziemniaka, w programie wydarzenia nie mogło zabraknąć konkursów tematycznych z ziemniakiem w roli głównej oraz tańców. Kulminacyjnym punktem uroczystości, zgodnie z urodzinową tradycją, był okazały tort.

Kamil Pulik

Zawarliśmy umowy z sześcioma gminami i liczymy na owocną oraz konstruktywną współpracę – mówi prezes

Moim marzeniem jest, aby zerwać ze stereotypem, że PKS Międzyrzec wozi jedynie dzieci do szkół

Zgodnie z maksymą „kto stoi w miejscu, ten się cofa”, stwierdziliśmy, że musimy być aktywni na terenie Południowego Podlasia, a nasze obrandowane autobusy z nowym, bardziej pozytywnym logo muszą być widoczne – mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Marcin Mazuryk, prezes PKS Międzyrzec Podlaski.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Międzyrzec Podlaskim przechodzi w ostatnich miesiącach zauważalną metamorfozę, starając

się zerwać z łąką przewoźnika wożącego wyłącznie dzieci na lekcje. O ekspansji na teren całego Południowego Podlasia, podejściu do lokalnych społecz-

ności i planach przygotowania bazy pod standardy Euro Truck Stop w cieniu powstającej trasy Via Carpatia rozmawiamy z dr. Marcinem Mazurykiem.



Rozmowa z dr. Marcinem Mazurykiem, prezesem PKS Międzyrzec Podlaski

W PKS nawiązał w ostatnim czasie kilka kluczowych porozumień z okolicznymi gminami. Na czym dokładnie polega to partnerstwo i jakie konkretne korzyści komunikacyjne odczuwają dzięki niemu mieszkańcy naszego regionu? Jakie korzyści odniesie firma?

PKS Międzyrzec Podlaski przyzwyczaiał zarówno mieszkańców regionu, jak i konkurencyjne firmy, do tego, że świadczy usługi transportowe (w tym dowóz dzieci do szkół i turystykę) jedynie wokół swojej siedziby, stąd zamysł, aby pokazać, iż firma działa na szerszym terenie. Aktywnie podchodzimy do lokalnych społeczności, kół gospodyń wiejskich, członków związków zawodowych, harcerzy i pielgrzymów. Zgodnie z maksymą „kto stoi w miejscu, ten się cofa”, stwierdziliśmy, że musimy być aktywni na terenie Południowego Podlasia, a nasze obrandowane autobusy z nowym, bardziej pozytywnym logo muszą być widoczne. Dlatego też zawarliśmy umowy aż z sześcioma gminami i liczymy na owocną oraz konstruktywną współpracę.

W Flota międzyrzeckiego PKS-u zauważalnie się powiększyła i unowocześniła. Jak dokładnie pojazdy zasiły tabor i w jaki sposób te zakupy wpłyną na komfort oraz bezpieczeństwo codziennych podróży?

Staramy się odmłodzić naszą flotę, kupując bardziej ekonomiczne i ekologiczne busy, głównie włoskiej marki Iveco. Nie ukrywam, że już ponad 1/4 naszych autobusów to popularne „busiki”, co przy obecnych cenach paliw jest rozwiązaniem słusznym i pożądanym. Kupujemy także większe, klimatyzowane autobusy 40- i 50-osobowe marki Irisbus Crossway. Wciąż dysponujemy popularnymi w PKS-ach czeskimi SOR-ami i chociaż są to wdzięczne pojazdy, to ich liczba systematycznie maleje. Moim marzeniem jest, aby zerwać ze stereotypem, że PKS Międzyrzec wozi jedynie dzieci do szkół. Ciągłe też słyszę, już od ponad roku, że „PKS to kiedyś

” *Stawiam na modernizację leciwej już infrastruktury i wyposażenia bazy. Myślimy o kolejnych zakupach autobusów i busów oraz pozyskiwaniu nowych kierowców*

” *Wprowadziliśmy szlabany na wjeździe, odgradziliśmy stację paliw i zainstalowaliśmy monitoring na terenie bazy. Transportowcy nie powinni być zdziwieni*

była firma...”. Nasze ambicje sięgają jednak dalej. Nie da się tylko wszystkiego zrobić w rok. **W** Ciekawym kierunkiem rozwoju firmy jest współorganizacja pielgrzymek. Skąd wziął się pomysł na takie urozmaicenie oferty i jakim zainteresowaniem cieszą się te wyjazdy? Jeśli chodzi o pielgrzymki, staramy się słuchać mieszkańców Międzyrzecza i okolic oraz rozmawiać z księżmi, bo to oni są ich głównymi inicjatorami. Wierni z naszego regionu podróżują nie tylko do lokalnych sanktuariów, ale także w odległe obszary kraju oraz za granicę. Dowozimy ich również na lotniska.

W Od niedawna plac parkingowy na terenie PKS-u stał się strefą płatną. Co było głównym powodem wprowadzenia tych opłat i jak system sprawdza się w praktyce po początkowym okresie wdrożenia?

Znajomy, jadąc ze mną rok temu wylotówką w stronę Łukowa, powiedział: „Widzisz, to ulica Radzyńska. Ładnie, ładnie... tu PKS, a dalej też ładnie...”. No i tak to się zaczęło. Zmiany na bazie PKS-u są już widoczne gołym okiem. Uporządkowanie i zarządzanie terenem o powierzchni ponad 5 hektarów wcale nie jest łatwe, zwłaszcza gdy kooperanci nie byli przyzwyczajeni do twardego prezentowania interesów spółki. PKS, jak i cały Międzyrzec, musi się zmieniać. Budowa Via Carpatia tylko przyspiesza modernizację. Jeżeli baza PKS ma stać się w przyszłości punktem typu Euro Truck Stop, to trzeba się do tego przygotowywać już dziś. Dlatego wprowadzili-

śmy szlabany na wjeździe, odgradziliśmy stację paliw i zainstalowaliśmy monitoring na terenie bazy. Transportowcy nie powinni być zdziwieni, bo przecież takie systemy są powszechne w Polsce i w całej Europie. Rozwiązanie to wprowadza ład, porządek oraz zyski dla PKS-u. Poza tym przy dzisiejszych cenach paliw i z zamysłem na kolejne inwestycje musimy szukać alternatywnych źródeł dochodu. Oczywiście wjazd dla klientów stacji kontroli pojazdów jest darmowy, o czym szeroko informujemy. Podobnie wygląda sytuacja dla kurierów czy interesantów wjeżdżających na teren bazy czasowo.

W Firma zaznacza swoją obecność w życiu społecznym, biorąc udział m.in. w dożynkach wojewódzkich oraz wielu imprezach miejskich. Jakie znaczenie dla PKS-u ma udział w takich wydarzeniach i w jaki sposób włączacie się w ich organizację?

Jesteśmy spółką w 100 procentach należącą do województwa lubelskiego, więc staramy się aktywnie uczestniczyć w życiu miasta, regionu i całego województwa. Nasza obecność na Dożynkach Wojewódzkich w 2026 roku w Świdniku miała pokazać, że PKS w Międzyrzec Podlaskim wciąż istnieje, zatrudnia młodych ludzi i nowych kierowców. Nie ukrywam, że nasza część regionu była dość skromnie reprezentowana na tej hucznej imprezie, więc tym bardziej cieszy, że mogliśmy tam być z naszymi wyrobami regionalnymi i sękaczem. Wiele osób, które odwiedzały nasze stoisko, z sentymentem mówiło o dawnych PKS-ach

oraz o tym, że po ich lokalnych firmach we Włodawie czy Opolu Lubelskim nie ma już śladu. A my wciąż jesteśmy i działamy.

W Współpracujecie również z klubami sportowymi, oferując im darmowy transport. Można powiedzieć, że firma jest jednym ze strategicznych patronów międzyrzeckiego sportu. Jakie korzyści daje ta współpraca dla PKS-u?

Współpraca z lokalnymi drużynami sportowymi nie zawsze jest łatwa. Wynika to nie tylko z przyczyn ekonomicznych, ale także i z faktu, że międzyrzeccy siatkarze mają nierzadko po dwa metry wzrostu i często nie są w stanie zmieścić się do standardowego busa. Nasze relacje opierają się na zasadzie wzajemności: my ich wozimy, a oni nas reklamują. Tak to z powodzeniem funkcjonowało w zeszłym sezonie.

W Niedawno firma nawiązała ciekawą współpracę z regionalnym przewoźnikiem kolejowym. Na czym ta współpraca polega?

Współpraca z regionalnym przewoźnikiem polega na wspólnych szkoleniach, uruchamianiu komunikacji zastępczej i planowaniu tras dowozowych do węzłów komunikacyjnych. Zmodernizowana kolej umożliwia szybkie i komfortowe przemieszczanie się, dlatego współpraca transportu kołowego z koleją jest konieczna. Docelowo chcemy wprowadzić jeden bilet na PKS i PKP, tak jak to ma miejsce w innych województwach.

W Rozwój floty, dywersyfikacja usług i nowe umowy samorządowe pokazują, że spółka dynamicznie się zmienia. Jakie są kolejne cele i największe wyzwania dla PKS Międzyrzec Podlaski na nadchodzące miesiące?

Zarząd Województwa Lubelskiego i pan marszałek Jarosław Stawiarski, który prowadzi mądrą politykę gospodarczą w regionie, polecają do życia nowe spółki samorządowe. To pokazuje, że są inicjatywy i konkretne pomysły gospodarcze. Zmodernizowana kolej przewozi coraz więcej pasażerów, zarówno do Lublina, jak i do Warszawy, a czas podróży zauważalnie

się zmniejsza. Chociaż ceny paliwa nie ułatwiają prowadzenia biznesu w branży transportowej, to mimo wszystko pozytywnie patrzę w przyszłość. Spółka marszałka województwa lubelskiego ma misję do zrealizowania i będziemy ją wypełniać w 2027 roku z korzyścią dla mieszkańców regionu. Stawiam na modernizację leciwej już infrastruktury i wyposażenia bazy. Myślimy też o kolejnych zakupach autobusów i busów oraz o pozyskiwaniu nowych kierowców, ponieważ takie są oczekiwania zarówno marszałka, jak i naszych pasażerów.

Rozmawiał Kamil Pulik

” *- PKS, jak i cały Międzyrzec, musi się zmieniać. Budowa Via Carpatia tylko przyspiesza modernizację. Jeżeli baza PKS ma stać się w przyszłości punktem typu Euro Truck Stop, to trzeba się do tego przygotowywać już dziś - mówi dr Marcin Mazuryk, prezes PKS Międzyrzec Podlaski*



Niemał 100 punktów na mapie bezpieczeństwa

Gdzie szukać schronienia w Międzyrzecu Podlaskim?

Wiele osób zastanawia się, gdzie w ich najbliższej okolicy znajdują się bezpieczne miejsca w razie zagrożenia. Z pomocą przychodzi portal gdziesiekryc.pl, który na podstawie danych z inwentaryzacji Państwowej Straży Pożarnej prezentuje mapę schronów i miejsc doraźnego schronienia (MDS).

Jak wynika z danych portalu, mieszkańcy Międzyrzecza Podlaskiego mają do dyspozycji niemał 100 takich punktów. Gdzie dokładnie się one znajdują?

Analizując listę udostępnioną przez portal, można szybko zauważyć, że zdecydowana większość miejsc ukrycia w Międzyrzecu to piwnice i podziemne kondygnacje budynków wielorodzinnych.

Największe zagęszczenie takich punktów występuje na głównych osiedlach i w blokowiskach.

Prawdziwym „zagłębem” bezpiecznych punktów są m.in. okolice ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, gdzie wyznaczono kilkanaście adresów (od bloków z numerem 5, aż po 26). Podobnie sytuacja wygląda na ulicy Brzeskiej (szczególnie bloki nr 57 i ich poszczególne klatki) oraz na ulicy Partyzantów. Dużo miejsc schronienia znajduje się także w rejonie ul. Balladyny, Leśnej i Kordiana.

Oprócz osiedli mieszkaniowych, na mapie znalazły się punkty zlokalizowane w centrum miasta oraz przy głównych arteriach komunikacyjnych. W przypadku zagrożenia schronienia można szukać m.in. w budynkach przy ul. Warszawskiej (dziewięć lokalizacji), w okolicach Placu Jana Pawła II czy Placu Dworcowego.

Aplikacja „Gdzie się ukryć” to oficjalne i bezpłatne narzędzie przygotowane przez Komendę Główną Państwowej Straży Pożarnej, które powstało w celu zwiększenia bezpieczeństwa obywateli w sytu-

acjach kryzysowych. Program działa w formie interaktywnej mapy całego kraju i pozwala w kilka sekund zlokalizować najbliższe Punkty Schronienia (PS), takie jak stacje metra, tunele, przejścia podziemne czy solidne garaże podziemne. System automatycznie wyznacza najszybszą trasę do wybranego obiektu, a dzięki możliwości wcześniejszego pobrania danych, baza oraz nawigacja (w tym wbudowany kompas) mogą działać również całkowicie w trybie offline, bez dostępu do internetu. Obecnie rejestr zawiera około 70 tysięcy zweryfikowanych przez służby lokalizacji tymczasowego schronienia.

Aplikacja jest ogólnodostępna i można z niej korzystać na dwa sposoby: przez stronę internetową pod adresem gdziesiekryc.pl z poziomu przeglądarki na komputerze lub smartfonie albo pobierając ją jako aplikację mobilną bezpośrednio na telefon z oficjalnych sklepów z aplikacjami (Google Play dla systemu Android oraz App Store dla systemu iOS).

Kamil Pulik

Peł w

ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego: 5A, 5B, 5C, 5D, 5E, 5F, 9, 9A, 13, 15, 15A, 18, 20, 22, 24, 26, 26A, 26C
ul. Brzeska: 57A, 57B, 57C, 57D, 57E, 57F, 57G, 57H, 57I, 57J, 59, 59A
ul. Partyzantów: 8, 10A, 10B, 10C, 10D, 10E, 10F, 10G, 10H, 59A, 59B, 59C, 59D
ul. Balladyny: 2, 4, 6, 7C, 7D, 8, 10
ul. Leśna: 2, 2A, 6
ul. Kordiana: 2, 4
ul. Warszawska: 2-4, 29, 31, 31A, 33, 33A, 35, 35a, 40
Plac Jana Pawła II: 18
ul. Kościelna: 3, 7
ul. 3 Maja: 40/42
ul. Lubelska: 27, 124
ul. Czysa: 23/25
ul. Spółdzielcza: 5
ul. Garbarska: 25
ul. Tadeusza Kościuszki: 103D
ul. Kazimierza Pułaskiego: 2a
Plac Dworcowy: 1
ul. Zarówie: 13B, 13C, 13D, 13E, 15
ul. Jana Nassuta: 1, 7, 11, 13, 15
ul. Pocztowa: 2, 4, 6, 8
ul. Łukowska: 2, 12
ul. Nadbrzeżna: 3, 5
ul. Przedszkolna: 3

MOK zaprasza na zajęcia plastyczne dla dorosłych

Miejski Ośrodek Kultury w Międzyrzecu Podlaskim wychodzi z propozycją dla wszystkich mieszkańców pragnących rozwijać swoje pasje twórcze.

Warsztaty realizowane są we współpracy z Międzyrzeczkim Klubem Miłośników Sztuki (MKMS). Nad merytorycznym i warsztatowym rozwojem uczestników czuwa instruktor MOK, Piotr Krukowski – absolwent kierunku malarstwo na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Uczestnictwo w zajęciach to znacznie więcej niż tylko nauka technik plastycznych. Jak

podkreślają organizatorzy, dołączenie do klubu daje przede wszystkim możliwość systematycznej pracy w profesjonalnej pracowni oraz nawiązania znajomości z osobami o podobnych zainteresowaniach. Niewątpliwym atutem są także wyjazdy na plenery malarskie, które zwińczają wspólne wystawy poplenerowe. Co więcej, uczestnicy warsztatów są zawsze na bieżąco z wydarzeniami kulturalnymi i wernisażami odbywającymi się w Galerii Pałacu Potockich.

Od października warsztaty przejdą w tryb regularny, za który obowiązywać będzie stała opłata w wysokości 100 zł miesięcznie.

Plk

Wyróżnienie dla przedszkola w Rzeczy

Placówka otrzymała zaproszenie od Lubelskiego Kuratora Oświaty do wzięcia udziału w projekcie edukacyjnym zatytułowanym „Moc Współpracy w Edukacji”.

Dyrektor Przedszkola im. Doroty Gellner w Rzeczy, Aneta Pawłowska została powołana do reprezentowania placówki w roli oficjalnej Ambasadorki Reformy26 „Kompas Jutra”. To zadanie, które stawia placówkę z Rzeczy

w gronie liderów nowoczesnego nauczania w regionie.

Dzięki udziałowi w projekcie oraz nowej funkcji pełnionej przez dyrektora przedszkole ma zyskać realny wpływ na kształtowanie edukacji przyszłości – nowoczesnej, opierającej się na głębokiej empatii i stawiającej na szeroko pojętą współpracę. Jak podkreślają władze placówki, zespół jest gotowy na nadchodzące wyzwania, wymianę cennych doświadczeń oraz wdrażanie innowacyjnych rozwiązań pedagogicznych.

Plk

Aktywni seniorzy odkrywali urok Mielnika

Grupa seniorów z gminy Międzyrzec Podlaski wzięła udział w pełnym wrażeń wyjeździe krajoznawczym do malowniczego Mielnika. Inicjatywa, łącząca edukację regionalną z integracją społeczną, została zorganizowana przez Stowarzyszenie „Moja Gmina”.

Dla uczestników wycieczki, zorganizowanej 18 października, była to doskonała okazja, aby z bliska zapoznać się z bogatą tradycją i kulturą regionu. W programie wyjazdu znalazły się najciekawsze punkty na turystycznej mapie tej podlaskiej miejscowości. Seniorzy zwiedzili historyczne ruiny zamku oraz podziwiali malownicze krajo-



Wyjazd do Mielnika okazał się dużym sukcesem nie tylko pod względem turystycznym, ale i społecznym

brazy z punktu widokowego nad rzeką Bug. Interującym urozmaicheniem całodniowego planu była również wizyta w miejscowej winnicy.

Wyjazd do Mielnika okazał się dużym sukcesem nie tylko pod względem turystycznym,

ale i społecznym. Wspólna podróż dostarczyła uczestnikom wielu pozytywnych emocji i oderwania od codzienności. Była to przede wszystkim przestrzeń do integracji seniorów, pozwalająca na zacieśnianie sąsiedzkich więzi przy jedno-

czesnym odkrywaniu historii i dziedzictwa Podlasia.

Wydarzenie zostało zrealizowane w ramach szerszego projektu „Aktywni Seniorzy ze Stowarzyszeniem Moja Gmina 2026”.

Plk

Co zagrają w Kinie „Sława”?

Dla dzieci animowana komedia „Tedi i magiczna lampa”, dla dorosłych horror „Resident Evil”, a do tego m.in. polska komedia „100 dni: Misja Zeus”.

01.10 czwartek

16:00 - Dzień Dziecka Księdza Jana Kaczkowskiego - 76 min./2D PL/TVP
18:00 - Totalna magia 2 - 115 min./2D napisy/Warner Bros
20:15 - Powiedz mi co czujesz - 100 min./2D PL/Kino Świat

02.10 piątek

16:00 - Tedi i magiczna lampa - 94 min./2D dubbing/UiP
18:00 - 100 dni: Misja Zeus - 105 min./2D PL/Next Film

20:00 - Resident Evil - 90 min./2D napisy/UiP

03.10 sobota

16:00 - Tedi i magiczna lampa
18:00 - 100 dni: Misja Zeus
20:00 - Resident Evil

04.10 niedziela

16:00 - Tedi i magiczna lampa
18:00 - 100 dni: Misja Zeus
20:00 - Resident Evil

06.10 wtorek - film w ramach walki z uzależnieniami

18:00 - Odzyskany - 88 min./2D PL/Rafael Film

07.10 środa - letni koncert 2026 - Andre Rieu i jego orkiestra Johanna Straussa

18:00 - Niech żyje Maastricht - 185 min z przerwą/2D napisy/Ferment Kolektiv

Plk



Oszukiwał kobiety na „amerykańskiego żołnierza”, ma blisko 40 zarzutów.

Nigerijczyk złapany za granicą

LUBLIN: Obywatel Nigerii, który odpowiadał za udział w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się oszustwami metodą na tzw. „amerykańskiego żołnierza”, został zatrzymany za granicą. Był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania oraz listem gończym.

Mężczyzna od kilku miesięcy ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości.

- Był poszukiwany w związku z udziałem w zorganizowanej grupie przestępczej, która zajmowała się oszustwami



Dzięki ich zaangażowaniu oraz współpracy z Wydziałem Wsparcia Poszukiwań BMWK KGP 38-latek został zatrzymany i sprowadzony do Polski

metodą na tzw. „amerykańskiego żołnierza”. Sprawcy zyskiwali zaufanie kobiet, na następnie wyłudzały od nich

wszystkie oszczędności, a niekiedy nakłaniali do zaciągania kredytów. Mężczyzna ma na koncie blisko 40 zarzutów.

Wśród pokrzywdzonych są zarówno obywatelki Polski, jak i innych krajów na terenie Unii Europejskiej - przekazał

podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Poszukiwaniami zajęli się operacyjni z II Komisariatu Policji w Lublinie. Prowadzili ustalenia, analizowali zgromadzone informacje i krok po kroku zawężali obszar poszukiwań. Ich praca doprowadziła do ustalenia, że 38-latek przebywa w Finlandii.

Dalsze działania realizowane były z Wydziałem Wsparcia Poszukiwań Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. Mężczyzna został zatrzymany w Finlandii, a potem sprowadzony do Polski.

Po wykonaniu czynności 38-letni obywatel Nigerii trafił do zakładu karnego. Ma do odbycia blisko 4 lata pozbawienia wolności. Musi również uiścić grzywnę w wysokości 80 tys. zł.

Joanna Niecko

Koszmarne wypadek. W spalonym aucie znaleziono zwłoki

ŁUKÓW: Volkswagen uderzył w drzewo i stanął w płomieniach. W spalonym wraku znaleziono zwęglone ciało.

W sobotę (26 września) wieczorem w miejscowości Bielany Duże w gm. Serokomla doszło do śmiertelnego wypadku.

Z informacji przekazanych przez Radio Lublin wynika, że kierowca samochodu marki Volkswagen poło na prostym odcinku drogi powiatowej i poza obszarem zabudowanym z przyczyn nieustalonych uderzył w drzewo.

- Auto zapaliło się, gdy na miejsce przybyli ratownicy ogień doszczętnie strawił pojazd. Po ugaszeniu w środku znaleziono zwęglone zwłoki, których tożsamość jest ustalana - informuje Radio Lublin.

Policja ustala szczegółowe okoliczności pod nadzorem prokuratury.

Joanna Niecko

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- MIĘDZYNARODOWY PRZEWÓZ ZMAREYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
- hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
- scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
- lignart.pl
- KWIACIARNIA
- poppyflowers.pl



HADES
Maksymilian i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25, Biała Podlaska
Wisznicka 1, Łomazy
Lecha Kaczyńskiego 1A, Międzyrzec Podlaski

Pijany demolował karetkę, atakował ratowników



Podjezany przez okres 5 lat nie może powrócić do Polski. Ma też zakaz wjazdu do krajów Schengen

LUBLIN: Policjanci przy współpracy z Placówką Straży Granicznej w Lublinie doprowadzili do wydalenia z Polski obywatela Ukrainy.

- Decyzja o wydaleniu z Polski 24-letniego obywatela Ukrainy była efektem licznych zakłóceń porządku i konfliktu z prawem. Mężczyzna został zatrzymany w piątek, po ataku na ratowników medycznych oraz dokonaniu zniszczeń w karetce pogotowia - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. Medycy interweniowali wobec mężczyzny, który kompletnie pijany leżał w okolicy stacji paliw przy al. Tysiąclecia w Lublinie.

24-letni obywatel Ukrainy miał uraz głowy. W trakcie transportu do szpitala stał się agresywny. Zaczął szarpać się z ratownikami i niszczyć wyposażenie karetki.

Na miejsce wezwano policję. Mężczyzna trafił na 2. komisariat. Usłyszał zarzuty naruszenia nietykalności oraz uszkodzenia mienia. Potem trafił na 6. Komisariat, gdzie policjanci wykonali z nim czynności w sprawie naruszenia miru domowego.

24-latek jest już w trakcie procedury deportacji. Mężczyzna dostał zakaz ponownego wjazdu do Polski i innych krajów Schengen na okres 5 lat.

Joanna Niecko

„Czołówka” nastolatków na crossach



Jak ustalili policjanci, w chwili wypadku 14-latek miał kask, natomiast 15-latek nie

ŁĘCZNA: Dwa motocykle typu cross zderzyły się czołowo w sobotę (26 września) około godziny 19 w miejscowości Wólka Bielecka, gmina Milejów.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 15-latek z 14-latkami wybrali się na przejażdżkę motocyklami typu cross, jadąc po drodze gminnej. W pewnym momencie doszło do czołowego zderzenia się jednośladow. Wskutek zderzenia się obydwaj kierujący z poważnymi obrażeniami ciała zostali

przetransportowani do szpitala w Lublinie. Jeden z nich, 14-latek, został przetransportowany śmigłowcem LPR - informuje sierżant Jagoda Jawor z KWP w Lublinie.

Nastolatkom nie mieli uprawnień do prowadzenia tego typu pojazdów. Jak ustalili policjanci, w chwili wypadku 14-latek miał kask, a 15-latek nie. Obydwa pojazdy nie były zarejestrowane oraz nie posiadały ważnego ubezpieczenia.

Joanna Niecko

OKNEX GMG
PRODUCENT

OKNA I DRZWI PCV

ŁUKÓW UL. ŁAPIGUZ 100

☎ 25/798 96 96

REG

Echa ogólnopolskich obyczajowych publikacji

„Potrafię skrócić dystans”. Burza wokół starosty Łukasza Reszki wobec podwładnych

Sprawa relacji w Starostwie Powiatowym w Łęcznej wywołała ogromne poruszenie, łącząc obyczajowe skargi podwładnych z bezwzględną walką o polityczne wpływy w powiecie.

Głośny artykuł w „Gazecie Wyborczej”, lawina komentarzy w mediach ogólnopolskich, internetowe wystąpienia samorządowca i wreszcie szczegółowe odpowiedzi na pytania naszej redakcji.

Publikacja ogólnopolskiego dziennika błyskawicznie trafiła na czołówki największych portali informacyjnych w kraju, takich jak Onet czy Wirtualna Polska. Temat obyczajowego skandalu w jednostce samorządowej zdominował dyskusję mieszkańców, pracowników instytucji publicznych oraz lokalnych polityków.

Zarzuty z za urzędniczych drzwi

Początkiem burzy stał się obszerny artykuł opublikowany na łamach lubelskiego wydania „Gazety Wyborczej”. Dziennikarz przedstawił w nim relacje pracowników Starostwa Powiatowego w Łęcznej oraz podległych mu jednostek, które zdecydowały się opowiedzieć o zachowaniach starosty Łukasza Reszki. Samorządowiec kieruje powiatem od 11 miesięcy, jednak według rozmówczyń gazety ten czas wystarczył, by w urzędzie zapanował głęboki dyskomfort i poczucie przekraczania dopuszczalnych granic profesjonalizmu.

Najbardziej nośnym i wzbudzającym największe emocje wątkiem stała się sprawa letnich przejazdów po mieście prywatnym samochodem wóldarza. Jak relacjonowały pracownice cytowane w publikacji prasowej, starosta miał osobiście zjawiać się w pokojach biurowych i arbitralnie wybrać grupę kobiet na przejażdżkę autem z otwartym dachem. W tekście znalazły się wyjątkowo gorzkie słowa podwładnych, które opisywały swoje zażenowanie i poczucie upokorzenia, twierdząc, że przełożony wybierał atrakcyjne kobiety o długich włosach, a one same ze strachu przed negatywnymi konsekwencjami zawodowymi nie potrafiły odmówić



Starosta Łukasz Reszka na motocyklu w trakcie MotoSerca w Łęcznej

udziału w tym specyficznym objazdowym spektaklu. Według relacji medialnych auto z bordową tapicerką krążyło ulicami Łęcznej, wzbudzając sensację wśród przechodniów.

Kolejny zarzut dotyczył oficjalnych uroczystości związanych z Dniem Samorządu Terytorialnego. Po formalnych uroczystościach pracownicy urzędu udali się na spotkanie integracyjne do siedziby Stodoła nad Wieprzem w podłężyńskich Zawieprzycach. Z relacji przedstawionych przez dziennik wynika, że jednym z punktów nieoficjalnej części miał być konkurs wiedzy poświęcony osobie starosty, a dokładniej liczbie tatuaży zdobiących jego ciało. Część uczestniczek odebrała ten pomysł jako wysoce niestosowny, żenujący i noszący znamiona skrajnego narcyzmu przełożonego.

W materiale dziennikarskim pojawiły się również zarzuty dotyczące dwuznacznych uwag kierowanych rzekomo przez kierownika urzędu pod adresem podwładnych kobiet. Miały to być publiczne komplementy dotyczące wyglądu, które wprawiały pracownice w zakłopotanie, a także polecenia, aby po skończonych naradach konkretna urzędniczka zostawała w gabinecie sam na sam ze starostą. Rozmówczynie gazety twierdziły, że wóldarz usprawiedliwiał swobodny ton byciem osobą samotną po rozwodzie. Kobiety przyznały jednocześnie, że mimo poczucia krzywdy nie złożyły oficjalnych skarg antymobbingowych, argumentując to

brakiem wiary w bezstronność procedur w sytuacji, gdy zarzuty dotyczą samego szefa urzędu.

„Karawana jedzie dalej”. Błyskawiczna obrona w sieci

Łukasz Reszka bezpośrednio po ukazaniu się artykułu, a także dzień później, opublikował w mediach społecznościowych dwa krótkie nagrania wideo. W dynamicznych rolkach starosta postanowił odwrócić narrację oponentów, stawiając na całkowitą otwartość, autoironię i bagatelizowanie podnoszonych kwestii.

- Od rana część mediów próbuje zrobić sensację z tego, że mam dystans do siebie, żartuję z ludźmi i organizuję spotkania integracyjne. Tylko że to nie jest żadna nowość. Jako starosta świdnicki przez lata byłem znany z tego, że potrafię skrócić dystans, integrować zespół i nie budować wokół siebie urzędniczego muru. Tak, na integracji były żarty, tak, był temat tatuaży. Z tego naprawdę ma powstać skandal? A przejażdżki samochodem, które dziś przedstawia się w sposób sugestywny, były związane z wykonywaniem obowiązków służbowych. Ten kontekst przekazałem dziennikarzowi bardzo precyzyjnie. Niestety nie został ujęty i żeby było jasne – do pracy i na spotkania służbowe zdarzało mi się jeździć nie tylko kabrioletem. Jeździłem też pick-upem, motocyklem, a nawet rowerem. Samochód nie jest tu istotą sprawy. Istotne jest to, po

co i gdzie jechałem – argumentowałem w sieci starosta.

Wóldar zasugerował przy tym, że cała afera ma drugie dno, związane z wielką polityką i zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi. Zaapelował do swoich adwersarzy, wymieniając ich publicznie po imieniu.

- Wokół mojej osoby pojawiają się też polityczne spekulacje dotyczące przyszłych wyborów parlamentarnych i startu w nich. Doskonale wiecie, komu i dlaczego mogłoby to przeszkadzać, bo to wiedzą wszyscy w Łęcznej i w Świdniku. Nie będę też budował teorii o partiach, lokalnych środowiskach czy pryncypałach, którzy chcieliby dziś dorabiać do tej historii własną narracją. Ja robię swoje, a mieszkańcy sami oceniają, czy problemem starosty są inwestycje, drogi, współpraca dla powiatu, czy to, że ma tatuaże, jeździ różnymi samochodami i potrafi się uśmiechać. Danielu, Krzysiu i Karolu (radni powiatowi przyp. Red.), każdy może mieć swoje zdanie, a ja dalej robię swoje. Psy szczekają, karawana jedzie dalej, a ja myślę już o kolejnym tatuażu, a może nawet samochodzie – rzucił w stronę oponentów.

Następnego dnia w sieci pojawiło się drugie nagranie, w którym starosta z jeszcze większą dozą sarkazmu odniósł się do profilu swojej osoby kreowanego przez anonimowych informatorów.

- Moi drodzy, przepraszam, że nie jestem typowym starostą. Drodzy anonimowi informato-



Starosta pokazuje w mediach społecznościowych różne formy swojej aktywności: Nie jestem typowym starostą: mam dwa tatuaże i jeżdżę kabrioletem, motocyklem i pick-upem, a nawet potrafię prowadzić traktor. Morsuję, wędкую, jeżdżę na rowerze i snowboardzie, chodzę po górach i na siłownię.

ry, żebyście nie musieli się męczyć i wymyślać: uwaga, mam dwa tatuaże i jeżdżę kabrioletem, motocyklem i pick-upem, a nawet potrafię prowadzić traktor. Morsuję, wędкую, jeżdżę na rowerze i snowboardzie, chodzę po górach i na siłownię. Obchodzę Dzień Kobiet, a w grudniu, uwaga, przebiegam się za Mikołaja. I teraz najgorsze: uwielbiam ludzi, śmiech i czas spędzony z rodziną, z synem i przyjaciółmi. Wiem, wiem, skandal goni skandal. Jakby tego było mało, to swoją pracę traktuję poważnie. Ludzi, z którymi pracuję, zawsze z szacunkiem, a siebie z ogromnym dystansem. A jeśli komuś to przeszkadza, niech dopisze do kolejnego maila. Psy szczekają, karawana idzie dalej – podsumował samorządowiec.

Polityczne zaplecze i pęknięta koalicja

Powiat łęczyński od dawna stanowi arenę bezwzględnych starć partyjnych i frakcyjnych. Aby zrozumieć dynamikę obecnego konfliktu, trzeba cofnąć się do rozstrzygnięć samorządowych z wiosny 2024 roku. Wtedy to władzę w powiecie przejęła koalicja Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi oraz lokalnego komitetu Twój Samorząd, odsuwając na boczny tor działaczy Prawa i Sprawiedliwości. Fotel starosty objął wówczas Daniel Słowik z PSL.

Układ ten rozpadł się jednak po półtora roku w wyniku wewnętrznych niesnasek personalnych. Twój Samorząd

porozumiał się z PiS, a nowym kandydatem na stanowisko szefa powiatu został niespodziewanie Łukasz Reszka – politolog po Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, wieloletni działacz samorządowy ze Świdnika, były prezes klubu sportowego Avia Świdnik oraz były starosta świdnicki. Reszka, kojarzony wcześniej ze środowiskiem Artura Sobonia, zyskał silne poparcie regionalnego barona PiS Przemysława Czarnka. Kandydaturę Reszki w październiku 2025 roku zgłosił Krzysztof Niewiadomski, poprzedni wieloletni starosta z ramienia prawicy, argumentując wybór dużym doświadczeniem samorządowym kandydata.

Sojusz ten nie przetrwał jednak próby czasu. Na szczeblu krajowym i lokalnym doszło do kolejnych podziałów. Po odejściu Mateusza Morawieckiego z PiS i powołaniu nowego bytu politycznego pod nazwą Rozwój Plus, w jego ślady poszli łęczyńscy radni powiatowi: Krzysztof Niewiadomski oraz jego syn Karol. Obaj przeszli do twardej opozycji wobec zarządu kierowanego przez Reszkę, co doprowadziło do utraty stabilnej większości w radzie.

Rzeczowe pytania zamiast internetowych przepychanek

Poprosiliśmy starostę o wyjaśnienie celu wyjazdów kabrioletem, odniesienie się do kwestii osobistych propozycji wobec pracowników, informację o ewentualnych skargach

Wokół zachowania władnych

w komisji antymobbingowej oraz ocenę politycznego tła obecnych ataków. Starosta przesłał do naszej redakcji obszernie, szczegółowe odpowiedzi, w których punkt po punkcie odnosi się do stawianych mu zarzutów.

Starosta odrzucił narrację, jakoby wyjazdy samochodem bez dachu miały charakter prywatnych przejazdów integracyjnych czy towarzyskich.

- Przede wszystkim chcę jednoznacznie wyjaśnić, że nie były to wyjazdy prywatne, lecz wyjazdy związane z wykonywaniem obowiązków służbowych. W jednym przypadku wspólnie z pracownikami udaliśmy się na teren inwestycji Olimpia w Łęcznej, aby zapoznać się ze stanem realizacji zadania. Kolejne wyjazdy dotyczyły gminy Milejów. Wspólnie z pracownikami uczestniczyłem w wydarzeniu organizowanym przez Dzienny Dom Senior+ w Jaszczowie, a także w działaniach związanych z przygotowaniem Dożynek Powiatu Łęczyńskiego – tłumaczy w odpowiedzi dla naszej redakcji Łukasz Reszka.

Podkreśla, w niewłaściwym okresie etatowy kierownik starostwa przebywał na urlopie wypoczynkowym, co zmusiło wóldarza do skorzystania z własnego środka lokomocji. Posiada on stosowne upoważnienia do używania prywatnego auta w celach służbowych, zaznaczając przy tym stanowczo, że koszty paliwa pokrywa z własnej kieszeni i nie pobiera ryczałtów ze środków publicznych starostwa.

Starosta zdementował również medialne opisy selekcji urzędników.

- Chciałbym również odnieść się do przedstawionego w publikacji Gazety Wyborczej obrazu sytuacji, w której miałbym wchodzić do pokoju, wskazywać palcem pracownice i wybierać je do przejażdżki samochodem. Nie było takiej sytuacji. Sam opis tej sytuacji jest zwyczajnie absurdalny. Były to zwyczajne wyjazdy związane z wykonywaniem obowiązków służbowych. Tego dnia przyjechałem do pracy kabrioletem, dlatego właśnie tym samochodem udaliśmy się na realizację wskazanych zadań. Nie widzę powodu, dla którego rodzaj samochodu miałby zmieniać charakter wykonywanych obowiązków. Co istotne, szczegółowe infor-

macje dotyczące rzeczywistych celów tych wyjazdów przekazałem również dziennikarzowi Gazety Wyborczej. Nie zostały one jednak przedstawione czytelnikom w pełnym zakresie – dodaje starosta.

Granice relacji zawodowych i czyste konto w inspekcji pracy

Odpowiadając na drugie pytanie, dotyczące zarzutów o niestosowne zachowania, dwuznaczne uwagi i przekraczanie relacji przełożony-podwładny, Łukasz Reszka przedstawił jednoznaczne zaprzeczenie. Podkreślił, że mimo otwartego charakteru doskonale zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności ciążyącej na kierowniku jednostki samorządowej.

- Nie kierowałem do podległych mi pracowników propozycji o charakterze intymnym ani nie wykorzystywałem zależności służbowej do nawiązywania relacji osobistych. Zawsze oddzielałem sprawy prywatne od zawodowych. Nie przypominam sobie również, abym zwracał się do pracowników w sposób przytoczony w publikacji Gazety Wyborczej. Jestem osobą otwartą, bezpośrednią, lubię kontakt z ludźmi i nie buduję wokół siebie niepotrzebnego dystansu. Tak funkcjonowałem przez wiele lat pracy w samorządzie, również jako starosta świdnicki. Organizowałem spotkania integracyjne, uczestniczyłem we wspólnych wydarzeniach i starałem się budować atmosferę współpracy. Nie jest to żadna nowość ani zmiana mojego sposobu funkcjonowania po objęciu stanowiska starosty łęczyńskiego – starostą się bywa, a człowiekiem trzeba być zawsze. Nie oznacza to jednak, że nie dostrzegam granicy pomiędzy swobodną atmosferą w pracy a relacjami wynikającymi z podległości służbowej. Mam świadomość, że jako przełożony ponoszę szczególną odpowiedzialność za sposób komunikowania się z pracownikami. Swoje obowiązki traktuję poważnie, a w relacjach zawodowych kieruję się szacunkiem do drugiego człowieka – oświadczył samorządowiec.

Do Starostwa Powiatowego w Łęcznej nigdy nie wpłynęła ani jedna formalna skarga na zachowanie wóldarza, nie

uruchomiono też komisji antymobbingowej. W urzędzie zakończyła się niedawno kontrola Państwowej Inspekcji Pracy. Inspektorzy przeprowadzili anonimowe badanie ankietowe 89 pracowników spośród około 120 zatrudnionych. Wyniki ankiety nie potwierdziły występowania mobbingu, nękania ani naruszania godności pracowników, a całe postępowanie kontrolne zamknęło się bez sformułowania jakichkolwiek zaaleceń pokontrolnych w tym zakresie.

Wóldarz przypomina, że w placówce obowiązują spisane procedury oraz podręcznik etyki urzędniczej. Deklaruje zarazem, że jeśli jakkolwiek zatrudniony czuje się pokrzywdzony jego zachowaniem, powinien bez lęku skorzystać z oficjalnych dróg służbowych, co spotka się z pełną gotowością do bezstronnego wyjaśnienia sprawy.

Kulisy personalnych żądań i zarzuty wobec oponentów

Najbardziej sensacyjna część odpowiedzi starosty dotyczy tła politycznego i źródeł obecnego ataku medialnego. Łukasz Reszka wprost wskazuje, że uderzenie w jego wizerunek ma związek z ambicjami politycznymi jego lokalnych przeciwników, perspektywą nadchodzących wyborów parlamentarnych i samorządowych oraz jego własnymi planami związanymi z przeprowadzką do powiatu łęczyńskiego.

Wóldarz ujawnia kulisy rozmów z byłymi koalicjantami, radnymi Krzysztofem i Karolem Niewiadomskimi ze stowarzyszenia Rozwój Plus. Według relacji starosty spór nie ma podłoża programowego, lecz wynika z twardego oporu wobec politycznego handlu stanowiskami publicznymi. Tym wątkiem sprawy zajmujemy się osobno.

Ostateczna weryfikacja politycznych układów nastąpi w najbliższą środę, 30 września. Na ten dzień zaplanowano kolejną sesję Rady Powiatu w Łęcznej. Wobec pęknięcia dawnej koalicji i otwartego konfliktu zarządu z radnymi ugrupowania Rozwój Plus, obrady mogą stać się początkiem próby sił zmierzającej do zmiany władz powiatu.

Grzegorz Kuczyński

Posel z Lubelszczyzny zawiesza swoje członkostwo w klubie PiS. To pokłosie afery Zondacrypto

Posel Michał Moskal zawiesił swoje członkostwo w klubie parlamentarnym Prawa i Sprawiedliwości.



Onet napisał, że przed złożeniem poprawek do projektu ustawy regulującej rynek kryptowalut Michał Moskal, poseł PiS z Lubelszczyzny, miał konsultować ich zapisy z szefem giełdy Zondacrypto Przemysławem Kraleem.

Afera Zondacrypto to skandal finansowo-polityczny wywołany nagłym krachem i ogłoszeniem upadłości jednej z największych giełd kryptowalut w Europie Środkowo-Wschodniej. W przeszłości giełda była znana pod nazwą BitBay.

Na początku 2026 roku platforma przestała wypłacać środki użytkownikom. W sierpniu 2026 roku sąd w Estonii (gdzie giełda była zarejestrowana) oficjalnie ogłosił jej upadłość. Szacuje się, że giełda była niewypłacalna już od końca 2022 roku, a dziura budżetowa i zobowiązania firmy sięgają aż 432 milionów euro.

Straty poniosły tysiące osób (szacunki rządu mówią nawet o 30 tysiącach

pokrzywdzonych), w tym drobni inwestorzy oraz znane postacie publiczne. W sprawie aresztowany został m.in. Radosław P., prezes PKOL-u, któremu prokuratura zarzuca płatną protekcję.

Onet napisał, że przed złożeniem poprawek do projektu ustawy regulującej rynek kryptowalut Michał Moskal, poseł PiS z Lubelszczyzny, miał konsultować ich zapisy

z szefem giełdy Zondacrypto Przemysławem Kraleem.

- W związku z bezprecedensowym i insynuatorskim atakiem wymierzonym w Prawo i Sprawiedliwość oraz we mnie w związku z aferą rządu Donalda Tuska Zondacrypto, po rozmowie z Panem Prezesem Jarosławem Kaczyńskim, w poczuciu odpowiedzialności, podjąłem decyzję o zawieszeniu swojego członkostwa w Klubie Parlamentarnym Prawo i Sprawiedliwość do czasu przyjęcia przez kierownictwo partii pełnej informacji dotyczącej wszystkich okoliczności tej sprawy. Nie pozwolę, aby poprzez medialne insynuacje odpowiedzialność za działania lub zaniechania rządu Donalda Tuska w sprawie Zondacrypto została przerzucona na Prawo i Sprawiedliwość - napisał Moskal na platformie X.

GR

R E K L A M A

08-504 Ułęż, Korzeniów 80
Surowce wtórne
KORNEX 
z myślą o środowisku



SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
OBSŁUGA FIRM
 odbiór makulatury
 odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU

☎ 81 866 76 92 ☎ 665 622 822 ☎ 669 105 580



Dwór Osmolice
zaprasza na
SPŁYWY KAJAKOWE RZEKĄ WIEPRZ

- DWIE TRASY (sześć i dwugodzinna)
- kajaki jedno i dwuosobowe
- miejsce na ognisko/grilla
- pyszne posiłki w dworskiej restauracji

tel. 500 755 700 • www.dworosmolice.pl

Białki Dolne 127, ok. 60 km od Lublina (30 min - kier. Warszawa S17)

Odpocznij poza miastem

Cierpienia mężczyzny mogły trwać nawet kilka godzin...

Siebie wybielają, winę zrzucają na kompanów.

Stanęli przed sądem za brutalne katowanie i poniżanie mężczyzny

„Ktoś kazał mu czekać, na pewno nie ja”. „Mówiłem, żeby dali mu spokój”. „Nie przyznaję się do używania jakichkolwiek narzędzi”. Tak tłumaczyła się w piątek w sądzie piątka oskarżonych o brutalne uwięzienie, skatowanie i poniżenie 44-letniego mężczyzny. Skruszeni przeprasza, oferowali po kilkadziesiąt tysięcy złotych zadośćuczynienia dla ofiary.

Niewielka sala rozpraw Sądu Okręgowego w Lublinie wypełniła się po brzegi, osób było tyle, że niektórzy musieli obserwować wydarzenia na stojąco. Ruszył bowiem proces piątki mężczyzn oskarżonych o to, że w sierpniu ub.r. najpierw pozbawili wolności swoją ofiarę - 44-letniego mężczyznę, a później się nad nią znęcali. Połamania kości czaszki, połamane żebra, poparzenia - to tylko niektóre z obrażeń, jakich doznał pokrzywdzony.

Pobicie, skopanie, przypalanie rozgrzaną maczetą...

Do tych dramatycznych wydarzeń doszło 31 sierpnia ub.r. w Spiczynie i Nowogrodzie w pow. łęczyńskim. Śledczy ustalili, że najpierw, w Spiczynie, 44-latek został zaatakowany nagle przez grupę mężczyzn, którzy pobili go po twarzy pięściami i skopali po całym ciele, a potem umieścili w aucie i wywieźli do miejscowości Nowogród nad rzekę Wieprz, gdzie dołączył do nich Anatolii R.

Tam mężczyźni mieli poddać 44-latkę torturom.

- Pokrzywdzony był wielokrotnie bity pięściami, dłońmi i kijem oraz kopany po głowie, tułowiu i kończynach. Artur



- Bardzo żałuję tego, co się wydarzyło. Nie wiem, co sobie myślałem. Chciałbym przeprosić pokrzywdzonego. Przepraszam - powiedział Artur P.

P. użył maczety o długości 58 cm z rozgrzanym wcześniej w ognisku ostrzem, którą przypalał lewe ramię pokrzywdzonego. Jakub S. używał nożyc ogrodowych (sekatora), przykładając je do siłą prostowanych palców pokrzywdzonego i groził ich obcięciem. Na ciele 44-latka gaszono również papierosy oraz przypalano go zapalniczką - relacjonował już kilka tygodni temu ustalenia śledczych prok. Marcin Kozak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Jego rzeczy spalono w ognisku. Mężczyznę poniżano, gehenna trwała kilka godzin

Do tego oprawcy mieli poniżyć pokrzywdzonego.

- Oskarżeni zmusili pokrzywdzonego do rozebrania się do samej bielizny, a jego odzież, buty oraz telefon komórkowy spalili w ogniskach. Zmuszali go do poruszania się na czworakach wzdłuż rzeki, wydawania odgłosów psa, wycia, robienia pompek i klaskania. Ponadto opluwali go po twarzy i kierowali pod jego adresem groźby pozbawienia

życia poprzez utopienie - dodał prokurator.

Cierpienia mężczyzny mogły trwać nawet kilka godzin. Po wszystkich oskarżeni mieli wepchnąć pokrzywdzonego - w samej bieliźnie i z licznymi obrażeniami - do bagażnika, a następnie odwieźć go do Spiczyna i tam pozostawić.

Połamane kości, oparzenia, urazy

Pokrzywdzony przypłacił ten atak poważnym uszczerbkiem na zdrowiu. Lista jego obrażeń jest długa i porażająca: złamania kości potylicznej, złamania żeber, wylewy krwawe, oparzenia ramienia i przedramienia, urazy głowy i tułowia... Zdaniem prokuratury, sprawcy narazili ofiarę na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia.

Szybko ich złapali. Dwóch oskarżonych to recydywiści

Podejrzani o to bulwersujące zdarzenie szybko trafili w ręce policjantów. Zatrzymani są w wieku 17-39 lat. Powodem ataku, jak ustalono, miało być



- Przepraszam za to, co zrobiłem. Żałuję tego bardzo. Ciebie też bardzo chciałbym przeprosić - mówił Jakub S., zwracając się do 44-latka



Filip P. nie przyznał się w sali rozpraw do zarzucanego mu czynu



- Mogłem wsiąść do samochodu i odjechać, ale nie potrafiłem się z tego wycofać - oznajmił w sądzie Kacper K.

rzekome podejrzenie, że 44-letni mężczyzna brał w przeszłości udział w kradzieży motocykla jednego ze sprawców.

Prokurator zarzucił oskarżonym m.in.: pozbawienie wolności połączone ze szczególnym udręczeniem i pobicie z użyciem niebezpiecznych przedmiotów (maczety i sekatora) oraz zmuszanie do określonego zachowania. Do zarzucanych im czynów w czasie śledztwa przyznawali się tylko częściowo.

Dwaj oskarżeni - Artur P. i Anatolii R. - odpowiadają w warunkach powrotu do przestępstwa, czyli recydywy, gdyż zarzucanych czynów dopuścili się w ciągu pięciu lat po odbyciu kar pozbawienia wolności za wcześniejsze, umyślne przestępstwa podobne. Czterech oskarżonych (Artur P., Jakub S., Anatolii R. oraz Kacper K.) zostało tymczasowo aresztowanych.

Obraz brutalnych bandytów, obraz skruszonych oskarżonych

Proces całej piątki ruszył w piątek, 25 września. Czte-

przeprzeć - mówił Jakub S., zwracając się do 44-latka.

- Chciałbym przeprosić pana ze szczerego serca, za to, co uczyniłem. Chciałbym zadośćuczynić za doznane krzywdy - kajał się Anatolii R.

Jeden zrzuca winę na drugiego

Filip P. nie przyznał się w sali rozpraw do zarzucanego mu czynu. Artur P., Jakub S. oraz Anatolii R. tylko częściowo przyznali się do popełnienia zarzucanych im przestępstw. Odmówili składania wyjaśnień, krótko odpowiadali na pytania sędziego Artura Jakubaniśa i ewentualnie swoich obrońców. Dlatego też odczytywano wyjaśnienia składane przez nich w czasie śledztwa. Mężczyźni wyraźnie starali się umniejszyć swoją winę i rzucić odpowiedzialność na pozostałych oskarżonych.

Jeden z nich przyznał wprost, że na początku chciał kryć kompanów, ale gdy zorientował się, że pozostali nie są wobec siebie lojalni, postanowił „wyznać całą prawdę”.

- Ktoś kazał mu czekać, na pewno nie ja. Mówiłem, żeby dali mu spokój. Nie przyznaję się do używania jakichkolwiek narzędzi - m.in. tak się tłumaczyli oskarżeni.

W piątek w sądzie przyznał się jedynie Kacper K.

- Mogłem wsiąść do samochodu i odjechać, ale nie potrafiłem się z tego wycofać. Nie wiedziałem, jak mogą na to zareagować współoskarżeni - tłumaczył się w sali rozpraw.

- Bardzo żałuję, tego, co zrobiłem. Poczuję się do odpowiedzialności, za to, co się stało. Gdybym wiedział, że to tak daleko zajdzie, to bym stamtąd odjechał albo odszedł - dodał, a jego adwokat złożył dokument potwierdzający ugodę mediacyjną, osiągniętą z pokrzywdzonym.

Oskarżonym grozi od pięciu do 25 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała
REG

- Grał muzykę, pracował w restauracji, śpiewał - opisał Elnura A. jego kuzyn z Moskwy

Wchodził w konflikty z prawem i... śpiewał na weselach.

Przeszłość podejrzanego o egzekucję rosyjskiego opozycjonisty w Białej Podlaskiej

Nowe fakty w sprawie wstrząsającej zbrodni w Białej Podlaskiej, gdzie w czerwcu z zimną krwią zastrzelono na chodniku rosyjskiego opozycyjnego artystę. Dziennikarze dotarli do materiałów opisujących ciekawą przeszłość Elnura A. podejrzanego o to morderstwo. Pozналиśmy część dowodów zgromadzonych przez śledczych.

Do zabójstwa 44-letniego Roberta Kuzowkova doszło 15 czerwca, na chodniku przy ul. Królowej Jadwigi w Białej Podlaskiej. Mężczyznę zabito pięcioma strzałami z broni palnej, kule trafiły w klatkę piersiową i głowę ofiary. Zbrodni dokonano w biały dzień, na spokojnym dotąd blokowisku.

Robert Kuzowkow był znany pod pseudonimem Simon Skrepetski. Był artystą i aktywistą, tworzył karykatury. W jego twórczości pojawiała się niewybredna krytyka przede wszystkim władz Kremla z Władimirem Putinem na czele, ale także innych polityków. Sprawca niezwłocznie zbiegł z miejsca zbrodni.

Dezinformacja z premedytacją?

Dziennikarze „Raportu specjalnego” zwracają uwagę na dezinformację, która przetoczyła się przez białskie media społecznościowe tuż po zastrzeleniu Roberta Kuzowkova, gdy jeszcze nawet nie było wiadomo, że zginął rosyjski opozycyjny artysta. I rzeczywiście, wśród Białczan krążyły plotki m.in. o innych ofiarach śmiertelnych w innych częściach miasta.

- To wyglądało jak taka osłonna operacja informacyjna, czyli dochodzi do tej zbrodni, pojawia się wiele informacji, że w różnych częściach miasta coś się dzieje. Celem tego typu działań mogło być po prostu sianie paniki. Funkcjonariusze zaczynają wtedy poszukiwać

w innych miejscach. Moglibyśmy nazwać to odwróceniem uwagi - wypowiada się w materiale anonimowy analityk ds. badania dezinformacji.

Artysta Robert Kuzowkow. Z głębokiej Rosji trafił do Białej Podlaskiej

W „Raporcie specjalnym” wypowiada się córka Roberta Kuzowkova.

- Do muzyki go ciągnęło, do rysowania, do wszystkiego w tym kierunku - mówi Anastazja, młoda kobieta, płynnie posługująca się językiem polskim. - W jakimś momencie zaczął znów zarabiać tą sztuką. Jak doszło do tematów politycznych, to mama powiedziała: „wyjeżdżamy”. Doszło do nas, że nie jesteśmy bezpieczni - dodaje. W dalszej części materiału przyznaje, że jej ojciec nie chciał ochrony ze strony polskiej policji.

Kolejną z opowiadających o rosyjskim kontrowersyjnym artyście jest jego przyjaciółka i opozycyjna rosyjska aktywistka, działająca poza granicami tego kraju, Ludmiła Piatigorska.

- W nim było tyle energii twórczej, każdy swój projekt doprowadzał do końca. Wymyślał różne rzeczy, na przykład zaczął te koszulki robić. To jest właśnie jedna z jego koszulek - pokazuje kobieta koszulkę z karykaturą Władimira Putina, trzymającego rakiety głowicą jądrową.

Ludmiła Piatigorska przyznaje, że Robert Kuzowkow dostawał wiele pogrozek, również od rosyjskiej emigracji.

- Wkurzało wszystkich to, że on jest taki odważny. Pytałam go, czy się nie boi. Mówił: „nie”. Pisali mu, że już niedługo będzie po tym świecie - dodaje. Robert absolutnie nie rozumiał, że tam (w Rosji - przyp. red.) jest zło i piekło - wyjaśnia przed kamerą przyjaciółka zamordowanego Rosjanina.

Robert Kuzowkow przyjechał do Polski w 2021 roku z żoną i pięciorgiem dzieci z Kraju Ałtajskiego, głęboko



Na zdjęciu Andrzej Derlatka, były szef Agencji Wywiadu, przegląda „Wspólnotę Białą”, która od pierwszych dni relacjonowała sprawę zabójstwa Roberta Kuzowkova. W materiale „Raportu specjalnego” opowiada on o swoich wnioskach dotyczących tej sprawy



Pokazano zdjęcia publikowane przez mężczyznę w mediach społecznościowych. Widać tam jego partnerkę, małe dziecko oraz Elnura A., który... występuje przed publicznością. W białej koszuli, z mikrofonem w ręku, na scenie w eleganckiej sali

w Rosji. Najpierw trafił do ośrodka dla uchodźców. Co ciekawe, tuż po ataku Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku, brał udział w demonstracji Białorusinów, którzy na Placu Wolności w Białej Podlaskiej krytykowali władze Rosji i Białorusi za atak na naszego wschodniego sąsiada.

Podpadł Rosjanom, Łukaszence, Kadyrowowi i Ukraincom

Nie tylko Kremlowi, Aleksandrowi Łukaszence czy Ramzanowi Kadyrowowi, ale też Wołodzymerowi Zeleniukowi czy Ukraincom podpadł

swoimi publikacjami Robert Kuzowkow. Znalazł się nawet na ukraińskim portalu Mirotvorec, gdzie pojawiły się jego dane, łącznie z adresem w Białej Podlaskiej. To witryna internetowa, na której jej twórcy umieszczają osoby wytypowane przez siebie, jako wrogowie integralności Ukrainy.

Przypisują mu drugie morderstwo. A w przeszłości był... lokalnym artystą

Policja po kilkudziesięciu godzinach zatrzymała podejrzanego o zastrzelenie Roberta

Kuzowkova w Białej Podlaskiej. To 36-letni Elnur A., posługujący się gruzińskim paszportem. Mężczyzna nie przyznał się do zabójstwa. Kilka tygodni później śledczy postawili mu kolejny zarzut - 36-latek został powiązany z innym morderstwem z 2022 roku w Warszawie, gdy pozbawiony życia został Gruzina.

W „Raporcie specjalnym” przedstawiono wyjaśnienia Elnura A., które złożył po zatrzymaniu. Do tego zdjęcia i informacji, publikowane przez mężczyznę w mediach społecznościowych. Widać tam jego partnerkę, małe dziecko oraz Elnura A., który... występuje przed publicznością. W białej koszuli, z mikrofonem w ręku, na scenie w eleganckiej sali.

- Był bardzo aktywny w mediach społecznościowych. Są nagrania z jego występów. Występował jako wokalista na imprezach, weselach - opowiada w materiałach Julia Dauksza, rekacyjna analityczka OSINT (biały wywiad, opierający się na dostępie do publicznych źródeł).

W wieku 16 lat, co ustalił tygodnik „Polityka”, Elnur A. został zatrzymany w północnym Kazachstanie za rabunek z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia, za co został skazany na 3,5 roku pozbawienia wolności. W 2013 roku okradł mieszkankę Moskwy.

„Miły, sumienny, nieagresywny”

W swoich wyjaśnieniach po czerwcowym zatrzymaniu w Polsce Elnur A. podał numer kontaktowy do kuzyna, jak go opisał, mieszkającego w Moskwie. Dziennikarze „Raportu specjalnego” zadzwonili do tego mężczyzny.

- Miły, sumienny, nieagresywny, sympatyczny, pogodny. Grał muzykę, pracował w restauracji, śpiewał. Ale nie mam żadnych konkretnych informacji o żadnych problemach prawnych. Nic poza głośnymi krzykami, kilkoma wykroczeniami. Zawsze miał pieniądze, dawał prezenty ludziom wokół siebie: matce, siostrze. Jego prawnik właśnie

do mnie zadzwonił i przekazał mi tę wiadomość, a ja wciąż jestem w szoku. Wciąż nie mogę uwierzyć, że mógł kogoś zabić - powiedział mężczyzna w języku rosyjskim, a nagranie z tej rozmowy opublikowano w materiale.

Zabójstwo na zlecenie?

Do Polski Elnur A. przyjechał z Chorwacji, z Dubrownika. Nagrał go monitoring na lotnisku Chopina w Warszawie.

- Śledczy dotarli do nagrań monitoringu z dnia zabójstwa, które uchwyciły go w pobliżu miejsca zabójstwa już o 5.30 rano, gdzie przemieszczał się, jak twierdzi, w celu znalezienia zatrudnienia - wskazuje Julia Dauksza w „Raporcie specjalnym”.

Jak dowiadujemy się z materiału, w telefonie Elnura A. śledczy znaleźli zdjęcia Roberta Kuzowkova z jego mediów społecznościowych.

- Elnur A. wyjaśnił, że śledził jego kanały na Telegramie, jego aktywność, za którą nie przepadał, bo obrażał jego religię - dodaje Julia Dauksza.

Do tego ślady powstrzymane znaleziono na dłoni, obuwiu czy okularach Elnura A. Pierwszą potwierdzoną nagraniami monitoringu wizytę w Białej Podlaskiej 36-letni obywatel Gruzji odbył na przełomie maja i czerwca br. W dniach poprzedzających zabójstwo Roberta Kuzowkova także zarejestrowano go na nagrań monitoringu w Białej Podlaskiej.

Autorzy materiału, również głosem ekspertów, sugerują, że Elnur A. mógł dokonać tego morderstwa na zlecenie i była to zbrodnia skrupulatnie zaplanowana. Na zlecenie władz Kremla lub Czeczenów.

Tymczasem śledztwo trwa. Elnur A., decyzyjną lubelskiego sądu, najbliższe miesiące spędzi w areszcie. Jeśli prokuratura doprowadzi do jego oskarżenia, będzie sądzony w Lublinie. Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

Betony na torach, uszkodzone pociągi i akcja służb. Sprawcą zamieszania okazał się 12-latek

Dwa pociągi towarowe najechały na betonowe elementy leżące na torach w Jedlance. Uszkodzone zostały obie lokomotywy, a na miejscu pracowali policjanci, kontrterrorysty i pirotechnicy. O sprawie poinformowano też ABW i CBŚP. Dwa dni później policja ustaliła, że bloczki zepchnął na tory 12-latek.

- Do zdarzenia doszło 22 września wieczorem w Jedlance w powiecie łukowskim. Ze zgłoszenia wynikało, że jadące w przeciwnych kierunkach dwa pociągi towarowe najechały na leżące na torach betonowe bloczki. Wskutek najechania na przeszkody w obu lokomotywach uszkodzeniu uległy przednie zgarniacze - informował w środę, 23 września Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Na szczęście nie doszło do wykołowania składów. Żaden z maszynistów nie odniósł obrażeń. Ruch kolejowy w miejscu zdarzenia został wstrzymany na kilka godzin. Jeden z pociągów jechał z Konina do Białej Podlaskiej i miał 24 wagony, drugi z Małaszewicz do Kutna i miał 22 wagony.

Poważne działania

W związku z podejrzeniem naruszenia bezpieczeństwa infrastruktury kolejowej na miejscu skierowano policjantów. Pracowali tam funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie, kryminalni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie oraz kontrterrorysty

z Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Lublinie.

Sprawa została potraktowana poważnie. O zdarzeniu poinformowano także prokuraturę i służby.

- O zdarzeniu poinformowaliśmy Prokuratora Okręgowego, funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego Policji, Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Państwową Komisję Badania Wypadków Kolejowych - relacjonował Marcin Józwik.

Policjanci sprawdzali, czy betonowe elementy mogły zostać celowo umieszczone na torach i czy nie było tam materiałów wybuchowych. Oględziny przeprowadzone pod nadzorem prokuratora nie ujawniły obecności materiałów wybuchowych.

- Czynności prowadzone są wstępnie w kierunku artykułu 173 Kodeksu Karnego i dotyczą sprowadzenia katastrofy w komunikacji - podawał w policyjnym komunikacie z 23 września Marcin Józwik.

Ogólnopolskie media

Sprawą szybko zainteresowały się ogólnopolskie media. Informacje o zdarzeniu pojawiły się między innymi w TVN24, Polsat News, TVP, RMF FM, Radiu ZET, Interii, Onecie i Radiu Lublin. W pierwszych materiałach informowano przede wszystkim o betonowych elementach położonych na torach, uszkodzonych lokomotywach i działaniach służb. Szybko pojawiły się pytania o możliwy sabotaż czy dywersję.

Policjanci szukali odpowiedzi na pytanie, skąd na szlaku kolejowym wzięły się betonowe elementy. Ustalono, że pochodziły one z rozebranej konstrukcji starego peronu.

Jest sprawca!

W czwartek, 24 września policja już wiedziała, kto porzucił na szynach betonowe bloczki.

- Bezpośrednio po zdarzeniu, do którego doszło we wtorek w Jedlance, łukowscy policjanci zajęli się ustaleniem szczegółowych okoliczności, a przede wszystkim osoby odpowiedzialnej za ten czyn. Sprawdzali każdy ślad i każdy sygnał w tej sprawie - informował Marcin Józwik.

- Okazało się, że to 12-letni chłopiec z powiatu łukowskiego zepchnął z nasypu na tory betonowe elementy dawnego peronu. Dziś (24 września) w obecności rodzica 12-latek został rozpytany i przyznał się do tego czynu - podał Józwik.

Policjanci ustalili, że chłopiec, przechodząc w pobliżu torów, zepchnął nogami z nasypu betonowe fragmenty dawnego peronu. Elementy spadły na tory. 12-latek ułożył tam również kilka kamieni.

Sąd Rodzinny

- Zgromadzone w tej sprawie materiały zostaną przekazane do Sądu Rodzinnego i Nieletnich w Łukowie. Nawet osoba, która w chwili popełnienia czynu nie ukończyła 13 lat, podlega przepisom o postępowaniu w sprawach nieletnich. W przypadku 12-latka odpowiedzialnego za zdarzenie na szlaku kolejowym w Jedlance Sąd Rodzinny i Nieletnich ustali, czy jego zachowanie jest przejawem demoralizacji i może zastosować wobec chłopca środki wychowawcze - podsumowuje as. szt. Marcin Józwik.

Cała Polska

Wybryk łukowskiego małolata postawił na nogi policję i służby. Zdarzenie trafiło do relacji

ogólnopolskich telewizji i stacji radiowych. Zanim się wyjaśniło, kto porzucił betonowe bloczki na torach, trwała dyskusja, czy to działanie terrorystów, czy sabotażystów w związku z wojną na Ukrainie.

W rozmowie z Polsat News do sprawy odniósł się premier Donald Tusk. Stwierdził, że tuż po zdarzeniu został o nim poinformowany.

- W każdej takiej sytuacji badamy bardzo dokładnie, czy istnieje podejrzenie sabotażu, czy głupoty ludzkiej (...). Pierwsze raporty nie są szczególnie alarmujące, bo nie wygląda to na jakąś bardzo profesjonalną akcję, ale nie lekceważymy żadnego takiego zdarzenia, tym bardziej że znowu mogło dojść do dramatu - stwierdził premier.

Czesław Mroczek, wiceminister Spraw Wewnętrznych i Administracji i poseł Koalicji Obywatelskiej, został zapytany 24 września przez dziennikarza RMF 24 o to, czy mamy pewność, że nikt nie namawiał 12-latka do wrzucenia tych betonów na tory.

- To jest oczywiście ustalone i najważniejsza hipoteza, która musi być sprawdzona, to jest to, czy to nie było intencjonalne działanie, by doprowadzić do szkód na kolei i do katastrofy tych pociągów. Ustalenie bezpośredniego sprawcy, którym okazał się mały chłopiec, nie kończy tego postępowania. Musi być zbadane ponad wszelką wątpliwość, czy to dziecko działało samodzielnie w ramach jakiejś psoty, czy to było coś więcej. W tej sprawie pracuje nie tylko policja, ale również służby specjalne i to musi być wyjaśnione - powiedział minister.

Wójt: „Nie było paniki, ale trzeba było sprawdzić każdy scenariusz”

O sytuację zapytaliśmy również Marka Czuba, wójt

ta gminy Stoczek Łukowski, na terenie której doszło do zdarzenia. Jak mówi wójt, w gminie nie było paniki, choć mieszkańcy, podobnie jak wiele osób w całym kraju, zastanawiali się, czy ułożenie betonowych bloczków na torach mogło być celowym, terrorystycznym działaniem.

- Nie popadaliśmy w panikę, wszystko było pod kontrolą. Okazało się, że to był głupi, szczeniacki wybryk młodego chłopaka, który jest niepełnoletni, i który narobił sobie i rodzinie dużo kłopotu. Naraził także na koszty PKP, policję i służby. Po prostu mu się nudziło i położył te betony na torach. Trudno tutaj mówić o jakiejś motywacji. Pomyślał, że robi głupiego psikusa - mówi wójt.

Marek Czub podkreśla jednak, że w obecnej sytuacji służby musiały brać pod uwagę również poważniejsze scenariusze, bo takie zdarzenia wpisują się w szerszy kontekst, czyli konflikt na wschodzie.

- Wszyscy muszą być czujni, bo do końca nie było wiadomo, czy to jest jakaś próba terrorystyczna, czy po prostu głupi wybryk - dodaje.

Teren PKP

Samorząd nie prowadził w tej sprawie żadnych czynności. Jak zaznacza Marek Czub, teren, na którym znajdowały się betonowe elementy, należy do kolei, a za jego zabezpieczenie odpowiadają właściwe służby i właściciel terenu.

Do gminy zgłaszali się dziennikarze z pytaniami, np. dlaczego te betonowe bloczki leżały blisko torów.

- Samorząd nie jest właścicielem tego terenu. Odesłałem ich do rzecznika prasowego PKP, ponieważ jest to teren będący własnością Skarbu Pań-

stwa, w dyspozycji PKP. To do PKP należy kierować pytanie, dlaczego te betony tam leżały - mówi Czub.

Zajęcia edukacyjne

Zapytaliśmy Marka Czuba, czy w związku z tym, że sprawcą postawienia na nogi policji i służb okazał się mały chłopiec, gmina planuje przeprowadzić w szkołach zajęcia edukacyjne.

- Zagadnienia związane z zachowaniem i bezpieczeństwem są cały czas omawiane w szkołach. Nie jest też tak, że tego typu wybryki nie zdarzały się wcześniej. Dzieci uciekają ze szkoły, rozrabiają, niszczą różne elementy w obrębie szkoły. Mieliśmy na przykład wybryk młodzieży w Kisielsku, gdzie pomalowano świetlicę. Takie rzeczy były, są i zapewne będą - mówi Czub.

Dodaje, że szkoły i służby mogą prowadzić działania profilaktyczne, ale nie da się przewidzieć każdego zachowania młodego człowieka.

- Nie usprawiedliwiam młodzieży, ale takie rzeczy po prostu się zdarzają. Szkoły cały czas prowadzą edukację dotyczącą bezpieczeństwa i zachowania. Są spotkania z policją, dzielnicowymi, pracownikami pomocy społecznej i psychologami. Te działania są standardowe. Oczywiście pozostaje pytanie o ich skuteczność, ale obawiam się, że stuprocentowej skuteczności nie było, nie ma i nie będzie. Podobne sytuacje są częścią procesu dorastania, ale ważne jest, żeby młody człowiek wyciągnął z nich wnioski - żeby z tego „ciężkiego” wieku wyrosnąć i nie robić takich samych, czy gorszych rzeczy w dorosłym życiu - podkreśla Marek Czub.

mo

Dwóch obywateli Ukrainy zostanie wydanych z Polski po ataku na pracownicę ochrony

Dwóch obywateli Ukrainy zostanie wydanych z terytorium Polski w związku ze zdarzeniem, do którego doszło w jednym z marketów w Lublinie.

Jak poinformowała Komenda Miejska Policji w Lublinie, mężczyźni mieli próbować ukraść alkohol, a następnie zaatakować pra-



Obaj mężczyźni usłyszeli zarzuty dotyczące pobicia oraz kierowania groźb karalnych Foto: KMP Lublin

cownicę ochrony, która próbowała ich powstrzymać.

Do zdarzenia doszło na początku ub. tygodnia. Według informacji policji 26- i 51-letni mężczyźni próbowali dokonać kradzieży alkoholu w jednym z lubelskich marketów. Ich działania zauważyła pracownica ochrony, która uniemożliwiła im opuszczenie sklepu z towarami. W trakcie zdarzenia kobieta została zaatakowana.

Policja przekazała, że

mężczyźni mieli popychać i szarpać kobietę, narażając ją na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. W wyniku ataku pracownica ochrony doznała obrażeń. Jeden z mężczyzn miał również kierować wobec niej groźby pozbawienia życia.

Obaj mężczyźni usłyszeli zarzuty dotyczące pobicia oraz kierowania groźb karalnych. Funkcjonariusze Komisariatu III Policji w Lublinie wystąpili w wnioskiem

o ich wydalenie z Polski. Decyzję w tej sprawie podjęła straż graniczna.

Zgodnie z decyzją mężczyźni zostaną wydani z terytorium Polski i otrzymali zakaz wjazdu do wszystkich państw strefy Schengen na okres pięciu lat. Kolejnym etapem jest ich deportacja.

Magdalena Kotłan
REG

Twoje ogłoszenie ukaże się na tym terenie

» Punkty ogłoszeń blisko Ciebie



- POWIAT ŁUKOWSKI**
Łuków

 - Redakcja
ul. Kwiatkowskiego 5
 - Ubezpieczenia Jakar, Iwona
Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
 - Serwis komputerowy, os. Unitów
Podlaskich 17 (piwnica sklepu
Stokrotka)
 - Ubezpieczenia Marek Małkiński, al.
Tadeusza Kościuszki 29 A
 - Punkt Kurierski PAKERSI
ul. Browarna 35/1, Łuków

Wojcieszków

 - Sklep Wielobranżowy i Kwiaty
Iwona Burdach, Pl. Próchniewiczza 5

Trzebieszów

 - Sklep Agrotop Jerzy Płodowski,
Trzebieszów Drugi 45

Serokomla

 - Części Samochodowe Sławomir
Sobiecki ul. Kleeberga 37
- POWIAT PARCZEWSKI**
Parczew

 - Ubezpieczenia i Nieruchomości
Edward Ochnik, ul. Nowa 8
 - PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1

Milanów

 - Lewiatan ul. Szkolna 20

Sosnowica

 - Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów

 - Redakcja ul. Ks. Szulca 1
 - Lombrard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

 - Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

 - Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek

 - Sklep Korona, Ostrówek Kolonia 12

Kock

 - Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
 - Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

 - Dom Handlowy Anna Blicharz
ul. Rynek 24

Michów

 - Komis Bogusława Staniak
ul. Rynek I 21
- POWIAT ŁĘCZYŃSKI**
ŁĘCZNA

 - BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK,
ul. Targowa 14

Cyców

 - Ubezpieczenia Kamila Bednaruk-
Sadlak, ul. Chełmska

POWIAT BIAŁSKI
Biała Podl.

 - Punkt Opiat Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

Międzyrzec

 - Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk ul. Targowa 6
(hala targowa)
 - Ubezpieczenia JAKAR Tomasz
Zaniewicz ul. Żelazna 4

POWIAT OPOLSKI
Opole Lubelskie

 - MiR Ubezpieczenia ul. Lubelska
16/11 (obok PKO S.A.)
 - RS Control Stacja Kontroli
Pojazdów ul. Willowa 22 (obok
mleczarni)

Poniatowa

 - MiR Ubezpieczenia
ul. 1 Maja 15/1 (obok policji)

POWIAT PUŁAWSKI
Kurów

 - Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat,
ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

POWIAT BIŁGORAJSKI
Biłgoraj

 - "Pikul Media" Przemysław Pakuła,
ul. Armii Kraków 84, 23-400 Biłgoraj

HOROSKOP

BARAN

Zdobędziesz przewagę dzięki zdecydowaniu i szybkiemu reagowaniu. Nadchodzące dni sprzyjają rozmowom, które mogą zmienić Twoją sytuację zawodową. W uczuciach ważna okaże się umiejętność słuchania.

BLIŹNIĘTA

Rozwiniesz kontakt, który początkowo wydawał się przypadkowy. Tydzień sprzyja wymianie pomysłów i nowym wyzwaniom. Warto ograniczyć rozpraszacze i skupić się na jednym ważnym celu.

LEW

Zainspirujesz innych swoim podejściem i energią. Możesz otrzymać propozycję, która wymaga odwagi, ale otworzy nowe perspektywy. W miłości szczerość przyniesie długo oczekiwane wyjaśnienie.

WAGA

Ożywisz relację lub projekt, który potrzebował nowej energii. Twoja dyplomacja może uniknąć konfliktu. Finanse wymagają rozsądku, ale pojawi się możliwość dodatkowego źródła dochodu.

STRZELEC

Przemierzysz nowe ścieżki, nawet jeśli będzie to tylko zmiana codziennych przyzwyczajeń. Inspirujące spotkanie pokaże Ci inną perspektywę i zachęci do rozwoju.

WODNIK

Przekształcisz stary pomysł w coś bardziej praktycznego. Kreatywność będzie Twoją mocną stroną. Nie ignoruj intuicji, szczególnie podczas ważnych rozmów.

BYK

Przygotujesz się do ważnej zmiany, choć jeszcze nie wszystko będzie jasne. Twoja cierpliwość przyniesie efekty w finansach i relacjach. Nie rezygnuj z planu tylko dlatego, że wymaga więcej czasu.

RAK

Odbudujesz pewność siebie po okresie większej ostrożności. Ktoś doceni Twoją troskę i zaangażowanie. W sprawach zawodowych postaw na spokojne negocjacje, a nie emocjonalne reakcje.

PANNA

Zauważysz rozwiązanie problemu, który wcześniej wydawał się skomplikowany. Doskonała organizacja pomoże Ci osiągnąć więcej bez dodatkowego wysiłku. W weekend postaw na odpoczynek.

SKORPION

Odzyskasz motywację do działania po chwilowym spadku energii. To dobry czas na zamykanie trudnych spraw i podejmowanie decyzji, które długo odkładałeś.

KOZIOROŻEC

Utrzymasz stabilność mimo kilku niespodziewanych wydarzeń. Twoja odpowiedzialność zostanie zauważona. W relacjach warto okazać więcej emocji zamiast skupiać się wyłącznie na obowiązkach.

RYBY

Odnajdziesz spokój dzięki uporządkowaniu spraw, które zajmowały Twoje myśli. Tydzień sprzyja twórczości, bliskości i podejmowaniu decyzji zgodnych z własnymi wartościami.

POGODA							(temperatura dzień/noc, zachmurzenie, prędkość i kierunek wiatru, ciśnienie)						
WT		ŚR		CZW		PT		SOB		NIEDZ		PN	
16 8		15 7		15 9		19 9		23 13		17 11		14 6	
18 km/h		22 km/h		67 km/h		51 km/h		101 km/h		98 km/h		25 km/h	
1015 hPa		1018 hPa		1022 hPa		1024 hPa		1017 hPa		1022 hPa		1020 hPa	
godz. 06:25		WTOREK		godz. 18:14		godz. 6:38		PONIEDZIAŁEK		godz. 18:59			
29 WRZEŚNIA								5 PAŹDZIERNIKA					

» JAK NADAĆ OGŁOSZENIE

1 Na kuponie

Kupon należy dostarczyć do redakcji lub punktu przyjmowania ogłoszeń.

2 W punkcie nadawania ogłoszeń

Koszt jednorazowej publikacji ogłoszenia wynosi **10 zł**, w przypadku usług **15 zł**.

3 SMS

Wyślij sms na numer **79567** w treści wpisz: WL. oraz treść ogłoszenia. **Koszt smsa to 11,07 zł (z Vat)**

Przykład: wl.sprzedam audi A4, 96 r., benzyna, gaz

UWAGA: używanie polskich znaków np. ą, ż, ó powoduje skrócenie liczby znaków w smsie (zależne od operatora sieci)

KUPON NA OGŁOSZENIA BEZPŁATNE (ważny do 12. 10. 2026 r.)

Dotyczy sprzedaży jednej rzeczy do 1000 zł lub oddania za darmo

kategoria: treść:

.....

Cena miejscowość tel.:

Warunkiem publikacji ogłoszenia jest czytelne wypełnienie wszystkich rubryk

SPRZEDAM sortownik do ziemniaków, siewnik Poznaniak, opryskiwacz, glebogryzarka, talerzówka 16, rozrzutnik obornika, opielacze 3, sadzarka do ziemniaków. Likwidacja gospodarstwa-Tel. 516496134

KUPIĘ TALERZÓWKĘ, glebogryzarkę, kopaczkę, siewnik, agregat, ciągnik z turem, przyczepę, żmijkę do zboża Tel. 783 154 031

OPAŁ SOSNOWY CIENKI 150ZŁ/M; SŁOMA I SIANO W CIUKACH I BELACH; KOSIARKA BIJAKOWA NOWA; WAŁKI DO KULTYWATORA NOWE; PRZYCZEPA NIEMIECKA; KOPACZKA KONNA; CIELAKI JAŁÓWKI Tel. 502243030

CIĄGNIKI SAM na silniku 7 KM - 2500 zł i 15 KM - Podlespoły Star, silnik CH 102, 15 - konny, cena 4500 zł do negocjacji Lubartów, dzwonić po godz. 13 Tel. 885 906 421

KUPIĘ WSZYSTKIE CIĄGNIKI, PRASY, ŁADOWARKI, PRZYCZEPY, KOMBAJNY, MASZYNY, CASE, DEUTZ-FAHR, REINAULT, SAME, ZETOR, URSUS, PRONAR, MTZ, T25, SIPMA, KRONE i inne także uszkodzone Tel. Tel. 665 207 084

KUPIĘ C-330. T-25 kombajn Anna lub inne, może być do remontu i bez prawa rejestracji, przyczepę wywrotkę oraz każdy sprzęt rolniczy, rozsiewacz motyl, dobrze zapłacę gotówka od ręki Tel. 576 922 246

SPRZEDAM ciągnik ursus C328 cen 12500 Biłgoraj Tel. 518 075 077

SPRZEDAM suszarnie do zboża i kukurydzy, agregat do produkcji kaszy gryczanej, obluskiwacz do kaszy jęczmiennej i dmuchawe do zboża Tel. 602 467 753

SPRZEDAM kosiarkę rotacyjną, kultywator z bronkami (mini agregat) 14 zębów Tel. 513670313

SPRZEDAM, BECZKOWOZ, SILNIK, 5, KW, PRZYCZEPKE, SAMOCHODOWO, PALECIĄK, DO, CIĄGNIKA, PIELACZ, TRUSK AWEK Tel. 503 678 795

SPRZEDAM prasę kostkującą sipma z-224, 4000zł, okolice Baranowa 24-105 Tel. 451 212 169

SPRZEDAM ciągnik C330, r. ,85 z kabiną, wszystkie opony nowe, przyczepka jednoosiowa do ciągnika 1,5x3. Tel. 517961403



SPRZEDAM prosięta z własnej hodowli Glinny stok Tel. 733798711

SPRZEDAM Daniele do dalszego howu czy na ubój samice, samce oraz młodzież 18 i 4 miejsce Tel. 602 467 753

SPRZEDAM kury nioski 70 tygodniowe, niosące. Cena 22 zł / szt. Puławy, Łuków, Lubartów, Radzyń Podl. Parczew część zachodnia, Ryki. Możliwość dowozu Tel. 509 348 264

SPRZEDAM prosięta okolicy Międzyrzecza Podlaskiego Tel. 789254754

ODDAM w dobre rece kotka. Ma 4 miesiace i jest figlarny i lowy Tel. 668 472 189

SPRZEDAM tuczniki oraz rozrzutnik 2-osio- wy w dobrym stanie Tel. 886244028

SPRZEDAM żrebaka po ogierze sokólskim do dalszego chowu Tel. 786827190

SPRZEDAM tuczniaka ekologicznego Tel. 720866265

SPRZEDAM gołębie Rysie, Krakowiaki, Pawiki, cena do uzgodnienia. Okolice Końskowoli Tel. 507858299

RZEŹNIA kupi bydło porażowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866, 662 396 670

ODDAM koty w dobre ręce. Tel. 798536589



SPRZEDAM nowy elektryczny wózek inwalidzki „Power-Tim”. 3500zł. Tel. 889 088 977



SPRZEDAM łóżeczko drewniane dla noworodka. Tel. 506048484

SPRZEDAM wózek dziecięcy głęboki ze spacerówką, kolor szaro biały stan bardzo dobry- Tel. 663785777



» BUDOWA, REMONT

WYKONAM gładzie, malowanie, układanie paneli, sufity podwieszane, ścianki działowe z k-g, poddasza. Tel. 511991311

UKŁADANIE kostki brukowej Tel. 501 956 111

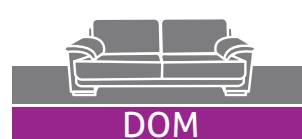
CYKLINOWANIE bezpyłowe, Tel. 605660777

MALOWANIE DACHÓW Tel. 516 964 592

MALOWANIE dachów. Tel. 604 217 219

» SERWIS

POMPY wodne naprawa, skup używanych Tel. 604 200 271



» MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM 75 szt. drutu żeb. F6 długości 2,75 10 szt. Puławy Tel. 797423778

RURY na tunele foliowe fi 32x1.1 koszt 3.50 zł/ mb Tel. 608 057 374

» INNE

SPRZEDAM drewno opałowe, sosnowe w wałkach i łupane. Biłgoraj. Tel. 504096450

SPRZEDAM aparat do mierzenia ciśnienia, cena 50,00 zł. Biłgoraj Tel. 783774255

SPRZEDAM PALETY SKLEJKI WYMIAR 210X110 15ZŁ ZA SZTUKĘ Tel. 698001820

» AGD

KRAJALNICA elektryczna do wędlin, serów Tel. 723 814 153

» URZĄDZENIA

ŁUPARKE, RĘBAK, WIDLAK CIĄGNIKOWY, BIŁGORAJ Tel. 607220782

SPRZEDAM nowe siniki elektryczne 30 KW i 8 KW oraz silnik elektryczny na wózek z przewodem 5,5 KW - nowy, Lubartów Tel. 691 264 538

OKLEJARKA do obrzeży meblowych MSU - 45 Cena do ustalenia; Frezarka do obrzeży meblowych EKO-NO Jaroma Cena do ustalenia Tel. 606 141 210

R E K L A M A

PSYCHOTERAPIA
Małgorzata Orzechowska

Gabinet Psychoterapii

Małgorzata Orzechowska

Psychoterapia indywidualna:

- ♦ depresja, zaburzenia lękowe, zaburzenia osobowości
- ♦ nadmierne zamartwianie się, poczucie bezsilności, brak nadziei na przyszłość, bezzsenność, autoagresja, myśli samobójcze
- ♦ powtarzające się problemy w relacjach np. poczucie odrzucenia, konflikty, izolowanie się, lęk społeczny, trudność w stworzeniu stałego satysfakcjonującego związku

Terapia par:

- ♦ doświadczenie kryzysu w relacji
- ♦ częste konflikty
- ♦ zdrada
- ♦ poczucie wypalenia w związku

Łuków
ul. Rogalińskiego 8

Radzyń Podlaski
ul. Ostrowiecka 38

tel. 660 667 093

www.gabinetyterapii.pl

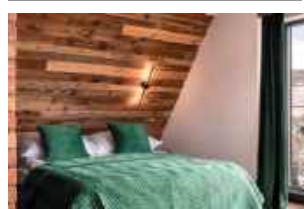
OKLEJARKA do obrzeży meblowych MSU - 45 Cena do ustalenia; Frezarka do obrzeży meblowych EKO-NO Jaroma Cena do ustalenia Tel. 606 141 210

SPRZEDAM silnik elektryczny 5,5KW wózku, mało używany, kompletny WÓZ-metalowy koła 16/20 w dobrym stanie, skrzydło drzwiowe drewniane wejściowe 90ki i 80ki, białe w bardzo dobrym stanie Tel. 695 134 486 Tel. 695 134 486

SPRZEDAM piec CO „KAMINO” żeliwny na węgiel i drewno oraz grzejniki żeliwne nowe Tel. 513670313



SPRZEDAM odziomki dębowe grube oraz dwucalki dębowe obrzynane i sezonowane 3 lata Tel. 603 552 277



SPRZEDAM stare deski, belki i drewno na ściany, sufity, elewację boazeria do wystroju wnętrz. Możliwa wysyłka. Tel. 787 459 267 email: dobrodrew@wp.pl www: www.dobrodrew.pl Kontakt FB dobrodrew

W

To jest miejsce na Twoją reklamę

GROSZEK POLSKI BAR-TEX GOLD, OGIEŃ ULTRA, ORZECH ULTRA SUCHY 3% popiołu, BRYKIET TORFOWY I DĘBOWY RUF. DOSTAWA 3zł/km. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

PELLET SOSNOWY, REZULT, GRANULITA, BARLINEK, GOLD ENERGY, EPSERWIS, OLCZYK I DĘBOWY EDWOOD, A1 CERTYFIKAT DOSTĘPNY OD RĘKI. DOSTAWA SAMOCHÓD Z WINDĄ 3zł/km. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

OBRZYNIKI TARTACZNE Z ŁATY I GRUBE, Cena 150 zł za metr, dostawa 2-5 paczek, 4zł/km. Czarna ziemia, piasek, żwir, żużel od 3-12t. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

DREWNO kominkowe i opałowe rąbane suche i mokre: SOSNA, BRZOZA, DĄB, GRAB, BUK. Dostępne od ręki. Transport min. 3m, 3zł/km. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

CEOWNIK hutniczy zdjęty z konstrukcji 140 mm po 6 mb 48 zł/ mb Tel. 608 057 374

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW

SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

SPRZEDAM MASZYNY STOLARSKIE : GRUBOSCIÓWKĘ, WYRÓWNAKĘ, FREZARKĘ, CZYSZCZARKĘ I DŁUTOWNICĘ, W PEŁNI SPRAWNE. Tel. 663 785 777

SPRZEDAM odziomki dębowe grube oraz dwucalki dębowe obrzynane i sezonowane 3 lata Tel. 603 552 277

KUPIĘ skrzynki drewniane jedynki używane. Interesuję mnie skrzynki w dobrym stanie, przechowywane pod dachem. Od 500 sztuk po większe ilości. Zapewniam własny odbiór i transport. Tel. 607329393

Rok założenia 1983

STUDNIE
Mirostaw Izdebski
Dąbrówka Stany 74

☎ 608 046 239 ☎ 504 320 592

✓ STUDNIE WIERCONE ✓ DESZCZOWNIE
✓ POMPY CIEPŁA ✓ NAWODNIENIA

Media System
ALARMY I MONITORING

doradzamy
montujemy
serwisujemy

83 352 12 15
www.mediasystem-tdi.pl

ul. Pocztowa 4 Radzyń Podlaski

SZAMBA
PROSTOKĄTNE
6 m, 8 m, 10 m

Z ATESTEM

Ulan Duży 64
Tel. 501 012 989
E-mail: przybysz.58@wp.pl
www.szambabetonoweulanduzyl.pl

WYWÓZ ZŁOMU
sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne

WYCINKA DRZEW
podcinanie, karczowanie, koszenie i sprzątanie działek, wywóz lub zrzębkowanie gałęzi

PRACE ROZBIÓRKOWE
(stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.)

MYCIE
malowanie elewacji, dachów itp.

ODŚNIEŻANIE
dachów, placów, wywóz śniegu

CAŁE WOJEWÓDZTWO
od 8 do 21
514-299-106

AUTOPROMOCJA

W TYGODNIK LOKALNY **wspólnota**

**NADAJ
OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU**

Wyślij SMS pod numer: **79567**

o treści: **WL.treść ogłoszenia**

np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz

Koszt SMS-a to **11,07 zł z VAT**

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl



„Rak nie wybiera, a ten marsz to nasz krzyk do społeczeństwa”.

Różowy korowód przeszedł przez centrum Lublina

Różowy marsz w centrum Lublina i stoiska badań na Placu Litewskim. Za nami kolejna edycja Marszu Różowej Wstążki, który przypomina, że wcześniej wykryty rak piersi może być uleczalny.

Przez centrum miasta - spod Ratusza na Plac Litewski przeszedł w czwartek (24 września) Marsz Różowej Wstążki. To wspólna akcja Miasta Lublin i Lubelskiego Stowarzyszenia Amazonek, która jest okazją do zwrócenia uwagi na znaczenie profilaktyki raka piersi, regularnych badań i wczesnej diagnostyki. Rak piersi pozostaje jednym z najczęściej występujących nowotworów u kobiet. Symbolem walki z tym nowotworem jest różowa wstążka. Dlatego, gdy uczestnicy dotarli na Plac Litewski, utworzyli wielką, symboliczną wstążkę - to wyraz solidarności z osobami, które doświadczyły choroby nowotworowej oraz ich bliskimi.

Oprócz tego dostępne były punkty informacyjno-konsultacyjne poświęcone profilak-



Marsz Różowej Wstążki. To wspólna akcja Miasta Lublin i Lubelskiego Stowarzyszenia Amazonek, która jest okazją do zwrócenia uwagi na znaczenie profilaktyki raka piersi, regularnych badań i wczesnej diagnostyki

tyce chorób nowotworowych, diagnostyce i możliwościom leczenia. Można było wykonać podstawowe badania, zapisać się na mammografię, skorzystać z porad i konsultacji specjalistów. W programie były także spotkania z przedstawicielkami Lubelskiego Stowarzyszenia Amazonek. Na scenie zaprezentowali się uczniowie Studia Muzycznego Krystyny Cugowskiej, zespoły lubelskich Domów Kultury, uczniowie Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego w Lublinie oraz zespół muzyczny BabTyle.

Z kolei wieczorem na Placu Litewskim pojawiła się okolicznościowa iluminacja. Na różowo rozbłysnęło podświetlenie topoli czarnej tzw. „Baobab”, donic kasztanowców wzdłuż

budynku Poczty Głównej oraz fontanny multimedialnej.

„Gest solidarności ze wszystkimi osobami, które chorują, bądź chorowały”

- Teraz tego okresu jesienno nie wyobrażamy sobie wręcz bez udziału w Marszu Różowej Wstążki - mówiła obecna na Marszu Anna Augustyniak, zastępca prezydenta Miasta Lublin ds. społecznych.

Wiceprezydent podkreśliła, że różnego rodzaju programów profilaktycznych, z których można korzystać, jest bardzo dużo. Dodała, że finansowane są przez ministerstwa, ze środków miasta i środków zewnętrznych.

- Wystarczy tylko chcieć, namawiać, zaprosić koleżankę, samemu wyjść i zrobić te badania - przekonywała Augustyniak.

- Ten marsz to gest solidarności ze wszystkimi osobami, które chorują, bądź chorowały na choroby nowotworowe. I symbolem tych osób są nasze lubelskie Amazonki, które oprócz dzisiejszego marszu, gdzie my jako Miasto Lublin jesteśmy współorganizatorem, zawsze uczestniczą w życiu społecznym miasta. Biorą udział w różnych spotkaniach, w różnych przedsięwzięciach, by informować i dawać świadectwo, że raka można pokonać.

Dodała też, że rak wcześniej wykryty może być pokonany. - A pokonujemy go w ten sposób, że najpierw musimy zrobić badania. Ten dzisiejszy marsz jest gestem solidarności też z rodzinami. Rodzinami, których członek przeszedł chorobę nowotworową. Jeżeli ktoś chorował, to problem dotyczy tak



Marsz Różowej Wstążki 2026

naprawdę całej rodziny, nie tylko i wyłącznie tej osoby, która tego raka ma - powiedziała wiceprezydent.

Z kolei Agata Pastwa - wiceprezes Stowarzyszenia Amazonki Poniatoła (pow. opolski) również zmagająca się z nowotworem. - Obecnie jestem w remisie, jestem zdrowa, jestem po zakończeniu leczenia. Jestem pod opieką lekarza nadal, bo kontrolę trzeba odbywać cały czas.

- Jest to idea bardzo ważna, dlatego że dużo kobiet w Polsce choruje - młodych, starszych. Taka

inicjatywa jest bardzo potrzebna, dlatego trzeba ją nagłaśniać, trzeba się ubierać na różowo. Trzeba tutaj być, jeśli się przeszło taką chorobę - ciężką, onkologiczną - powiedziała nam Agata Pastwa, która również zmagająca się z nowotworem. - Obecnie jestem w remisie, jestem zdrowa, jestem po zakończeniu leczenia. Jestem pod opieką lekarza nadal, bo kontrolę trzeba odbywać cały czas.

Joanna Niecko

Prezydent Puław przeciw polityce paniki.

„Inwestorzy wycofują się z inwestowania na tych terenach”

Paweł Maj w mocnych słowach odnosi się do coraz częstszych alertów Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, które niemal codziennie otrzymują mieszkańcy Lubelszczyzny i Podkarpacia. - Więcej takich alertów to więcej zubożnienia w obliczu prawdziwego zagrożenia. Wtedy już nikt nie będzie reagował - mówi wprost i dodaje, że sytuacja ta wpływa także na rozwój gospodarczy tych regionów.

Już od kilku tygodni niemal codziennie, a nieraz dwa razy dziennie mieszkańcy naszego województwa otrzymują na swoje telefony alerty RCB, dotyczące ataków powietrznych prowadzonych przez Rosję na tereny Ukrainy. Zazwyczaj komunikat informuje o tym, że sytuacja jest monitorowana, a w przestrzeni powietrznej operuje polskie lotnictwo. Jednak w czwartek 17 września kilkanaście minut przed południem przeszedł komunikat, który w wielu osobach wzbudził strach. „Uwaga! Uwaga! Zagrożenie atakiem z powietrza. Znajdź bezpieczne miej-

sce. Stosuj się do poleceń służb. Oczekuj dalszych komunikatów”.

Tego dnia w Puławach, jak i w wielu miastach w województwie, zawyły syreny. Niektóre placówki szkolne zdecydowały się na ewakuację uczniów, np. w Szkole Podstawowej nr 11 dzieci z nauczycielami zeszły do szatni położonej w piwnicach. To niestety nie była próbna ewakuacja, a niezaplanowane przez nikogo działanie.

- Dzieci bały się. Moja córka mówiła, że w szkole usłyszała coś o jakichś samolotach. Potem pytała, czy musi iść na zajęcia dodatkowe, bo się boi i czy może zostać w domu - opowiada nam mama jednej z uczennic z klas młodszych.

Do tej sytuacji odniósł się prezydent Puław. Paweł Maj na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych, w mocnych słowach odnosi się do coraz częstszych alertów przysyłanych Puławianom i mieszkańcom Lubelszczyzny.

- Nie dajmy się wepchnąć w politykę paniki i zarządzania emocjami poprzez strach. Jeżeli państwo polskie reaguje na rosyjski atak po ukraińskiej stronie granicy w sposób, który wywala w nas,



Paweł

Jak Polska Wschodnia ma się rozwijać, jakiego przedsiębiorcę zachęcimy do inwestowania tutaj, na naszej lubelskiej czy rzeszowskiej ziemi? Już mam informacje od samorządowców, że inwestorzy wycofują się z inwestowania na tych terenach.

Polakach, lęk o własne nasze bezpieczeństwo, to wzmacnia efekt, na którym Rosji zależy, dlatego, że alerty, alarmy nakazujące nam szukania bezpiecznego miejsca schronienia wywołują jaki efekt?

Paniki, strachu, paraliżu. Więcej takich alertów to więcej zubożnienia w obliczu prawdziwego zagrożenia. Wtedy już nikt nie będzie reagował - grzmi wódcarz Puław.

Zwraca uwagę również na inną,

bardzo ważną kwestię, dotyczącą rozwoju gospodarczego województwa lubelskiego i podkarpackiego. Mówi wprost o tym, że obecna sytuacja negatywnie wpływa na tę sferę.

- Jak Polska wschodnia ma się rozwijać, jakiego przedsiębiorcę zachęcimy do inwestowania tutaj, na naszej lubelskiej czy rzeszowskiej ziemi? Już mam informacje od samorządowców, że inwestorzy wycofują się z inwestowania na tych terenach. To przykład zwycięstwa agresora - podnosi Paweł Maj.

Wraca również do kwestii zamknięcia dróg ciągnących się wzdłuż torów kolejowych, z których jeszcze kilka miesięcy temu chętnie korzystali mieszkańcy Puław i okolic w celach rekreacyjnych lub jako droga dojazdowa, pokonywana rowerem do szkoły czy pracy.

- Kolejna nadwiślańska, która jest z nami 150 lat. W wyniku wydarzeń na torach drogi przy niej zostają zamknięte. Drogi, którymi poruszają się mieszkańcy, jeżdżą rowerami, dojeżdżają do pracy, dla sportu, rekreacji. W tej chwili jest zakaz wjazdu. W ten sposób sami dajemy narzędzie w ręce destabilizatora. Zamykamy szkoły, zamykamy przedsiębiorstwa, urzędy,

zamykamy drogi przy torach kolejowych itp. Kiedy to się skończy? Ile jeszcze ograniczeń zniesiemy? - mówi prezydent Puław.

Paweł Maj odnosi się także do tematu schronów, o które pytają mieszkańcy miasta, którym rządzi.

- Nie budowano ich przez dziesiątki lat. Ja mam 50 lat. W tym czasie nie wybudowano praktycznie w Polsce żadnego schronu w obiektach cywilnych. 70, 60 lat temu powstawały jakieś schrony. Ale proszę państwa, w tym miejscu schron dla 500 osób jest to koszt 100 milionów złotych. Są to niewyobrażalne kwoty i nie oszukujemy się, że schrony będą powstawać masowo. Żadne społeczeństwo w tym momencie tego nie udźwignie - mówi i dodaje:

- Nie załamujemy rąk. Z 40 obiektów wybraliśmy 18, które mogą pełnić funkcję miejsc schronienia po ekspertyzach, certyfikacjach, procedury, procedury. Niech strach nie będzie pokarmem. Nie chcemy zniszczenia, nie chcemy wojny. Rozkruszymy ten system. W nas jest siła, moc i wiara. Polska nigdy nie zginie.

Marta Pietroni

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie CCVIII

Paprykowe żniwa. A my robimy adżikę.

Obrodziło niesamowicie, prawda? Nawet takiemu wielbicielowi papryki jak ja powoli kończą się koncepty. Zamarynowana tradycyjnie i z miodem, wysuszona i zmielona (duuużo lepsza niż sklepowa), usmażona z bakłażanami i śliwkami, rozmaite wersje tych superpikantnych. No i moja ulubiona, podpatrzona u Gruzinów, adżika. Niech się wszystkie keczupy świata schowają.

Aromatyczna paprykowa pasta z aromatem orzechowo - ziołowym pasuje idealnie do wszystkiego. I to nie jako próba ukrycia, że kucharz coś schrzanił (do tego jest właśnie keczup...), ale samodzielna atrakcja kulinarna, źródło radości dla nosa, podniebienia i żołądka. Doskonała do wędlin, serów, marynat, sałatek. I do uruchomienia wspomnień i wyobraźni.

Nie gadamy. Robimy
Jakiej papryki chcemy użyć? Na pewno w większości zwykłej, dość mięsistej, słodkiej. Sam lubię pikantniejsze historie, więc dorzucę też jeden czy dwa strączki jakiegos umiarkowanie ostrego chilli. Ale na pewno nie chcemy, żeby przykryło to resztę i wyszedł nam jakiś charakterny keczup. Bo taki to można w sklepie kupić.

Papryka musi być bezwzględnie obrana. Robi się to dość prosto. Przecięte na pół i pozbawione nasion owoce układamy skórą

do góry na pergaminie kucharskim i wstawiamy do rozgrzanego do 200 stopni pieca, najlepiej z opcją grzania od góry. Kiedy zrobią się na nich bąble i zaczną czernieć, wyjmujemy i wkładamy do zamkniętego foliowego albo papierowego worka na pięć minut. Wyjmujemy i wtedy skórka praktycznie sama odchodzi. Tak przygotowane nie tylko mają właściwą konsystencję, to jeszcze są wyraźnie słodsze.

Obrać trzeba też pomidory. Robiliśmy to już tysiąc razy, więc łatwizna: zagotowujemy w garnku wodę, każdy owoc nacinamy od góry lekko „na krzyż”, wkładamy do wrzątku na 30 sekund i potem już tylko palcami zdejmujemy z wierzchu.

Pomidorów powinno być mniej-więcej tyle, co papryki.

Kolejny niezbędny składnik naszego sosu to włoskie orzechy. Przez chwilę podprażamy je na

suchej patelni w niezbyt wysokiej temperaturze, aż zaczną wydawać zapach. Nie mogą się przypalić. Miksujemy je w kielichu malaksera.

No i wreszcie coś, co stanowi o charakterze całego sosu. Gruzini mają swoją specjalną mieszankę przypraw, którą dodają do całej masy potraw: marynują w niej mięsa, dosypują do sałatek, przyprawiają zupy i gulasze. Takie trochę skrzyżowanie dobrego pieprzu ziołowego z tzw. ziołami prowansalskimi. Nazywa się chmeli suneli, czyli po prostu „suszone zioła”. Jeżeli nie mamy kumpi na Kaukazie, to możemy zrobić sami. Nie ma jednej, kanonicznej receptury, w każdym kątku kraju robi się nieco inaczej i jeszcze każda kucharzka ma swój concept, poza tym nie zawsze

wszystko jest pod ręką i tak samo

1 kg pieczonej, wypestkowanej papryki
1 kg obranych ze skórki pomidorów
200 gramów zmielonych prażonych orzechów włoskich
50 gramów chmeli suneli (tyle samo kozieradki, kolendry, cząbrku, natki, inne dodatki opcjonalnie, ale mile widziane)
ocet winny
sól

świeże. Na pewno jednak musi być w tym kozieradka, liście kolendry, cząber i natka pietruszki. Wszystko da się dostać w markecie - sprawdziłem! Może być liść laurowy, koperek, suszona papryka, mięta - z grubszą wszystkiego tyle samo. Jak kogoś stać to może być jedna czy dwie nitki szafranu. Ale to dla szpanu. Tak przygotowaną mieszankę można przechowywać w szczelnie zamykanym pojemniku nawet rok.

No i teraz komponujemy. Na dnie garnka rozgrzewamy oliwę, wrzucamy paprykę i pomidory i dusimy razem, aż zmniejszą swoją objętość o mniej-więcej jedną trzecią. Możemy zmiksować, ale niekoniecznie. Wtedy dorzucamy zmielone orzechy, dodajemy kilka kropel octu winnego i dopiero teraz solimy. Konsystencja ma być wyraźnie gęstsza niż keczupu.

Zamykamy w niewielkich słoikach i pasteryzujemy w piekarniku w temperaturze 110 stopni przez godzinę.
Zbigniew Smółko



KRZYŻÓWKA

Szyf-rator	▼	W parze z hubk ¹	▼	Miasto kon-cernu Orlen		W d ³ oni Temidy		▼	Miasto na Kiusiu	▼	Magazyn krwi		▼	... Kultury i Nauki	▼	Chluba kaŹdej baceki
				Brat Kaina	Moneta arabska	Wytyczona droga					Impreza sportowa					
Ch ³ odny kom-pres	▶	▼	11	▼	▼	Historia rodziny	▶	▼	▼	▼	DŹwięku na tacemie	▶	18	22	16	▼
D ³ aha rzecz	▶	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	Jeden z owoców	▶	▼	▼	▼	▼	▼	Po jedyncy
Dar-mocha	▶	17	▼	▼	▼	24	▼	10	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼
▶	▼	19	▼	5	▼	Barbie	▶	▼	▼	▼	Element d ³ u-gopisu	▶	9	▼	▼	▼
▶	▼	▼	▼	▼	▼	Stoi w Egerze	▶	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼
Przeryw-nik filmowy	▶	▼	▼	▼	▼	▼	▼	Bius-tonosz	By ³ a ni ¹ dŹuma	▼	▼	▼	Forma zaliczki	▼	Papie-rowy rulon	13
Trzês ¹ -ca się topola	Namasz-czenie króla	▼	Na niej osnuta fabu ³ a	Ci ¹ gnie j ¹ kulis	▶	14	▼	▼	▼	▼	Burzo-no nim mury	▶	▼	23	▼	▼
▶	▼	▼	▼	▼	▼	Ar na tablicy	▼	Kolega stratega	▶	4	▼	▼	▼	Kot lub dywan	7	Szkolna lub balowa
Usuwa j ¹ monter	▶	▼	▼	▼	▼	▼	▼	Pieceñ tenora	▶	▼	▼	Barwny w po-wiećeci	▶	8	▼	▼
"King ...", film	▶	12	▼	▼	▼	Bolesne miejsce	▶	▼	▼	Z ³ ota z drzewa	▶	▼	▼	▼	▼	▼
DuŹy gar ku-chenny	▼	DuŹe u peli-kana	▶	20	▼	▼	▼	Pokój Wisza	▶	▼	1	▼	Piękny ępiew ptaka	▶	21	15
▶	▼	3	▼	▼	▼	Coće dla ministra	▶	6	▼	▼	Szkoda jej na rosó ³	▶	▼	2	▼	▼

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24